ACJI I PROPAGANDY

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

1—15 WRZEŚNIA

1946

Nr 10/11 (24/25)

WARSZAWA

MINISTERSTWO INFORMACJI I PROPAGANDY

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO



1—15 WRZEŚNIA

1 9 4 6

Nr 10/11 (24/25)

WARSZAWA

Drukarnia Państwowa Nr 1 w Warszawie, Tamka 3. Zam. 862. B-10523.

Treść numeru poprzedniego:

I

Treść numeru:

NA MARGINESIE WRZEŚNIOWEJ ROCZNICY

Dn. 1 września Niemcy dokonali zdradzieckiego napadu na Polskę. Po dniu tym nastąpił tragiczny, pięcioletni przeszło, okres niewoli, którego skutki odczuwamy do dziś i odczuwać będziemy w najbliższej przyszłości, aż do całkowitego usunięcia spustoszeń, jakie zastaliśmy w momencie wyzwolenia zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i kulturalnej czy moralnej.

Ale właśnie dlatego, że 1-y września 1939 roku otworzył długi okres klęsk, nie wolno nam przechodzić do porządku dziennego nad wrześniową rocznicą. Nie chodzi o rozdrapywanie ran, czy o rozstrzygnięcie jakichś sporów historycznych. Chodzi o coś znacznie ważniejszego, chodzi o to, by uprzytomnić sobie w całej pełni przyczyny katastrofy, bo tylko w ten sposób możemy uniknąć powtórzenia błędów w przyszłości.

Jest to tym bardziej ważne, że nie brak w naszej obecnej rzeczywistości polskiej elementów, które dążą do restytucji przedwrześniowych stosunków polityczno-społecznych.

Dla znacznej części naszego społeczeństwa klęska wrześniowa, a przynajmniej jej rozmiary, była niespodzianką. Przeciętny obywatel, nawet jeśli krytycznie odnosił się do reżimu, wierzył, że pod względem wojskowym sanacja stanie na wysokości zadania. Niemal przez cały dwudziestoletni okres naszej niepodległości faktycznymi dyktatorami państwa byli najwyżsi zwierzchnicy sił zbrojnych — Piłsudski i Rydz-Śmigły; wojskowi, lub b. wojskowi zajmowali kluczowe stanowiska w aparacie państwowym; koniecznością zaspokojenia potrzeb wojska tłumaczono trudności, z jakimi stykał się obywatel; wojsko i sprawy obronności państwa były najważniejszym argumentem

obrońców reżimu. Wszystko to wpłynęło na nastawienie społeczeństwa i spowodowało, że osławione hasło „silni, zwarci, gotowi" przyjmowane było za dobrą monetę.

Rzeczywistość wyglądała jednak zupełnie inaczej. Oto, jak ocenia stan armii polskiej w przede dniu kampanii, przedwojenny oficer sztabowy, płk. dypl. Jerzy Kirchmayer w swojej książce p. t. „Kampania wrześniowa":

„W kampanii wrześniowej zetknęły się ze sobą dwa wojska: wojsko polskie, zupełnie do wojny nieprzygotowane — i wojsko niemieckie, gotujące się przez 20 lat do wojny i rewanżu; wojsko polskie z przestarzałym uzbrojeniem i organizacją, z zaniedbanym wyszkoleniem operacyjnym — i wojsko niemieckie, uzbrojone i zorganizowane w sposób najbardziej nowoczesny, silne ogniowo i ruchowo, na wysokim poziomie wyszkolenia; wojsko polskie, silne wolą obrony swego kraju, lecz poza tym słabe — i wojsko niemieckie, silne duchem zaczepnym, popartym wielką i rzeczywistą siłą.

Wynik starcia tych dwóch nierównych zapaśników nie mógł ulegać wątpliwości" (str. 30).

Jakie były przyczyny naszej słabości? Co złożyło się na fakt, że kampania wrześniowa była faktycznie przegrana zanim się jeszcze zaczęła?

Przyczyn było bardzo wiele, ale źródło ich było jedno: tkwiło ono w kompleksie stosunków gospodarczych, społecznych i politycznych, które określamy mianem reżimu sanacyjnego.

Nie będziemy omawiać szczegółowo zagadnień, które były poruszane niejednokrotnie na łamach naszej prasy. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że w ciągu dwudziestu lat niepodległości w żadnej niemal dziedzinie nie nadrobiliśmy dystansu, jaki dzielił Polskę od innych krajów.

Na wschód i na zachód od Polski rosła produkcja przemysłowa i rolnicza, szedł naprzód rozwój techniki — Polska w najlepszym wypadku, dreptała na miejscu, w wielu zaś dziedzinach, w pierwszym rzędzie pod względem ilości produkcji przemysłowej, cofała się jeszcze w porównaniu z rokiem 1913. Nie było to dziełem przypadku; ustrój, który oddał kraj tak słabo rozwinięty pod względem gospodarczym, jak Polska, na łup rodzimym kapitalistom i obszarnikom oraz międzynarodowym kartelom i trustom, nie mógł przynieść innych rezultatów.

Dyktatorskie metody rządzenia krajem uniemożliwiły jakąkolwiek kontrolę faktycznej działalności reżimu, powodowały,

żę odpowiedzialne stanowiska państwowe piastowali często ludzie kompletnie nieudolni, którzy hamowali dopływ młodych, świeżych sił. Szczególnie boleśnie odbiło się to właśnie na dziedzinie wojskowej, gdzie panowały stare, zacofane doktryny wojenne, które nie mogły znaleźć zastosowania w zmienionych warunkach.

Obaj polscy naczelni wodzowie — Piłsudski i Rydz-Smigły — zapatrzeni byli we wzory kampanii 1919/20 roku. Pod kątem widzenia tej kampanii prowadzono szkolenie operacyjne dowódców; pod kątem widzenia tej kampanii opracowywano zasady organizacji wojska i organizacji dowodzenia. Podstawą polskiej doktryny wojennej stała się wiara we wszechmoc naczelnego wodza i wiara we wszechmoc dywizji piechoty, która w warunkach polskich była „niedostatecznie uzbrojoną i mało ruchliwą masą ludzi, koni i wozów" (płk. Kirchmayer). Zamiast wykorzystywać wszystkie możliwości budżetowe dla unowocześnienia uzbrojenia i sprzętu, utrzymywano bardzo liczną i niezwykle kosztowną kawalerię, która miała minimalne znaczenie w czasie wojny.

Błędy przedwojennej polityki zagranicznej Polski są rzeczą powszechnie znaną. Nie ma dziś nikogo, kto by pochwalał beckowską linię popierania Hitlera w jego polityce „faktów dokonanych", które okazały się etapami na drodze do podboju Polski. Ale nie zawsze zdajemy sobie sprawę z tego, jak poważnie wpłynęła ta polityka zagraniczna nie tylko na fakt osamotnienia Polski w obliczu wroga, ale i na stan przygotowania militarnego do wojny z Niemcami.

Wiara w „przyjaźń" polsko-niemiecką spowodowała, że do wiosny roku 1939-go Polska nie miała w ogóle planu wojny z Niemcami. Od czasu do czasu prowadzono jakieś fragmentaryczne prace, których przeważnie nie kończono. Przyczyny tego faktu były bardzo proste. Oto, co pisze o nich płk. Kirchmayer:

„...w tym samym czasie (w r. 1937 — przyp. nasz) generalny inspektor zajęty był już planem wojny przeciwko ZSRR, który został zatwierdzony i wprowadzony w życie w r. 1938.

...Polska nie miała opracowanego planu wojny przeciwko Niemcom. Nie miała też żadnych fortyfikacyj zwróconych przeciwko Niemcom, oprócz umocnień pół-stałych na Górnym Śląsku. Natomiast była w trakcie rozbudowy fortyfikacyj na swej granicy wschodniej. Przygotowywała się więc do wojny przeciwko ZSRR, a nie poczyniła żad-

nych konkretnych przygotowań do wojny przeciwko Niemcom". („Kampania wrześniowa" — str. 32).

Rezultatem szaleńczego, antyradzieckiego nastawienia sanacji było opracowanie polskiego planu wojny w ostatniej chwili. Plan ten był całkowitą (bardzo nieudaną przy tym) improwizacją, która nie miała nic wspólnego z rzeczywistymi warunkami, w jakich znalazł się żołnierz.

Nie trzeba przypominać nikomu, jak reżim sanacyjny zdał egzamin w toku samej kampanii. Byliśmy naocznymi świadkami nieudolności, małoduszności i tchórzostwa, ze strony tych, którzy pretendowali do miana ojców ojczyzny. Wyższe i niższe ogniwa aparatu państwowego pękały przy pierwszym zetknięciu się z surową problematyką wojny.

Przykład szedł od góry: członkowie rządu i naczelny wódz byli w pierwszych szeregach fali dygnitarzy, która odpłynęła na południowy-wschód, porzucając na pastwę losu walczącego do końca żołnierza i naród, który pomimo rozmiarów klęski nie upadł na duchu.

* *
*

Klęska wrześniowa odsłoniła nie tylko całkowitą zgniliznę reżimu sanacyjnego, skompromitowała nie tylko ludzi, którzy znajdowali się u władzy przed wrześniem 1939 r. Klęska wrześniowa wykazała dobitnie, że niepodległe państwo polskie nie może egzystować, jeśli ma być rządzone przez reakcję, bez względu na firmę, jaką ona przybierze.

Nic więc dziwnego, że elementy reakcyjne, które nie chcą dobrowolnie ustąpić z pola, dążą wszelkimi sposobami do zrehabilitowania się w oczach narodu, do zrzucenia z siebie ciężaru odpowiedzialności za klęskę. Jednym z najulubieńszych środków do osiągnięcia tego celu, jest rozpowszechnianie znanej „teorii" o „ciosie nożem w plecy", który we wrześniu 1939 roku zadał nam rzekomo Zw. Radziecki. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że sprawa „ciosu nożem w plecy" jest aż po dzień dzisiejszy „szlagierem" wszystkich ulotek, kolportowanych przez podziemie faszystowskie. Dlatego też wyjaśnienie tej sprawy posiada duże znaczenie, szczególnie, że oświetlano ją dotąd stanowczo zbyt mało.

Twierdzenia zwolenników tej „teorii" sprowadzają się w zasadzie do dwóch rzeczy: po pierwsze — Zw. Radziecki, zamiast zawrzeć w r. 1939 sojusz z Anglią, Francją i Polską, zawarł pakt z Niemcami; po drugie — Armia Czerwona wstąpiła na terytorium Polski 17-go września 1939 r. w momencie,

kiedy armia polska była jeszcze zdolna do boju, i tym samym pomogła Niemcom.

Nie sposób tu wymieniać wszystkich faktów i dokumentów, które świadczą dobitnie, że odpowiedzialność za zerwanie rokowań anglo-francusko-sowieckich w r. 1939-ym spada całkowicie na te same koła zachodnie, które w ciągu całego okresu przedwojennego popierały niemieckie plany agresywne, które były autorami „paktu monachijskiego" itp. Jeszcze w marcu 1938 r. ambasador amerykański w Moskwie Daves w raporcie do departamentu stanu dał bardzo jasną ocenę sytuacji i wzajemnych stosunków pomiędzy ZSRR a państwami zachodnimi:

> „Wskutek jakichś niepojętych przyczyn, czy też zupełnie bez żadnych przyczyn, europejskie państwa demokratyczne nie chcą widocznie zmienić swej pozycji, nie chcą realnie wykorzystać siły, tu (w Moskwie) istniejącej, jako części jednolitego frontu przeciwko Hitlerowi i Mussoliniemu. Wydaje się, że Anglia i Francja umyślnie postępują odwrotnie, idąc w ten sposób na rękę nazistom i faszystom. Państwa te doprowadzą wkrótce do tego, że Zw. Radziecki postanowi całkowicie się (od nich) odizolować, albo nawet zajmie wrogą pozycję w stosunku do Anglii i obojętną w stosunku do Francji".

Dalszy przebieg wypadków całkowicie potwierdził słuszność poglądu amerykańskiego dyplomaty. Ówczesne rządy Anglii i Francji faktycznie nie chciały porozumienia z ZSRR i patrzyły przez palce na przygotowania wojenne Niemiec — w nadziei, że wykorzystane one zostaną dla zorganizowania „pochodu krzyżowego" przeciw bolszewizmowi. Chamberlain i Deladier, z wydatną pomocą Becka, przeciągali rozmowy w nieskończoność, odrzucając jedne po drugich konkretne propozycje Zw. Radzieckiego. Zawarcie paktu niemiecko-sowieckiego było jedynie konsekwencją stanowiska mocarstw zachodnich i Polski. Oto, co oświadczył na ten temat marsz. Woroszyłow w wywiadzie z korespondentem „Izwiestij" dnia 27-go sierpnia 1939 r.:

> „**Pytanie:** Agencja Reutera doniosła dzisiaj przez radio: Woroszyłow oświadczył dzisiaj szefom misyj wojskowych angielskiej i francuskiej, że wskutek podpisania paktu o nieagresji między ZSRR a Niemcami, rząd radziecki uważa za bezużyteczne kontynuowanie rozmów z Anglią i Francją. Czy deklaracja Agencji Reutera jest ścisła?
>
> **Odpowiedź:** Nie. Nie odpowiada ona prawdzie. Rokowania wojskowe z Anglią i Francją zostały przerwane nie

dlatego, że ZSRR podpisał pakt o nieagresji z Niemcami, przeciwnie — **pakt o nieagresji z Niemcami podpisany został między innymi dlatego, że pertraktacje wojskowe z Anglią i Francją znalazły się w ślepym zaułku,** a to wskutek nie dających się przezwyciężyć rozdźwięków.

Pytanie: W jaki sposób zakończyły się pertraktacje z misjami wojskowymi Anglii i Francji?

Odpowiedź: Wskutek ujawnienia się poważnych różnic zdań pertraktacje zostały przerwane i misje wojskowe wyjechały z Moskwy.

Pytanie: Czy wolno wiedzieć, na czym polegały te różnice zdań?

Odpowiedź: Radziecka misja wojskowa uważała, że ZSRR, nie posiadając wspólnej granicy z agresorem, mógłby okazać pomoc Fransji, Anglii i Polsce jedynie pod warunkiem przepuszczenia jego wojsk przez terytorium polskie; nie ma bowiem innej możności, by wojska radzieckie mogły wejść w kontakt z wojskami napastnika. Podobnie jak wojska agielskie i amerykańskie podczas ubiegłej wojny światowej nie mogłyby współdziałać z siłami zbrojnymi Francji, gdyby nie miały możności operowania na terytorium francuskim, tak samo radzieckie siły zbrojne nie mogłyby wziąć udziału w akcji wojennej razem z siłami zbrojnymi Francji i Anglii, jeśli nie zostałyby przepuszczone przez terytorium Polski.

Mimo całej oczywistości takiego stanowiska, francuska i angielska misja wojskowa nie zgodziły się z takim stanowiskiem misji radzieckiej, a **rząd polski otwarcie oświadczył, że nie potrzebuje i nie przyjmie pomocy od ZSRR. Ta okoliczność uczyniła niemożliwą wszelką współpracę wojskową między ZSRR a tymi krajami.** Taka jest rozbieżność zdań. Na tym przerwano pertraktaccje".

Oświadczenie to nie wymaga żadnych komentarzy i jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie zarzuty dotyczące zawarcia sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji.

Zw. Radziecki doskonale zdawał sobie sprawę z charakteru tego paktu i wiedział, że podpisuje go ze swym śmiertelnym wrogiem, z którym w najbliższej przyszłości spotka się na polu boju. I właśnie z punktu widzenia zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami, pakt z sierpnia 1939 r. przyniósł Zw. Radzieckiemu pewne korzyści.

„Cośmy zyskali, podpisując z Niemcami pakt o nieagresji? Zapewniliśmy naszemu państwu pokój w ciągu

półtora roku i możliwości przygotowania sił dla odparcia najazdu, jeśliby Niemcy zaryzykowały napaść na nasz kraj pomimo paktu. To jest konkretny nasz zysk i konkretna strata faszystowskich Niemiec" —

tak ocenił znaczenie paktu sowiecko-niemieckiego dla wyniku wojny z Niemcami generalissimus Stalin, w swoim przemówieniu dan. 3 lipca 1941 r.

A teraz drugie zagadnienie: Czy nie wkroczenie Armi Czerwonej na terytorium Polski wpłynęłoby na losy kampanii wrześniowej?

Oto, co pisze na ten temat ś. p. pułk. Alojzy Horak w swej broszurze „Wojna polsko-niemiecka 1939 r.":

> „Położenie ogólne dnia 17.IX. było następujące: 3 dyw. panc. niem. i 4 dyw. lek. niem. nawiązały poprzedniego dnia łączność w rejonie Opalina. Niemcy zajęli zachodni brzeg Bugu, atakując Kobryń—Kowel—Łuck—Włodzimierz Wołuński—Kamionkę Strumiłową. Na płn. zajęli Białystok, na płd. już 15-go września 1939 r. nacierali na Lwów i zajmowali Drohobycz i Turkę.
>
> **Wszystkie armie polskie były ostatecznie odcięte i otoczone...** Poza zasięgiem niemieckim pozostała jedynie grupa polska gen. Kleberga, nieliczne oddziały obrony Wołynia i Małopolski wschodniej, w tym armii polowej jedynie 6 batalionów, 4 bataliony załóg Osowca i Augustowa, które dotarły pod Łuck. Poza tym były nieliczne jeszcze oddziały improwizowane z ośrodków zachodnich na Wileńszczyźnie" (str. 48).

Ta opinia fachowca nie wymaga komentarzy: Armia Czerwona przekroczyła granice Polski w momencie, kiedy kampania była nie tylko przesądzona (przesądzona była ona 1-go września), ale już faktycznie zakończona. Akcja wojsk radzieckich w niczym więc nie wpływała na tok kampanii.

Jakie były motywy zajęcia przez Armię Czerwoną wschodniej części dawnego terytorium Polski?

Pewną rolę odgrywał niewątpliwie fakt, że tereny te były zamieszkałe w większości przez ludność ukraińską i białoruską. W Zw. Radzieckim nigdy nie uważano za słuszne oddzielenie Ukrainy zachodniej i Białorusi zachodniej od terytorium radzieckiej Ukrainy i Białorusi, na podstawie traktatu ryskiego. Zw. Radziecki nie występował ze swymi pretensjami dopóty państwo polskie istniało, nie chcąc stwarzać dodatkowych przeszkód dla porozumienia polsko-radzieckiego. Ale 17-go września państwo polskie faktycznie już nie istniało, a rząd znajdo-

wał się jedną nogą zagranicą. Nie było więc żadnych powodów, aby pozwolić na opanowanie tych terytoriów przez Niemców.

Ale nie ten wzgląd był decydującym dla powzięcia decyzji o przekroczeniu dawnej granicy polskiej przez Armię Czerwoną. Główną rolę odgrywał niewątpliwie moment strategiczny.

Rząd radziecki zdawał sobie sprawę, że wojna z Niemcami jest bliska i nie chciał rozpoczynać jej w niewygodnej dla siebie pozycji strategicznej. Zajęcie całej Polski przybliżołoby Niemców ku żywotnym ośrodkom państwa radzieckiego i znacznie ułatwiłoby im sytuację w roku 1941-ym. Trudno w tej chwili przewidzieć, co nastąpiłoby, gdyby Armia Czerwona przyjęła na siebie pierwsze uderzenie niemieckie w czerwcu 1941 roku nie pod Brześciem i Lwowem, a pod Mińskiem i Winnicą. Ale jedno jest pewne: sytuacja Zw. Radzieckiego, a więc i sytuacja całej koalicji antyhitlerowskiej, a więc i sytuacja Polski, byłaby wówczas nierównie cięższa.

W warunkach, kiedy państwa zachodnie i Polska z bezmyślnym uporem torpedowały porozumienie z ZSSR, decyzja zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami 23 sierpnia 1939 r. i jej konsekwencja w postaci przekroczenia 17 września wschodniej granicy Polski przez Armię Czerwoną, była jedyną rozsądną decyzją, była decyzją, która w ostatecznym rezultacie przyniosła sprawie zwycięstwa nad Niemcami, a więc i sprawie Polski tylko korzyści.

W świetle przedstawionych wyżej faktów bezpodstawność teorii o „ciosie nożem w plecy" nie może ulegać wątpliwości.

„Teoria" ta, której celem jest jątrzenie stosunków polsko-radzieckich i rehabilitacja istotnych sprawców klęski wrześniowej, powinna zostać bezpowrotnie złożona do lamusa.

*

* *

W ciągu siedmiu lat, które minęły od wybuchu wojny polsko-niemieckiej, wzbogaciliśmy się o dwa wielkie doświadczenia.

Byliśmy świadkami druzgocącej klęski we wrześniu 1939 r. i byliśmy świadkami najwspanialszego w naszej historii zwycięstwa w l. 1944 — 1945. Klęska była spowodowaną przez reakcyjną, przede wszystkim antyradziecką politykę reżimu przedwrześniowego, zwycięstwo — jest dziełem obozu demo-

kratycznego, który zerwał z błędami przeszłości, zarówno, jeśli idzie o ustrój wewnętrzny, jak i politykę zagraniczną. Trudno o lepszy probierz dla wyboru drogi na przyszłość. Nie teoretyczne rozważania, a praktyka historyczna wykazała najjaskrawiej, że jedynie droga, wskazana przez obóz demokratyczny, jest drogą trwałej niepodległości i rozwoju Polski.

Włodzimierz Brus

MIĘDZY I A II WOJNĄ ŚWIATOWĄ

Dzień napaści hitlerowskiej na naszą ojczyznę był zarazem początkiem II-giej wojny światowej. Przyczyn tej wojny należy szukać w całokształcie stosunków międzynarodowych, wytworzonych po pierwszej wojnie światowej i polityce zwycięźców tej wojny — t. zw. państw Ententy. II-ga wojna światowa wybuchła nie tylko za sprawą Hitlera: przygotowano ją jeszcze długo przed jego dojściem do władzy w Niemczech. Była ona wynikiem całego szeregu sprzeczności między zwycięskimi potęgami świata, sprzeczności nierozwiązanych przez I-szą wojnę światową, była wynikiem nienawiści państw kapitalistycznych do Związku Radzieckiego, którego kosztem chciano rozwiązać te sprzeczności.

Piewsza wojna światowa była zbrojnym konfiktem między dwoma wielkimi blokami państw w ich walce o nowy podział świata.

Po kapitulacji Niemiec w roku 1918 państwa zwycięskie głosiły, że będą dążyły do zabezpieczenia pokoju na przyszłość, do uniemożliwienia wywołania nowej wojny. O ile jednak w czasie trwania wojny, sojusznicy działali w sposób skoordynowany i pomagali sobie wzajemnie w walce ze wspólnym wrogem, to od razu po zakończeniu działań wojennych wyszły na jaw sprzeczności między nimi.

Francja domagała się zupełnego zniszczenia armii niemieckiej, rozczłonkowania terytorium Niemiec i ukarania winowajców wojny.

W interesie Anglii było osłabienie Niemiec, groźnego konkurenta na rynkach światowych, na morzach i w koloniach. Sfery rządzące Anglią nie chciały jednak zbyt surowego rozprawienia się z Niemcami w myśl swej tradycyjnej polityki rów-

nowagi sił w Europie, zwłaszcza wobec sytuacji wytworzonej na naszym kontynencie po zwycięskiej rewolucji październikowej w Rosji, Anglia nie chciał zbytnego wzmocnienia się Francji, zgodziła sę natomiast z francuskimi żądaniami odebrania Niemcom kolonii, rozdzielenia ich między zwycięzców i (częściowo) zniszczenia floty morskiej Niemiec.

Stanom Zjednoczonym zależało przede wszystkim na zachowaniu spokoju w Europie, która stała się wierzycielką Ameryki.

W czasie pierwszej wojny światowej pożyczyły one państwom Ententy przeszło 10 miliardów dolarów. Kapitały amerykańskie były zamrożone w Niemczech jeszcze przed 1914 rokiem. W pierwszych latach wojny fabrykanci amerykańscy sprzedawali Niemcom broń. Ameryka mogła liczyć na spłatę długów przez państwa europejskie tylko w wypadku otrzymania przez te państwa większych sum tytułem reparacji od Niemiec. Z tych to powodów Amerykanom zależało na umożliwieniu gospodarczej odbudowy Niemiec.

Japonia dążyła do zatrzymania zagarniętych przez nią w czasie wojny posiadłości niemieckich w Chinach.

Włochy chciały zwiększyć ilość swych kolonii i włoskie wybrzeże morza Adriatyckiego. Wiele sprzeczności, które istniały między mocarstwami jeszcze przed rokiem 1914, nie zostało rozwiązanych przez wojnę, a nawet zaostrzyło się z jej zakończeniem. W związku z tym każde z tych państw miało swoje projekty narzucenia Niemcom pokoju.

* *
*

Państwa zwycięskie nie dość konsekwentnie rozprawiły się z imperializmem niemieckim.

Nie okupowano terytorium Niemiec.

Nie zniszczono sił zbrojnych Niemiec.

Nie rozbrojono Niemiec gospodarczo.

Przemysł niemiecki pozostał nietknięty, w rękach dotychczasowych jego posiadaczy. Potęga gospodarcza Niemiec została szybko odbudowana. Stała się podstawą odbudowy potencjału militarnego.

Traktat Wersalski pozostawił Niemcom tylko 100-tysięczną armię. Zakładali więc „Związki sportowe", „Kluby młodzie-

żowe" i inne organizacje, w których uczono młodzież władania bronią, musztrowano ją i przygotowywano do przyszłej wojny.

Zabroniono Niemcom posiadanie samolotów wojskowych. Budowali oni wobec tego, i to w wielkich ilościach, samoloty sportowe i pasażerskie, które po minimalnej przeróbce stawały się doskonałymi samolotami bojowymi.

Jednym że środków zapewnienia pokoju miała, według Traktatu Wersalskiego, być Liga Narodów.

Liga Narodów w ciągu swego 20-letniego istnienia nie przeprowadziła konsekwentnie ani jednej akcji. Nie obroniła przed agresją ani jednego kraju. Nie powstrzymała od agresji ani jednego napastnika. Nie uczyniła nic, by obronić Traktat Wersalski, punkt po punkcie unicestwiany przez Niemcy hitlerowskie. Nie przeszkodziła Japonii zagarnąć po kolei Mandżurii i Chin północnych, a w końcu olbrzymiej części terytorium Chin. Nie przeszkodziła Włochom Musoliniego zagarnąć Abisynii i Albanii. Nie reagowała też w ogóle na dalsze akty agresji państw faszystowskich. Nie mając organu wykonawczego, nie mając swej własnej siły zbrojnej i będąc faktycznie igraszką w rękach nie widzących, bo nie chcących widzieć, niebezpieczeństwa — dyplomatów angl-francuskich, nie mogła Liga być rzeczywistym stróżem pokoju świata czy choćby Europy. Działąlność Ligi Narodów (szczególnie w latach 30-tych) — to okres ciągłej defensywy, obrony, cofania się państw demokratycznych przed narastającą i zataczającą coraz szersze kręgi ofensywą agresorów — państw faszystowskich. Szczytowym punktem ustępliwości państw zachodnich Europy wobec faszyzmu było Monachium. Słabość, okazywana przez sfery rządzące demokracjami zachodnimi, brak jedności wśród tych państw ośmielał faszyzm do coraz brutalniejszych żądań i aktów. Hitler i Mussolini byli zorientowani w układzie sił politycznych w krajach zachodnich i liczyli na poparcie ze strony tych grup społecznych i polityków, którzy w faszyźmie widzieli zaporę przeciwko tendencjom demokratycznym, nurtującym świat, oraz taran przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Rozwój wypadków w czasie drugiej wojny światowej przekreślił rachuby bloku faszystowskiego. W ogniu wojny wykuła się jedność państw demokratycznych z Anglią, Stanami Zjednoczonymi, i Związkiem Radzieckim na czele. Tylko dzięki temu, że kierownicy tych państw zdali sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa i z konieczności **ścisłej współpracy i wzajem-**

nej pomocy w walce ze wspólnym wrogiem — faszyzmem, zwycięstwo stało się możliwe.

Przyszłość Europy i świata zależy od utrzymania ducha jedności i współpracy bloku antyfaszystowskiego w życiu powojennym. Ostatnia wojna nie doprowadziła do całkowitego zniszczenia sił wstecznych, które wywołały drugą rzeź ludzkości. Wzmocnienie współpracy wszystkich miłujących wolność narodu, scementowanie na wspólnym dążeniu do utrwalenia pokoju opartej jedności miłujących pokój ludów, przyciągnięcie najszerszych mas ludności do udziału w rządzeniu państwami, pozbawienie wpływów na politykę trustów, karteli, syndykatów, koncernów i banków — **oto co utrwali z takim trudem zdobyty pokój i uratuje świat przed nową wojną.**

Grzegorz Staszewski

F A K T Y   M Ó W I Ą

W związku z rocznicą wybuchu wojny będzie celowe przypomnieć choćby pobieżnie chronologię tych wydarzeń, które ją poprzedziły.

Agresywna polityka Niemiec i ustępliwość mocarstw zachodnich — zwycięzców w pierwszej wojnie światowej, zaczęła się ujawniać natychmiast po zawarciu Traktatu Wersalskiego, przybierając później coraz ostrzejsze i wyrazistsze formy.

I. ROK 1918.

Już bezpośrednio po klęsce **Niemcy zwlekają z wypełnieniem punktów zawieszenia broni,** podpisanego 11/XI 1918 roku. Od pierwszej chwili skrupulatnie wykorzystując każdą sprzeczność między zwycięzcami, starają się odwlec wydanie sojusznikom swej floty wojennej, nie wypłacają odpowiednich sum reparacyjnych, nie tylko nie niszczą łodzi podwodnych, ale nawet rozpoczynają w stoczniach budowę nowych 64 łodzi podwodnych. Wydając Francji na mocy zawieszenia broni tabor kolejowy, Niemcy oddają duży procent zniszczonych parowozów i wagonów.

II. LATA 1919 — 1924.

Po podpisaniu Traktatu Wersalskiego Niemcy starają się wszelkimi sposobami obejść i podważyć jego postanowienia.

Jak wiadomo, Traktat Wersalski przewidywał między innymi 15-letnią okupację lewego brzegu Renu przez wojska francuskie i demilitaryzację Nadrenii, całkowity podział kolonii niemieckich pomiędzy sojuszników, zakaz powszechnej służby wojskowej w Niemczech i ograniczenie armii do 100 tys. ludzi z conajwyżej 4 tysięcznym korpusem oficerskim, ogromne ograniczenie rozmiaru floty wojennej i całkowity zakaz posiadania floty podwodnej. W zakresie gospodarczym najistotniejsze były postanowienia dotyczące odszkodowań wojennych, których rozmiary miała określić do 1 maja 1921 roku specjalna komisja reparacyjna.

Do tego czasu Niemcy miały wypłacić sojusznikom 20 miliardów marek w złocie, towarach, okrętach handlowych i papierach wartościowych.

W ciągu 10 lat Niemcy zostały zobowiązane do dostaw węgla Francji, Belgii i Włochom.

W rzeczywistości **szereg punktów postanowień wersalskich nie zostało w ogóle wykonanych.**

Miast wydać flotę zwycięzcom, Niemcy zatopili jej większą część. Niemcy nie zmniejszyli swej armii („Reichswehr") do 100.000 żołnierzy: Początkowo próbowali uzyskać formalną zgodę sojuszników na zachowanie większej armii, a gdy to się nie udało, cała 300 tysięczna Reichswehra została podzielona na

a) legalną — 100.000 żołnierzy

b) nielegalną — tzw. „czarną Reichswehrę" — 200.000 żołnierzy.

Ta druga była utrzymywana w postaci związków paramilitarnych przez przemysłowców niemieckich, którzy nie żałowali na to pieniędzy. Poza „czarną Reichswehrą" powstały inne gurpy zbrojne (m. in. w Bawarii kapitan Röhm zakładał „oddziały szturmowe", znane później jako hitlerowskie S. A.).

Już w lipcu 1920 r. okazało się, że Niemcy posiadają conajmniej 2 miliony nie oddanych karabinów maszynowych i 6 razy więcej dział niż zezwalał Traktat Wersalski i że regularna armia niemiecka pod bronią liczy conajmniej 200 tys. ludzi. Zamiast przewidzianych 20 miliardów marek odszkodowania Niemcy wpłacili zaledwie 9, a dostawy węgla nie wpływają.

Mimo to w obawie przed radykalizacją Niemiec, sojusznicy zezwalają Niemcom na zwołanej w tym czasie konferencji w Spaa na przejściowe zachowanie 150 tys. żołnierzy, zatwierdzają powiększenie uzbrojonej policji i idą na szereg innych ustępstw, czyniąc w ten sposób pierwsze odstępstwa od przed niespełna rokiem podpisanego Traktatu Wersalskiego.

Sojusznicy patrzą przez palce na działalność polityczną elementów reakcyjno-monarchistycznych, wysuwających program niewykonywania zobowiązań wersalskich i rewanżu militarnego Niemiec w przyszłości.

Już 13 marca 1920 roku dochodzi do tzw. puczu Kappa, który korzystając z poparcia wyższych wojskowych i byłych niemieckich mężów stanu zagarnął na 4 dni władzę w Berlinie.

Nazajutrz podobny przewrót odbywa się w Bawarii, która od pierwszej chwili była głównym ośrodkiem faszyzmu niemieckiego.

Powodzeniu przewrotu w obu wypadkach przeszkodziło wystąpienie robotników niemieckich.

Jednym z przejawów działalności pierwszych faszystów niemieckich jest zabójstwo ministra spraw zagranicznych Ratenau (24 czerwca 1922 r.), który stał na stanowisku wypełniania Traktatu Wersalskiego.

8—9 listopada 1923 r. Hitler wraz z Ludendorfem dokonują w Monachium próby zagarnięcia władzy, aby uczynić Bawarię podstawą dla stworzenia faszystowskich Niemiec.

Jakkolwiek zamach stanu nie udaje się (Hitler sam posiada jeszcze zbyt mało sił i nie zostaje na razie poparty przez wielkich przemysłowców, prowadzacych właśnie z przemysłowcami francuskimi pertraktacje o utworzenie wielkiego francusko-niemieckiego koncernu), w stosunku do sprawców i uczestników puczu nie wyciąga się żadnych poważniejszych konsekwencyj.

III. L A T A 1924 — 1932.

Okres 1924—1932 to okres „pokojowego" rozwoju dążeń odwetowych w Niemczech, wzrostu sił hitleryzmu i jego walki o władzę, która zakończyła się zwycięstwem na początku 1933 roku.

Jednocześnie jest to okres ciągłych ustępstw demokratycznych państw Zachodu na rzecz Niemiec.

W r. 1924 zostaje ogłoszony i przyjęty tzw plan Davesa w sprawie odszkodowań niemieckich. Plan Davesa oznacza zupełną zmianę postępowania wobec Niemiec. Anglicy i Amerykanie sami mają pomóc w odbudowie gospodarczej Niemiec a w szczególności w rozbudowie wielkiego przemysłu, pożyczając Niemcom na ten cel 800 milionów marek w złocie.

W rok po tym (1925) w Locarno zostaje zawarty układ 5 państw, w którym Niemcy występują już jako zupełnie równoprawne państwo. W dodatku układ ten, zatwierdzający granicę niemiecko - francuską i niemiecko - belgijską, nic nie mówi o granicach wschodnich Niemiec, pozwalając im tym samym skierować swą ekspansję na wschód — przeciw Polsce i Z. S. R. R. W roku następnym (1926) Niemcy są już członkiem Ligi Narodów i mają stałe miejsce w Radzie Ligi.

Niemców nie uważa się już za „państwo pokonane", są one raczej „wielkim mocarstwem środkowo-europejskim".

Patrzy się przez palce na to, że Niemcy odbudowały swą ekonomikę, posiadają znów potężny ciężki przemysł i coraz częściej mówią o konieczności zdobycia kolonii.

Nie zwraca się uwagi na rozgrywki wewnętrzno-polityczne w Niemczech, które stopniowo lecz systematycznie prowadziły do objęcia władzy przez hitleryzm.

IV. LATA 1933 — 1938.

Dojście Hitlera do władzy w Niemczech 31 stycznia 1933 r. jest początkiem okresu jawnych przygotowań do wojny światowej, prowadzonych przez cementujący się coraz bardziej blok państw agresywnych: Niemiec, Włoch i Japonii. Przygotowania te maskowane są deklaracjami pokojowymi.

19 października 1933 r. Niemcy za przykładem Japonii występują z Ligi Narodów.

13 marca 1935 r. rząd niemiecki nieoficjalnie oświadcza, że uważa za nie obowiązujący zakaz rozwijania lotnictwa wojskowego.

16 marca 1935 roku ogłoszono uroczyście o wprowadzeniu w Niemczech powszechnego obowiązku służby wojskowej. Jednocześnie organizuje się defilady wojsk w pełnym rynsztunku, głośno propagując plany wojenne Niemiec, kolportuje się mapy „wielkich Niemiec", w skład których wchodzą Holandia, Austria, Polska, Czechosłowacja i t. d.

Mimo, że wprowadzenie powszechneoo obowiązku służby wojskowej oznaczało całkowite przekreślenie Traktatu Wersalskiego, reakcja ze strony mocarstw zachodnich nie następuje.

18 czerwca 1935 r. rząd angielski podpisuje z Niemcami układ morski, w którym wyraża zgodę na to, aby moc floty niemieckiej stanowiła 35% ogólnej potęgi morskiej Wielkiej Brytanii.

Poza tym, Niemcy otrzymują prawo wybudowania floty podwodnej, równej 45% floty brytyjskiej. Porozumienie przewiduje, że w razie przekroczenia tej liczby Niemcy winny zawiadomić o tym rząd angielski. Faktycznie pozwala to Niemcom na budowanie floty podwodnej bez żadnych ograniczeń.

4 października 1935 r. wojska faszystowskich Włoch wtargnęły do Abisynii.

Wobec faktu zbrojnej agresji wymierzonej przeciwko jednemu z uczestników Ligi Narodów, Liga zachowała się biernie. Uchwalone przez Ligę Narodów „sankcje" nie przyczyniły Włochom żadnych realnych szkód: rudy, węgiel i nafta były z nich wyłączone. Sankcji wojskowych nikt nie myślał nawet uchwalać.

Przystępując do podboju Abisynii Mussolini zapewnił sobie uprzednio poparcie rządu francuskiego. W czasie samej wojny korzystał bez przeszkód z kanału Sueskiego, znajdującego się pod kontrolą brytyjską.

Gdy w maju 1936 r. Abisynia została ostatecznie zdobyta przez wojska Mussoliniego, fakt ten został przez wszystkie państwa (za wyjątkiem jedynie Związku Radzieckiego) przyjęty do wiadomości, a sankcje antywłoskie, jako bezskuteczne, zniesione.

Stosunek Mocarstw do napaści na Abisynię, był dla Niemiec świadectwem, że żadna agresja w Europie nie napotka na zdecydowany opór.

13 stycznia 1935 r. odbywa się w Zagłębiu Saary plebiscyt, w wyniku którego zagłębie to zostaje ponownie przyłączone do Niemiec. Wysunięty przez koła francuskiego sztabu generalnego projekt demilitaryzacji Zagłębia Saary nie zyskuje aprobaty rządu francuskiego i nie zostaje wniesiony nawet pod obrady Ligi Narodów.

Gdy Hitler posyłał 7 marca 1936 roku wojska do Nadrenii, dał im rozkaz, by w wypadku pojawienia się wojsk francuskich natychmiast cofnęły się. Wyraźnie bał się konfliktu zbrojnego, mając jeszcze za mało sił. Ale Francuzów nie było...

Nie dziw, że po takiej reakcji na pierwsze wystąpienia agresorów, postanowili oni co rychlej realizować swe dalsze plany.

W lipcu 1936 r. faszystowski generał hiszpański Franco, agent niemieckiego wywiadu (Abwehr II) z inicjatywy Niemiec Hitlera i Włoch Mussoliniego rozpoczyna działania wojenne przeciwko legalnemu rządowi Republiki Hiszpańskiej.

Od pierwszej chwili w walkach pod pozorem „ochotników" brały udział regularne wojska niemieckie i włoskie. Faszystom hiszpańskim dostarczano broni i amunicji, samolotów i czołgów, przysyłano instruktorów wojskowych.

Celem Niemiec i Włoch w walce z Hiszpanią ludową było

1) zwiększenie sił międzynarodowego faszyzmu przez wprowadzenie faszyzmu w Hiszpanii.
2) Opanowanie podstawowych linii komunikacyjnych wiążących Anglię i Francję z ich koloniami.
3) Okrążenie Francji. Francja granicząca na wschodzie z faszystowskimi Niemcami, na południowym wschodzie z faszystowskimi Włochami, miała być trzymana w szachu przez faszystowską Hiszpanię od południowego zachodu.

Nie bez znaczenia była również sprawa politycznego wypróbowania na „poligonie hiszpańskim" nowych metod walki i nowego sprzętu wojennego przygotowywanego przez Niemcy i Włochy.

Otwartej interwencji faszystowskiej wymierzonej w pierwszym rzędzie przeciwko Anglii i Francji państwa te przeciwstawiły politykę „nieinterwencji"*), proklamowaną przez rząd Leona Bluma we Francji już 25 lipca 1936 r. i przyjętą przez rząd angielski.

Wobec całkowitej bezkarności agresji w Hiszpanii państwa faszystowskie wzmagają ofensywę.

25 października 1936 następuje zawarcie sojuszu włosko-niemieckiego. Powstaje t. zw. „oś" Berlin—Rzym. 25 listopada 1936 Niemcy zawierają z Japonią t.zw. „pakt antykominternowski", wymierzony pozornie wyłączne przeciw ZSRR, a faktycznie również przeciwko mocarstwom zachodnim. Po roku (6 listopada 1937) Włochy przyłączają się oficjalnie do tego paktu. („oś" Berlin — Rzym — Tokio).

---

*) O polityce „nieinterwencji" patrz art. o wojnie w Hiszpanii w „Poradniku" Nr 8 (22) z dn. 15 sierpnia r. b.

11 marca 1938, po kilkuletniej kampanii propagandowej i walce hitlerowców austriackich z rządem wojska niemieckie wkraczaja w granice Austrii.

Chociaż specjalne paragrafy Traktatu Wersalskiego oraz Traktatu w Saint Germain zabraniały przyłączenia kiedykolwiek Austrii do Niemiec (Anschluss), ani jedno państwo nie sprzeciwiło się zaborowi Austrii.

V. MONACHIUM.

Po zajęciu Austrii kolej przyszła na „wyrównanie wielkiej krzywdy 10 milionów Niemców, pozostających pod czeskim jarzmem". Państwo niemieckie „ujęło się krzywdy swych współbraci", zażądało przyłączenia Sudetów do Niemiec.

W okresie zagrożenia Czechosłowacji istniały realne dożliwości poskromienia agresji niemieckiej.

Czechosłowacja posiadała doskonałą (dochodzącą do 1 miliona żołnierzy) armię w stu procentach zmotoryzowaną, nowoczesny sprzęt wojenny, silny przemysł zbrojeniowy i potężną linię obronną w Sudetach. Ponadto Czechosłowacja posiadała umowy o wzajemnej pomocy z Francją i ZSRR i mogła liczyć na pomoc z zewnątrz. Pomoc ZSRR była uzależniona od pomocy Francji.*)

Rządy Anglji i Francji nie decydują się jednak na stawienie oporu Hitlerowi.

29 i 30 września w Monachium odbywa się konferencja premierów Chamberlaina, Daladiera, Mussoliniego, i Hitlera, w wyniku której, Sudety wraz z całym przemysłem, taborem kolejowym i sprzętem wojennym zostały uroczyście przyznane Niemcom.

Do podjęcia decyzji w Monachium skłoniły kierowników polityki Anglji i Francji dwa z gruntu fałszywe założenia:

a) że czyniąc Niemcom ustępstwa terytorialne wstrzyma się na pewien czas ich dalszą agresję,
b) że agresję niemiecką uda się „skanalizować" i skierować wyłącznie na wschód, przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

U podstaw decyzji reakcyjnych polityków Zachodu leżała wiec tendencja do wywołania wojny na wschodzie Europy.

Premier brytyjski Chamberlain uważał uchwały konferencji w Monachium za triumf polityki pokojowej. („Uratowaliśmy pokój na okres jednego pokolenia" — oświadczył Chamberlain). W rzeczywistości Monachium wzmocniło polityczne i strategiczne pozycje Niemiec i Włoch i stało się gwoździem do trumny pokoju europejskiego.

VI. ROK 1939.

Po Monachium wypadki rozwijają się z coraz większą szybkością. 15 marca 1939 r. Hitler zajmuje Czechy i tworzy ze Słowacji marionetkowe państwo pod swoimi wpływami. Polska zostaje okrążona przez Niemcy od północy, zachodu i południa.

22 marca Niemcy zmuszają Litwę do oddania sobie miasta portowego Kłajpedy (Memel) wraz z okręgiem.

---

*) Odpowiednie punkty tych układów mówiły, że pomoc wojskowa jednego z tych państw jest uzależniona od pomocy drugiego.

23 marca Niemcy zawierają układ gospodarczy z Rumunią. Układ ten czyni z Rumunii zaplecze rolnicze (Hinterland) Niemiec.

W końcu marca Niemcy wysuwają kategoryczne żądanie przyłączenia Gdańska i wybudowania eksterytorialnych kolei i autostrad przez polskie Pomorze.

VII. NA PROGU WOJNY.

Podstawowym warunkiem zażegnania wojny był jednolity zdecydowany opór przeciwko agresji wszystkich mocarstw europejskich, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Tej jednolitości jednak nie było. Propozycje ZSRR zmierzające do zawarcia paktu bezpieczeństwa zbiorowego i zdecydowanego wystąpienia przeciwko agresji były ignorowane, stosunki pomiędzy Anglją i Francją a Związkiem Radzieckim nie układały się pomyślnie, a zawarte układy nie były dotrzymywane (jak np. układ z Francją o udzieleniu pomocy Czechosłowacji).

Dopiero w obliczu bezpośredniej groźby wojennej Anglja i Francja w marcu 1939 r. wysłały swych przedstawicieli do Moskwy dla omówienia z rządem radzieckim współpracy na wypadek wojny. Była to ostatnia możliwość ratowania pokoju europejskiego.

I w tym wypadku jednak rządy Anglji i Francji wykazały całkowity brak zdecydowania i nie wyzbyły się ostatecznie myśli o skierowaniu agresji niemieckiej na wschód i wyzyskaniu Hitlera przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Mocarstwa zachodnie, mimo niesłychanie naprężonej sytuacji politycznej, świadomie posiały do Moskwy drugorzędnych przedstawicieli (ani premierów ani ministrów), nie posiadających prawa decyzji i proponowały Związkowi Radzieckiemu umowy jednostronne, niemożliwe do przyjęcia. W razie napaści na Anglję lub Francję Związek Radziecki miał natychmiast wystąpić w ich obronie. O przeciwnym wypadku — napaści Niemiec na ZSRR — projekt nie mówił.

Proponowano ZSRR aby gwarantował granice 5-ciu państw środkowoeuropejskich, ale odmówiono gwarancji państwom nadbałtyckim (Łotwa, Estonia, Finlandia) sąsiadującym z ZSRR i mogącym w każdej chwili stać się bazą wypadową przeciwko ZSRR. Oznaczało to rozwiązanie Hitlerowi rąk na wschodzie.

Odwlekano stale naradę przedstawicieli armii 3-ch państw. Dopiero 25 lipca Anglja i Francja postanowiły wysłać misje wojskowe do Moskwy. Jednakże misje wyjechały po 11 dniach. Podróżowały (okrętem handlowo-pasażerskim — nie samolotem) sześć dni, były również złożone z drugorzędnych przedstawicieli i nie posiadały odpowiednich pełnomocnictw.

W dodatku w czasie rokowań okazało się, iż Związek Radziecki, który miał według projektu przyjść z pomocą państwom zachodnim, uderzając na Niemcy ze wschodu, nie będzie mógł posłać Armii Czerwonej przez Polskę. Rząd Polski oświadczył, że niepotrzebne są mu gwarancję sowieckie i że nie przepuści przez terytorium Polski ani jednego żołnierza radzieckiego.

Blisko 5-ciomiesięczne rozmowy w Moskwie utknęły na martwym punkcie i nie dały żadnych rezultatów.

W obliczu fiaska konferencji moskiewskiej, widząc nieszczerość państw zachodnich w stosunku do siebie i bezpośrednią groźbę wojny, Zw. Radziecki zdecydował się na radykalny krok. Gdy w sierpniu 1939 r. Niemcy zaproponowały ZSRR zawarcie paktu o nieagresji, propozycja została przyjęta. Rozumiano, że wcześniej czy później dojdzie do wojny radziecko-niemieckiej

i że Niemcy pragną zapewnić sobie bezpieczeństwo od wschodu na pewien czas, przyjęto jednak propozycje paktu.

Związek Radziecki zabezpieczył sobie w ten sposób pokój w ciągu półtora roku i zyskał możliwość przygotowania sił do oporu na wypadek agresji.

* * *

Jakaż była przyczyna i konsekwencje ustępstw wobec Niemiec, czynionych przez mocarstwa zachodnie niemal od pierwszej chwili po zwycięstwie nad Niemcami w 1918 r. aż do wybuchu drugiej wojny światowej?

Była nią tendencja do wygrania Niemiec przeciwko Zw. Radzieckemu i przekonania, że nie hitleryzm i faszyzm, ale komunizm i radykalizm społeczny jest „największym złem" i najgroźniejszym niebezpieczeństwem dla pokoju świata.

Świat zapłacił za te błędy sześcioma latami krwawych zmagań.

G. S.

NIEMCY PODNOSZĄ GŁOWĘ

Cztery mocarstwa okupujące Niemcy zastanawiają się, jak ma wyglądać państwo, z którym będą zawierać w przyszłości pokój. Będzie to państwo federacyjne, czy też z centralną administracją i centralnym rządem? Czy duch militaryzmu przestanie ciążyć nad Niemcami, czy też hitleryzm będzie tam panował nadal pomimo śmierci Hitlera? Z całą pewnością stwierdzić można tylko jedno: jedynie wychowanie w nowym zupełnie duchu zadecyduje, czy przyszłe Niemcy staną się czynnikiem reakcyjnym, czy też postępowym. A na wychowanie społeczeństwa składa się cały szereg elementów: przemiany gospodarcze, życie polityczne, szkolnictwo, życie kulturalne (teatry, kina) i t. d.

I. ŻYCIE GOSPODARCZE.

a) reformy gospodarcze.

W sowieckiej strefie okupacyjnej daje się zauważyć intensywny udział okupacyjnych organów w ustalaniu nowego porządku rzeczy. **Struktura gospodarcza została tu gruntownie zmieniona,** co stanowi przedewszystkiem najlepszą gwarancję zmiany ideologicznego nastawienia jak najszerszych mas.

Podczas gdy w zachodnich strefach władze okupacyjne zajęły się jedynie „grubymi rybami" — władze sowieckie sięgnęły odrazu do sedna rzeczy. Wszystkie wkłady pieniężne zostały z natychmiastowym terminem ważności zablokowane i dopiero po tym pozwolono drobnym właścicielom na stopniowe uwalnianie niewielkich kwot w wysokości nie przekraczającej 300 marek miesięcznie. Udało się w ten sposób zapobiec pre-

wencyjnie inflacji i katastrofalnej zwyżce cen, świadkiem czego byliśmy w zachodnich strefach okupacyjnych.

W sowieckiej strefie okupacyjnej przeprowadzona została daleko idąca reforma rolna. Przeciętne przydziały ziemi wynosiły **około 5 ha,** w rezultacie czego **znikły niemal zupełnie** gospodarstwa o **mniejszej niż 5 ha** powierzchni, jak również folwarki, liczące **ponad 100 ha.** Tak więc majątki, nastrojonych militarystycznie wielkich junkrów pruskich przestały istnieć. W innych strefach parcelacji nie przeprowadza się.

W sowieckiej strefie okupacyjnej dokonano również sekwestru wielkich przedsiębiorstw i to bez odszkodowania. Banki i wielkie instytucje pieniężne zostały znacjolizowane — mniejsze zakłady oddano pod zarząd instytucjom komunalnym. Przemysł zbrojeniowy został zlikwidowany, a maszyny zaliczono na poczet odszkodowań w ramach reparacyjnych roszczeń. Zwiększona została natomiast produkcja środków żywnościowych, co walnie przyczyniło się do uregulowania zagadnienia aprowizacji w tej części Niemiec.

W zachodnich strefach okupacyjnych **nie przeprowadza się akcji rozbrojenia gospodarczego Niemiec. Wielcy właściciele ziemscy, fabrykanci i bankierzy gospodarują nadal,** wywierając wpływ ogromny na kształtowanie się życia gospodraczego stref zachodnich. Starają się oni przekonać Anglosasów że likwidacja przemysłu niemieckiego przyczyni się do zachwiania europejskiej równowagi. W podobnym duchu wypowiedział się ostatnio członek prezydium partii socjal-demokratycznej w Berlinie, były przewodniczący ostatniego Reichstagu, Paweł Loebe, przemawiając na zgromadzeniu partyjnym w Werzburgu przedstawił „żądanie narodu niemieckiego".

„Na wąskiej przestrzeni między Renem a Odrą — mówił Loebe — ma żyć 70 milionów Niemców. Będzie to możliwe, jeśli przemysł pokojowy w Niemczech zostanie rozbudowany i jeśli zostaną zniesione chińskie mury między strefami".

Drugi, niemniej ważki argument imperialistów niemieckich stanowi teza, że tylko bogate Niemcy będą zdolne do płacenia odszkodowań.

Są to oczywiście chwyty przy pomocy których propaganda niemiecka dąży do zachowania imperialnego potencjału gospodarczego Niemiec.

b) władza przechodzi w ręce Niemców.

W dniu 30.VII.46 brytyjskie władze okupacyjne Niemiec wydały ważne zarządzenie, powiększające w znacznym stopniu

obowiązki Niemców w administracji angielskiej strefy okupacyjnej. Pod zarząd niemiecki oddano sprawy wyżywenia, przemysłu spożywczego, rolnictwa i rybołówstwa.

Nie przyczyniło się to oczywiście wcale do polepszenia sytuacji aprowizacyjnej, która w znacznym stopniu zależna jest tam od dobrej woli rekinów gospodarczych. Przestępstwa aprowizacyjne znajdują się tu na porządku dziennym.

c) unifikacja gospodarcza stref anglosaskich.

Anglicy i Amerykanie nie widzą oczywiście lepszego wyjścia z sytuacji jak gospodarcze zjednoczenie Niemiec.

Generał Clay, zastępca gen. Mac Narneya komunikując **o dokonanym** zjednoczeniu gospodarczym stref angielskich i amerykańskich oświadczył, że w obu strefach:

1) powstanie wspólny niemiecki zarząd gospodarczy pod kontrolą anglo-amerykańską,
2) nastąpi szeroko stosowana wymiana gospodarcza,
3) „ zjednoczenie produkcji przemysłowej.

Według uzgodnionego już projektu, ma być wprowadzona w tych strefach wspólna administracja rolnictwa, przemysłu, handlu i finansów.

Prowadzone są starania w kierunku unifikacji gospodarczej wszystkich stref okupacyjnych Niemiec. Narazie przedstawiciele Z. S. R. R. i Francji wypowiedzieli się przeciw amerykańskiemu projektowi unii gospodarczej stref okupacyjnych Niemiec.

Unifikacja gospodarcza anglosaskich stref okupacyjnych w Niemczech, oceniana jest przez polską oraz demokratyczną opinię światową jako jaskrawy wyraz porzucenia przez państwa anglosaskie uzgodnionych uchwał konferencji poczdamskiej. Próby prasy londyńskiej i amerykańskiej, aby usprawiedliwić celowość tego kroku powołaniem się na „interesy gospodarczej jedności Niemiec" — nie wytrzymują krytyki w świetle obiektywnej analizy istotnego stanu rzeczy.

Analiza ta wskazuje, że znane wpływowe koła angielskie i amerykańskie chciałyby wykorzystać zachodnie Niemcy, jako przyczółek dla smutnej sławy „bloku zachodniego". W praktyce koła te wyobrażają sobie rozwiązanie zagadnienia czterech stref niemieckich w płaszczyźnie zachowania dwóch stref, czyli w płaszczyźnie podziału Niemiec na dwie strefy wrogie. Dla Polski, która od paru wieków spotyka się z nie-

bezpieczeństwem niemieckim twarzą w twarz, dzielenie świata na zwalczające się bloki jest nader szkodliwe.

Zadanie polega nie na tym, by zniszczyć Niemcy, lecz na tym, by przekształcić je w szereg nie związanych ze sobą a raczej konkurujących, demokratycznie i pokojowo nastawionych państw, mających obok rolnictwa także swój przemysł i handel zagraniczny, lecz pozbawionych gospodarczych i wojskowych możliwości imperialistycznych. Wszystkim narodom, dotąd jęczącym w niemieckiej niewoli, a w tej liczbie Łużycom, należy umożliwić byt samodzielny.

Nie ulega wątpliwości, że decydująca przesłanką ostatecznego załatwienia zagadnienia niemieckiego w duchu uchwał poczdamskich jest:

1) przeprowadzenie takiego politycznego i gospodarczego kursu, przy którym byłyby zapewnione — rzeczywista decentralizacja, demilitaryzacja i denazyfikacja Niemiec,
2) wcielenie zasad demokratycznych we wszystkich dziedzinach życia i zaspokojenie słusznych **żądań reparacyjnych poszkodowanych państw.** Wszelkie dyskusje o „jedności Niemiec" są tylko parawanem, za którym podejmowane są energiczne próby uratowania władzy niemieckich potentatów przemysłu wojennego.

Przykładów na dowód tego nie brak. Szef amerykański administracji wojskowej gen. Clay, uzasadniając swe postępowanie „brakiem gospodarczej jedności Niemiec" wstrzymuje w końcu maja r. b. wykonanie dostaw reparacyjnych dla Z.S.R.R. i rozmontowanie urządzeń przeznaczonych na ten cel. Jednocześnie, zaś, jak donosi agencja „United Press" Amerykanie **przekazują niemieckim władzom prowincjonalnym „dla rozdziału i przechowania" skonfiskowane przedsiębiorstwa wojskowe hitlerowców wartości 7 miliardów marek.**

Pod maską nowego hasła „gospodarczej jedności" amerykańskie firmy **pomagają niemieckim przemysłowcom w odnowieniu ich starych kontraktów kartelowych, zaś angielskie władze wyciągają z Zagłębia Ruhry węgiel, nie licząc się zupełnie z potrzebami życiowymi Francji i innych państw odczuwających brak tego artykułu.**

Nie można pominąć faktu, że amerykański wniosek w sprawie połączenia zachodnich stref Niemiec i zasadnicza zgoda rządu angielskiego na zrealizowanie tego projektu spotkały się z przychylnym przyjęciem wśród przeciwników jedności wielkich mocarstw.

Demokratyczna opinia całego świata występuje zdecydowanie przeciwko wszelkim próbom zamiany słusznego rozwiązania zagadnienia niemieckiego przez wszelkiego rodzaju projekty i plany, nie mające nic wspólnego z wielkim zagadnieniem ugruntowania historycznego zwycięstwa nad imperializmem niemieckim. Polska, która zaznała od Niemiec tysiące krzywd, nie życzy sobie powrotu silnych Niemiec i będzie się bezwzględnie przeciwstawiała wszelkim dążnościom, zmierzającym do centralizacji niemieckiego życia politycznego i gospodarczego. Polska chce odsunąć niebezpieczeństwo niemieckie jak najdalej od swoich granic. 250 kilometrowa granica z niepodległym państwem łużyckim to **skrócenie o 250 km granicy z Niemcami.** Niepodległe Łużyce to kamień węgielny pod przyszły pokój na zachodnich granicach Rzeczypospolitej.

II. WYCHOWANIE MŁODEGO POKOLENIA.

a) W szkołach panuje Fryderyk II.

Po kapitulacji Niemiec jako najważniejsze zadanie wystąpiło na pierwszy plan w dziedzinie kulturalnej otwarcie szkół powszechnych. Materiał naukowy III-ciej Rzeszy musiał zostać całkowicie usunięty, ponieważ był on od pierwszej strony elementarża aż do ostatniej strony podręcznika matematyki przesiąknięty propagandą. Do rąk nauczycieli i dzieci musiały szybko dojść nowe podręczniki szkolne w milionowych nakładach. Nie było innej drogi wyjścia, jak tylko sięgnąć po książki sprzed roku 1933.

Oczywiście, naczelne dowództwo alianckie nie zajmowało się bynajmniej w swych głównych sztabach wydawaniem elementarzy. Ono miało przecież inne zadania. Z tych względów pracę tę poleciło niemieckim fachowcom, których najwyższe władze niemieckie przedstawiły jako nienagannych. Powierzenie zadania tego rodzaju jest równoznaczne z dowodem zaufania. Jak wyzyskali niemieccy pełnomocni pedagodzy to zaufanie.

„Wypisy niemieckie“ tom IV, część II (Deutsche Lesebuch IV) dla lat szkolnych piątego do ósmego rozpoczynają się w ten sposób: „Królowa Luiza na wschodzie" pióra Waltera von Molo: „Kiedy grywam Frycowi jego ulubione marsze rycerskie, uspokaja się. Marsze pokrzepiają go. Dla niego mieści się w nich blask rycerstwa dawnej naszej przeszłości". Do tego dochodzi czytanka: „Co opowiadała babka o roku 1806 i 1807". Następuje rozważanie „Nad grobem przyjaciela", porucznika

Wurche, poległego w 1915 roku. Dalej wielkie przemówienie Fryderyka, zwanego Wielkim przed bitwą pod Leuten: **„Musimy pobić nieprzyjaciela, albo dać się wszyscy pogrzebać przez jego baterie“...** Następnie „Królowa Luiza do swego syna“, Królewiec 1809 rok „Prusacy walczyli dzielnie, jak lwy, musieliśmy, choć niezwyciężeni z placu ustąpić“. Teodor Körner zaś pisze do swego ojca: „Nikt nie jest za dobry dla śmierci ofiarnej za honor i wolność swego narodu“...

Tak i tym podobnie przedstawia się wybór prozy dla 11—14 letnich dzieci, dostarczonych przez niemieckich fachowców szkolnych, jako najwłaściwszy materiał w roku 1946.

Weźmy do ręki zbiór ballad dla tych samych klas. Tam skarży się wzięty do niewoli admirał „oby trafiła mnie kula...“. Następuje wycinek z walki i bohaterskich czynów pt. „Bęben Ziszki“ (Die Trommel der Ziszka) „Zbudźcie się, zbudźcie się, **Bóg pragnie walki“**, po tym ballada Liliencrona o bitwie pod Kolinem zawierająca taki wykrzyk: „Ach, jak bili oni nieprzyjaciela“. Wówczas **Fridericus Rex, nasz król i pan, powołał wszystkich swych żołnierzy pod broń...“.** Zakończenie ukazuje „księcia Eugeniusza“, szlachetnego rycerza“. Zbiór ballad został dokonany przez Związek Nauczycielstwa w Berlinie.

Do tego skarbczyka szkolnego należy też trzytomowy „podręcznik historii“. W tomie III panuje Fridericus Rex. Dowiadujemy się stamtąd, że „Fryderyk Wielki uczynił Prusy państwem prawnym“. Jego współcześni, Lessing, Winkelmann i Wieland, byli w tym względzie całkiem innego zdania.

Aby nie zapomniano rachować, w „Niemieckiej książce rachunkowej“ dla klasy 7 i 8 umieszczono na 3 stronach długi przykład: „W jaki sposób traktat wersalski przyniósł naszej ojczyźnie ciężkie straty. Mamy jeszcze obliczyć jaką stratę przedstawiają ubytki terenowe dla niemieckiego przemysłu“. Następują obliczenia dotyczące utraty Poznańskiego, Alzacji, Lotaryngii, Kolonii itd.

Jakże owocnym będzie pod tym względem dopiero przyszły traktat pokojowy dla pana nauczyciela arytmetyki. Dopiero teraz widzimy wyraźnie, jak konieczna była reforma szkolna, dokonana świeżo w strefie sowieckiej. Odczuwa się tam wprawdzie duży brak nauczycieli, te siły jednakże które pracują w szklonictwie są zupełnie pewne. Również podręczniki zostały opracowane przez fachowców radzieckich z niezwykłą starannością. Tylko zdecydowane bowiem posunięcia mogą zaradzić niebezpieczeństwu odrodzenia się militaryzmu w Niemczech.

b) Deutschland erwache

Organizacja „wolnej niemieckiej młodzieży" — „Freie Deutsche Jugend" wydaje własne pismo pt. „Nowe Życie".

Lektura tego pisma jest pożyteczna i interesująca. Niestety jak wynika z jego treści, nie interesuje nim się w należytym stopniu instytucja specjalnie do tego celu przeznaczona — wojskowa cenzura okupacyjna.

Drugi numer „Nowęgo Życia" zamieszcza na pierwszej stronie następujące „przykazania" dla młodych Niemców. — „Jesteś człowiekiem więc nie pozwól się „znieważać". — „Nie pozwól się deptać". — „Nie pozwól się gnębić". — „Nie pozwól się wykorzystać".

— „Odrzuć myśli niewolnicze". „Pozbądź się uczucia poddaństwa". — „Nie korz się przed żywym człowiekiem, bo on nie jest wyższy ponad ciebie".

Te wzniosłe „przykazania" nabierają właściwego wyrazu po przełożeniu ich na język polityczny.

Nie pozwól się znieważać i gnębić. Sprawa jest jasna, gnębią cię młody Niemcze, zwycięzcy. Oni to obsiedli twoje ziemie i karzą cię bez winy. Dość zniewag, deptania i gnębienia. Deutschland erwache.

Nie pozwól się wykorzystać. Zabrali ci Alzację i Lotaryngię, Śląsk i Pomorze, wywożą maszyny i fabryki. Cóż stąd, że twój naród przez sześć lat łupił bez litości inne narody świata. Ty młody Niemcze nie pozwól się wykorzystać. Deutschland erwache!

Odrzuć myśli niewolnicze, pozbądź się uczucia poddaństwa, nie korz się przed człowiekiem, bo on nie jest wyższy ponad ciebie. Podnieś głowę młody Niemcze. Jeszcze nic straconego. Jest Wehrwolf, Green Cross i Maililien. Są sabotaże i dywersje i są... łagodni anglosascy cenzorzy. Więc śmiało młody Niemcze. I nie zapominaj że jesteś Übermenschem. Deutschland erwache!

Te nowe „przykazania" dla młodzieży niemieckiej coś nam przypominają. Więzień norymberski — Baldur von Schirach może spać spokojnie. Zacni redaktorzy pisma „Nowe Życie" wiedzą doskonale, jak należy wychowywać „wolną młodzież niemiecką".

* * *

Wśród jeńców niemieckich w Ameryce przeprowadzono cały szereg ankiet, z których Amerykanie próbowali poznać

istotne myśli Niemców. Na pytanie, czy w wypadku wytworzenia się korzystnej sytuacji militarnej dla Niemiec zapytany chciałby wojny **padło 24% odpowiedzi za wojną.** Na pytanie, czy demokracja jest dla Niemiec najlepszym ustrojem, tylko 67% odpowiedziało za demokracją. 17% odpowiedzi wyraziło pogląd, że Niemców dla demokracji należy wychować, a 16% wypowiedziało się zdecydowanie przeciw demokracji. Na pytanie, czy Niemców należy zatrudniać przy odbudowie zniszczonej Europy, 97% głosów odpowiedziało przeciw takiemu obowiązkowi Niemiec, - tylko 3% przyznaje się więc do winy za zniszczenie Europy.

„Oto są myśli młodych Niemców, myśli młodych ludzi, którzy mają wziąć w swe ręce przyszłość Niemiec i... pokój świata".

III. DENAZYFIKACJA

A jak wygląda tak reklamowana i uznana jako zasadnicze lekarstwo na imperializm niemiecki akcja denazyfikacyjna oraz wychowanie w duchu pokoju.

Przedstawiciele angielskich i amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech chętnie mówią o sukcesach denazifikacji w swoich strefach. W rzeczywistości jednak sprawa wygląda inaczej. Świadczy o tym szereg faktów.

W niemieckiej gazecie „Mittelbayerische Zeitung" był niedawno opublikowany list czterystu byłych więźniów politycznych, ofiar terroru hitlerowskiego w Regensburgu, którzy następująco opisują sytuację:

> „W jedenaście miesięcy po oswobodzeniu od faszystowskiego panowania jesteśmy uciśnieni nie tylko pod względem ekonomicznym ale i politycznym. Niezliczona ilość naszych towarzyszy, jak przedtem tak i teraz nie posiada żadnych środków do życia, nie ma mieszkań i siedzi na ulicy, podczas gdy fanatyczni nacjonaliści legalnie i nielegalnie kontynuują swoje dzieło".

Weźmy np. Bawarię. Tu oprócz innych faszystowskich środków poważne miejsce zajmuje kierownictwo Bawarskiego Czerwonego Krzyża. Jego przedstawiciel, Stormann, wykorzystując swoje stosunki polityczne, jawnie protegował faszystowskich zuchów i kierownicze stanowiska w swojej organizacji obsadzał znanymi hitlerowcami. Wszystko to wyszło na jaw podczas śledztwa wszczętego na skutek żądań sfer demokratycznych. Sprawa jednak skończyła się na tym, że Stormann ze

stanowiska przewodniczącego został przeniesiony na stanowisko wiceprzewodniczącego Czerwonego Krzyża. Podobnych faktów jest mnóstwo i prasa nadmieniała o nich niejednokrotnie.

Amerykański „Readers digest" przytacza przykład chaotyczności z jaką niekiedy działają przedstawiciele władz okupacyjnych przy wyznaczaniu odpowiedzialnych stanowisk:

„Pierwszy wojenny gubernator Bawarii płk Charlie Kighan, doświadczony pracownik administracji niemieckiej, były radca miejskiej rady New Jorku, z początku poruczył na jedną z najważniejszych placówek tej prowincji Niemiec wodzom „bawarskiej Partii Narodowej" znanej jako ostoja nacjonalizmu i militaryzmu. Pułkownik uważał, że wszystko w porządku, ponieważ leaderzy partii okazali się szanownymi obywatelami, którzy słusznie pojmowali amerykańską demokrację. W ciągu kilku tygodni ratusz miejski zapełnił się taką ilością hitlerowców, że mieszkańcy Monachium nadali mu nazwę „nowego brązowego domu". Hitlerowcy wyznaczali mieszkania, posady i specjalne przydziały tylko hitlerowcom. Antyfaszyści nie mieli najmniejszej możności przerwać pierścienia „tłumaczy" i „sekretarzy", którzy ulokowali się wokół każdego prawie oficera, aby dotrzeć do wojskowej administracji.

— Aby móc się dobrze urządzić trzeba być narodowym socjalistą — powiadali Bawarczycy.

Elementy hitlerowskie usiłują wkraść się w zaufanie angielskich i amerykańskich oficerów, a co więcej — uzyskać wpływ na nich.

IV. ŻYCIE POLITYCZNE

a) Struktura partyjna.

Życie polityczne Niemiec odradza się nader szybko. Powstało w Niemczech kilka partii politycznych. Przewagę stanowią demokratyczne ugrupowania lewicowe. Najbardziej wpływowymi są partie: **socjalistyczna i komunistyczna** (SDP i KDP). Aczkolwiek istnieją bardzo silne tendencje połączenia tych partii w jedną Socjalistyczną Partię Jedności (SEP), jednakże do tej pory porozumienie w tej sprawie zostało osiągnięte jedynie w radzieckiej strefie okupacyjnej. W pozostałych strefach socjaliści energicznie sprzeciwiają się zjednoczeniu. W zachodnich strefach okupacyjnych cieszą się również popularnością: **Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna (CDU)** i **Unia Chrze-**

ścijańsko-Socjalistyczna (CSU). W tej ostatniej skupiły się te wszystkie elementy, które były zgrupowane w partii narodowo-socjalistycznej w początkowym stadium jej istnienia. Nic więc dziwnego, że według dochodzących z zachodnich Niemiec wiadomości należą do niej ludzie, którzy za udowodnione im nazistowskie knowania muszą być obecnie usunięci z zajmowanych kierowniczych stanowisk.

b) Hitlerowska propaganda.

Aczkolwiek agitacja partyjna zatacza coraz szersze kręgi **większość ludności nie bierze udziału w życiu politycznym żadnej z legalnie istniejących partii i do dziś dnia zorientowana jest pro hitlerowsko.** Zarzut stawiany przez ludność niemiecką wodzom hitlerowskim sprowadza się do faktu przegrania wojny. Zarządzenia władz okupacyjnych mające na celu zwalczanie hitleryzmu nie są respektowane. W księgarniach niemieckich pomimo zakazów znajdują się na półkach książki hitlerowskie. Aktywność wrogich sojusznikom grup nacjonalistycznych stale wzrasta.

Amerykańskie władze wojskowe w Berlinie zakomunikowały, iż we wszystkich 4 strefach Berlina krąży 4-stronnicowa broszura, atakująca sojuszników i wzywająca do odrodzenia nacjonalizmu w Niemczech.

Propaganda hitlerowska działa!!

Sojusznicza Rada Kontrolna powołała do życia specjalny wydział do zwalczania pogłosek, które ostatnimi czasy przyczyniły się do szerzenia panicznych nastrojów zakłócających spokój publiczny.

Zostało przez władze sojusznicze stwierdzone, że pogłoski te są komponowane i rozpowszechniane „pocztą pantoflową" przez podziemne organizacje hitlerowskie według z góry powziętego planu i oczywiście głównie się obracają dookoła „trzeciej wojny".

Przedstawiciel władz amerykańskich gen. Mc Clury wyraził w związku z tym przekonanie, że pogłoski te są dziełem SS, których wielu jeszcze przebywa w Niemczech, niestety, na wolności, prowadząc szkodliwą dla samych Niemiec akcję propagandową i podżegającą. **„Będę bardzo zdziwiony — oświadczył gen. Mc Clury — jeżeli Niemcy zachowają się spokojnie w czasie całego okresu okupacji. Ich podziemne siły już działają".**

Jako znamienne można tu przytoczyć oświadczenie radiowe sądzonego zaocznie w procesie norymberskim b. szefa Kancelarii Rzeszy Bormanna. Bormann dwukrotnie przemawiając przed tajną radiostacją niemiecką oświadczył, że „Niemcy stoją w obliczu wielkich wydarzeń".

c) Ataki na Polskę.

Propaganda niemiecka przeciwko Polsce działa nieustannie przy użyciu wszelkich dostępnych jej metod, zarówno jawnych jak i tajnych. Nie spoczywa ona ani chwili, aby nie szkodzić Polsce. Propaganda niemiecka przeciwko Polsce wciska się wszędzie, operuje wszystkimi dostępnymi jej narzędziami. Wyzyskuje ona w sposób znakomity ignorancję stosunków polsko-niemieckich u niektórych partnerów europejskich. Toteż zadaniem Polski jest bezustanna czujność i demaskowanie tych wszystkich posunięć niemieckich, które z jednej strony zmierzają do poderwania za granicą zaufania do Polski, z drugiej strony starają się podważyć nowe podstawy współżycia polsko-niemieckiego.

Ostatnio propaganda niemiecka skupia swoją uwagę na południowo-wschodniej części granic. Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że zrezygnowali oni z walki o Śląsk, Pomorze, Ziemię Lubuską, Warmię i Mazury. Zmienili tylko jej formę z otwartej na podziemną.

Toczący się przed Wojskowym Sądem Rejonowym we Wrocławiu proces członków TAJNEJ NIEMIECKIEJ ORGANIZACJI „FEIES DEUTSCHLAND" odsłonił nurt podziemnego ruchu, którego celem było przygotowanie gruntu do zbrojnego powstania Niemców. Szczególnie silnie organizacja była rozbudowana w pow. Bolesławiec, gdzie zanotowano parę groźnych aktów sabotażu, jak zniszczenie odbudowanej przez rząd polski cegielni, fabryki dachówek oraz fabryki papy, które podpalono. Na czele sztabu, otrzymującego wytyczne instrukcje od CENTRALI W BERLINIE — stał b. kapitan lotnictwa niemieckiego inż. Kuehne.

Za jedną z najskuteczniejszych metod, mających doprowadzić do stanu wrzenia na Śląsku Kuehne uważał sianie rozdźwięku między Polakami i Rosjanami. Z jego też polecenia dokonywano napadów rabunkowych na polskich osadników. Między innymi w projekcie było wysadzenie koszar wojskowych w Bolesławcu.

Organizacja miała swoją pocztę i propagandę, swego lekarza, łączników, dysponowała dużą ilością broni, amunicji i środków wybuchowych, które gromadzono w lasach i tajnych magazynach. Odbywały się zebrania, gdzie członkowie grup sabotażowych otrzymywali zadania i gdzie szkolono kandydatów.

Wykrycie i schwytanie sztabu organizacji oraz ważniejszych przywódców — jest wielkim sukcesem polskich władz bezpieczeństwa. Proces trwał 3 dni. Zbrodniarze ponieśli zasłużoną karę.

Oczywiście są to jedynie fragmenty wrogiej roboty niemieckiej, prowadzonej przeciwko Polsce. Z takich fragmentów tworzy się jednak całość.

* *
*

Istnieją również pewne zasadnicze linie jawnej propagandy antypolskiej. Dla przykładu warto przytoczyć krótką notatkę, jaka pojawiła się w berlińskim dzienniku „Der Telegraf" z dnia 12 b. m. Notatka ta brzmi:

„Przedstawiciele antyfaszystowskich partii złożyli wczoraj wieczorem przed mikrofonem radia berlińskiego krótkie oświadczenie na temat wypowiedzi Mołotowa na paryskiej konferencji ministrów spraw zagranicznych. W imieniu socjal-demokracji przemawiał były nadprezydent Wrocławia, minister w stanie spoczynku D. Herrman Lüdemann, który wykorzystał tę okazję w celu przypomnienia Narodom sprzymierzonym otwartej sprawy granicy wschodniej, a jednocześnie wskazał na zagrożenie bytu niemieckiego wskutek możliwości utraty terenów rolniczych na wschodzie. Dziennik, który zamieścił tę notatkę, wychodzi w brytyjskim sektorze Berlina.

Dowiadujemy się z tej interesującej notatki, że Niemcy wciąż świadomie źle „rozumieją" politykę aliantów nawet wtedy, kiedy oświadczenia ich są nacechowane takim umiarem, jaki cechował mowę Mołotowa. Atakowanie granic Polski na zachodzie na tle oświadczenia Mołotowa jest poprostu fałszerstwem tak co do treści, jak i co do intencji sowieckiego ministra spraw zagranicznych. Stanowisko Rosji wobec zachodniej granicy Polski jest dostatecznie znane i uznane. Kwestionują ją tylko Niemcy.

Nowe „demokratyczne" Niemcy wypowidają Polsce już dziś zdecydowaną i bezwzględną walkę.

Dr. Schumacher, przywódca partii socjaldemokratycznej w swoim objeździe po Północnej Nadrenii—Westfalii wygłosił szereg przemówień na tematy gospodarcze i polityczne, w których ZADEKLAROWAŁ ZDECYDOWANĄ WALKĘ PRZECIW POLSCE. Mówiąc o nowych granicach Niemiec, zapowiedział on, że partia socjaldemokratyczna nie uznaje nowych granic niemieckich:

„Granice wschodnie i zachodnie Niemiec są organiczną całością. Dziś na wschód od Odry są szerokie „tereny niczyje", których Polacy nie zdołają ani gospodarczo ani ludnościowo zagospodarzyć. Partia socjal-demokratyczna będzie walczyła politycznie o każdy metr kwadratowy ziemi na wschód od Odry".

Niech się więc nikt nie łudzi. „ROZGROMIONE NIEMCY" JUŻ ROZPOCZYNAJĄ WALKĘ O NOWE PODBOJE.

V. PRZYSZŁOŚĆ NIEMIEC

a) Projekty rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

Prasa światowa przeżywa inflację pomysłów na temat kształtowania się losu i ustroju przyszłych Niemiec. Plany ustrojowe odnośnie Niemiec są tak różnorodne, jak różnorodny jest wogóle problem niemiecki. Ilość tych planów i mnożące się odmiany pomysłów, muszą jednak wywołać niepokój. Gdy planów jest za dużo, może się łatwo zdarzyć, że żaden z nich nie zostanie zrealizowany.

Codzienna prasa niemiecka rejestruje uważnie kolejność pojawiających się planów odnośnie rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Do tej pory najwięcej uwagi poświęciła prasa niemiecka planowi min. Byrnesa, przewidującego 25-letni układ czterech mocarstw na temat okupacji Niemiec. Plany min. Bevina są dla prasy niemieckiej zagadką. Rejestruje się je raczej ilościowo, a nie jakościowo. Z pewną ironią notuje jakoby prasa niemiecka fakt, że min. Bevin zabrał do Paryża pięć walizek planów, odnośnie rozwiązania zagadnienia niemieckiego. Głębokim rezonansem odbił się natomiast w prasie niemieckiej niesprecyzowany jeszcze projekt wspólny Anglii i Stanów Zjednoczonych, zmierzający jakoby do podziału Niemiec na 11 względnie 12 państewek. Podobnym rezonansem odbijają się również

wspólne projekty francusko-belgijskie, zmierzające do ostatecznego rozwiązania sprawy Nadrenii.

W dniu 21.VII.46 Gen. De Gaulle przemawiając oświadczył, że Niemcy powinny składać się z 9 stanów federalnych i dodał: „Wojna może znów je skusić, o ile będą miały możność połączenia się z jakim innym mocarstwem. **Francja będzie stanowczo przeciwstawiać się temu, aby Niemcy znów stały się silnym i scentralizowanym państwem".**

Następnie de Gaulle stwierdził że „olbrzymi arsenał Ruhry musi być oddany pod zarząd międzynarodowy, nie dlatego, aby pozbawić niemiecką ludność potrzebnych jej artykułów, ale żeby rozdzielić między Niemcy i kraje sąsiednie węgiel, potrzebny dla wszystkich. Koniecznym jest również wcielenie Zagłębia Saary do gospodarki francuskiej oraz stworzenie między Muldą, Łabą i Havelą z jednej, zaś Nysą Łużycką i Odrą z drugiej strony niepodległego, zaprzjaźnionego z Francją, państwa łużyckiego. Gdyby nie doszło do takiego porozumienia w sprawie Niemiec, Francja musiałaby zastrzec sobie prawo postępowania, zgodnie ze swymi interesami".

* *
*

Były premier belgijski van Acker w wywiadzie udzielonym przedstawcielowi United Press oświadczył: „Jeśli mamy uniknąć nowej wojny w Europie, konieczna jest trwała polityczna i gospodarcza decentralizacja Niemiec. Niemcy muszą politycznie tak samo stracić na znaczeniu, jak Austria po pierwszej wojnie światowej.

b) Mobilizacja niemieckich stronnictw politycznych.

Niemcy spodziewali się bardzo dużo po pierwszej fazie konferencji paryskiej. Przywódcy niemieckich stronnictw politycznych do tego stopnia ujawnili swe tajone nadzieje, że właśnie na koniec maja i na czerwiec zarządzili mobilizację swych partii. Właśnie w okresie konferencji paryskiej postanowiono odbyć manifestacje i demonstracyjne kongresy tych partii, które już rozciągnęły swą działalność na terytorium całych Niemiec okupowanych.

Śledząc uważnie działalność niemieckich stronnictw politycznych można dojść jedynie do wniosku, że w niemieckim ży-

ciu politycznym obowiązuje zasada „Getrennt marschiren, zusammen schlagen". Poszczególne stronnictwa niemieckie idą na pozór odrębnymi drogami, ba, nawet na pozór kłócą się ze sobą. **Ale ich cel ostateczny jest jeden.** Celem tym jest uchronienie Niemiec od skutków klęski, od skutów bezwarunkowej kapitulacji, i wymanewrowanie przyszłego państwa niemieckiego w taki sposób, ażeby ono w dalszym ciągu stanowiło w Europie delikatny języczek u wagi politycznej. I bez względu na to, czy to jest partia socjalistyczna w strefach zachodnich, czy to jest połączona partia socjalistyczno-komunistyczna w strefie rosyjskiej, czy to są ugrupowania chrześcijańsko-demokratyczne, czy też liberalne, wszystkie partie ożywione są tym samym duchem i tym samym celem. Taktyka jest odmienna, linie strategiczne są jednolite — są tak jednolite, że aż przypominają osławiony przymiotnik „einheimtlich", z taką lubością używany w okresie hitlerowskiej Rzeszy.

Odbyte w ostatnich dwóch miesiącach demonstracyjne kongresy niemieckich stronnictw politycznych, skupiły swoją główną uwagę na zagadnieniach wewnętrznych niemieckich. Niemniej jednak poruszono również zagadnienia polityki zagranicznej. Czyniono to w sposób subtelny, a nawet jak na stosunki niemieckie bardzo subtelny. Na wszystkich kongresach działo się to w taki sposób, że przewodniczący w mowie zagajającej podkreślał wielkie nadzieje, jakie wiążą niemieckie partie polityczne z „zadowalającymi wynikami konferencji paryskiej".

Zasadniczy manewr mobilizacyjny kongresów stronnictw niemieckich w czasie obrad konferencji paryskiej wyraża się w tym, że przywódcy tych stronnictw postanowili rzucić na szalę rozmów paryskich również głos niemiecki.

Adwokat Erwin Jacomi, przewodniczący Partii Prawicy (DRP), oświadczył naprzykład, że partia ta będzie popierała dążenia do takiego ustroju, w którym samodzielne państwo niemieckie byłoby centralnie kierowane z uwzględnieniem dawnego znaczenia Prus.

Prasa niemiecka rozpoczęła już propagandę w tym kierunku. Na zjawisko to należy zwrócić uwagę już dzisiaj. Zbyt późne spostrzeżenie tego faktu może się zemścić na losach świata.

c) Zastanawiający pośpiech.

Na uwagę zasługuje jeszcze inny fakt. Prasa niemiecka skarży się na niezwykłą „płynność" zagadnienia niemieckiego

na arenie międzynarodowej. Widać w niej pewne zniecierpliwienie, chęć przyśpieszenia rozwiązania kwestii niemieckiej. To dążenie prasy niemieckiej do pośpiechu jest uderzające. Warto je zanotować. Na zbyt pośpiesznych rozwiązaniach zagadnienia niemieckiego traciła dotychczas cała Europa, a z nią cały świat. Zbyt pośpieszne rozwiązanie zagadnienia niemieckiego znalazło swój wyraz w Traktacie Wersalskim, a w konsekwencji w drugiej wojnie światowej. Niemcy zdają sobie doskonale z tego sprawę. Polska nie zgodzi się na żadne rozwiązanie, które będzie stało w sprzeczności z jej najżywotniejszymi interesami.

Mieczysław Kobierzycki

II

ODRODZONE WOJSKO POLSKIE

Położenie Polski w dniu wybuchu II-giej wojny światowej, wskutek splotu zasadniczych błędów w polityce zagranicznej i wewnętrznej, nie pozwalało oczekiwać innego wyniku jak klęski. Wojsko Polskie zostało postawione wtedy przed zadaniem, o którym z góry można było powiedzieć, że przekracza jego możliwości i wykonane być nie może.

Polska była krajem rolniczym. Obecna wojna jest wojną materiałową, istnienie wielkiego przemysłu jest niezbędnym warunkiem możliwości jej prowadzenia. Nasz przemysł nie mógł wypełnić tego zadania. Uzależniony w bardzo znacznym stopniu od kapitału zagranicznego, hamowany w swym rozwoju, nie mógł on dać naszej armii nawet minimum zaopatrzenia materiałowego. Główny ośrodek przemysłowy—Śląsk leżał nad granicą niemiecką. Zmniejszało to w poważnym stopniu jego wartość jako bazy przemysłu wojennego.

W rolnictwie, którego stan decyduje o możliwościach żywnościowych państwa, panowały niezdrowe stosunki. Obszarnictwo władało 44% ziemi.

Widzimy więc, że w roku 1939 zaplecze było niezdolne do wypełnienia tych zadań, jakich wymagała armia.

Siła armii jest bezpośrednią pochodną potencjału ekonomicznego państwa. Armia Polska, która nie posiadała odpowiedniego oparcia w zapleczu cierpiała na cały szereg zasadniczych braków. Ogólnie można zarzucić, że zatrzymała się na poziomie z czasów wojny 1918 — 1920. Organizacja była przestarzała. Posiadaliśmy 30 dywizji piechoty i 11 samodzielnych brygad jazdy. Zachowaliśmy stosunkowo znaczną ilość kawalerii, przy równoczesnym braku jednostek pancernych i zmotoryzowanych. W lotnictwie panował zupełny chaos.

Doktryna wojenna, na której opierały się plany strategiczne była błędna. Nie doceniano czołgów i lotnictwa. Nie umiano wykorzystać piechoty, którą przeznaczono w misternym przekładańcu z karabinami maszynowymi do obronnej walki pozycyjnej na wzór francuski z czasów marszałka Focha. Wielu zagadnień nie rozwiązano w ogóle wierząc w improwizację, w „geniusz" naczelnego wodza, Rydza Śmigłego.

Uzbrojenie było więcej niż niedostateczne (np. niemiecka dywizja piechoty miała łącznie 159 dział kalibru ponad 37 milimetrów, podczas gdy dywizja polska miała ich tylko 86, nie mówiąc o tym, że Niemcy mieli działa większego kalibru np. 155 mm haubice, których nasza dywizja nie posiadała). Sprzęt był przestarzały.

Nie pomyślano o organizacji wyższych ogniw kierowniczych. DOK spełniały jedynie funkcje administracyjne.

W tych warunkach i okolicznościach żołnierz polski, którego duch bojowy nie załamywał się nawet w najcięższych warunkach, nie był w stanie przeciwstawić się nawale niemieckiej, która w 1939 roku zalała Polskę.

* *
*

Obóz demokracji polskiej wyciągnął odpowiednie wnioski z lekcji, jakiej nam udzieliła historia.

Odrodzone Wojsko Polskie dzięki słusznej polityce obozu demokracji znajduje się w zupełnie odmiennych warunkach niż armia polska we wrześniu 1939 roku.

Rzeczypospolita z kraju rolniczego przekształciła się w kraj rolniczo-przemysłowy. Przebudowie uległa struktura przemysłu, co w połączeniu z odzyskanym potencjałem przemysłowym na Ziemiach Zachodnich zapewni nam materiałowe zaopatrzenie armii. Uzdrowiene stosunków panujących na wsi, pociągające za sobą wzmocnienie zrębów gospodarczych państwa, siłą rzeczy wzmacnia i armię. Inne zupełnie jest położenie strategiczne. W wyniku przesunięcia na zachód — włączenia całego Śląska, Pomorza Zachodniego i większej części Prus Wschodnich nasza sytuacja na tym polu uległa wybitniej poprawie. Granica z Niemcami skróciła się do 380 km. We wrześniu 1939 roku granica niemiecka przebiegła w odległości 120 km od Warszawy. Dziś nasze posterunki stoją o siedemdziesiąt kilometrów od Berlina. Południowa nasza granica opiera się całkowicie na górch: Karpatach i Sudetach. Śląski rejon przemysłowy jest dziś oddalony od granicy niemieckiej o 130 km. Tak

sytuacja strategiczna jak i możliwości gospodarcze dają odrodzonemu Wojsku Polskiemu olbrzymie atuty do ręki.

Przejdźmy teraz do samej armii.

Organizacja odrodzonego Wojska Polskiego została oparta na najnowocześniejszych zasadach i zdała pomyślnie egzamin wojenny. **Dzisiejsza** Dywizja posiada organizację znacznie lepiej dostosowaną do wymagań nowoczesnej wojny materiałowej. Siła ognia dzisiejszej dywizji piechoty jest parokrotnie większa niż dywzji przedwojennej.

Siła ognia tylko jednej armii (I-szej) Odrodzonego Wojska Polskiego była większą niż całego wojska przed wrześniem 1939 r. We wrześniu do dyspozycji d-cy armii były tylko poszczególne dywizjony artylerii, teraz każda armia ma przydzielone dodatkowo liczne dywizje i brygady artylerii. Broń pancerna została znacznie rozbudowana.

Już w ostatnim okresie wojny brał udział w działaniach 1 korpus pancerny, parę samodzielnych brygad pancernych i pułków wyposażonych m. innymi w czołgi najcięższego typu „KW" (wagi 44 tony).

Inna jest dziś rola **marynarki wojennej.** Przed 1939 rokiem była ona jednym z czynników zabawy w mocarstwowość Bez odpowiedniej bazy, skazana na odcięcie w razie konfliktu, nie mogła odgrywać z punktu widzenia wojskowego żadnej roli. Dziś, gdy mamy 500 km wybrzeża, posiadanie silnej marynarki wojennej staje się koniecznością. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały poczynione. Wróciły **łodzie podwodne** ze Szwecji. Otrzymaliśmy **23 bojowe jednostki morskie** od Związku Radzieckiego. Zwrócono nam zabrane przez Niemców **4 trawlery. Parę jednostek (ścigaczy) zbudowały własne stocznie.**

Armia nasza, sięgająca w czasie wojny do miliona, po przeprowadzeniu demobilazacji zbliża się do stanu przedwojennego.

Uzbrojenie jest całkiem nowoczesne. System dowodzenia uległ gruntownej przemianie. Na miejsce DOK przyszły Dowództwa Okręgów Wojskowych zwane w skrócie DOW. DOW mają charakter nie tylko administracyjny, ale są rzeczywistymi, wyposażonymi w pełni władzy wojskowej, dowództwami wszystkich garnizonów, jednostek i oddziałów stacjunujących na podległych im terenach.

Przemiany zaszłe w Rzeczypospolietej w wyniku których do władzy doszedł naród, odbiły się też poważnie na istocie samej armii. Zerwano z sanacyjną fikcją „apolityczności",

która była parawanem dla polityki wojska na rzecz warstw posiadających. Dziś „Wojsko Polskie służy narodowi i jest wojskiem, które wyrosło z ludu i w sercach ludu" (gen. Spychalski). Żołnierz i oficer polski walczyli o Polskę Demokratyczną. Obecnie stoją na straży demokratycznego Państwa. To wszystko powoduje, że nie ma sprzeczności między wojskiem, jako organem państwa, a interesami narodu. Duch moralny armii oparty o ideologię Polski Ludowej jest silniejszy niż był kiedykolwiek. Ogromną zasługę w tym posiada **korpus oficerów polityczno-wychowawczych.** W czasie wojny mobilizował żołnierza do boju. W czasie pokoju wychowuje żołnierza na świadomego swych praw i obowiązków obywatela Polski Ludowej. Wyrobił i utrwalił jego demokratyczny światopogląd.

„Odrodzone Wojsko Polskie, którego korpus oficerski wychodzi z głębi narodu i jest z narodem jak najściślej związany nie stanie się narzędziem w ręku antydemokratycznych wrogich narodowi klik generalskich czy pułkownikowskich, nigdy się nie stanie pretoriańską gwardią antynarodowej dyktatury reakcjonistów" (Z exposé Nacz. D-cy 2.I. 1945 r.).

Dostęp do szkół oficerskich otwarty jest dla wszystkich. Dziś to, że ktoś jest synem chłopa czy robotnika nie zamyka mu drogi do awansu. Obecnie np. **60% młodszego korpusu oficerskiego piechoty, to synowie chłopów.**

Dziś Wojsko Polskie służy narodowi wszystkim. Żyje jego radościami i troskami. Gdzie tylko zajdzie potrzeba, tam śpieszy z pomocą. Żołnierz sieje, orze, pomaga w zagospodarowaniu się, uruchamia warsztaty, naprawia komunikację. Stoi na straży bezpieczeństwa wewnętrznego, idzie do narodu ze słowami prawdy i uświadomienia.

Obóz demokracji Polskiej dzięki swej wytrwałej pracy, uwieńczonej przebudową wewnętrzną Polski i utrwalenia sojuszu ze Związkiem Radzieckim stworzył dla armii warunki, w których może ona spełnić swe zasadnicze zadanie: skutecznie chronić granic Rzeczpospolitej.

por. Tadeusz Prus

NA SKRZYDŁACH IKARA

„Przekonać dzisiaj kogokolwiek o tym, że lotnictwo jest ważne, niezbędne, to znaczy wyważyć otwarte drzwi.

U nas w Polsce, lotnictwo od wielu już lat jest ukochane przez cały naród. Patos latania i wyczynów lotniczych na trwałe umieścił się w duszy polskiej. Naród, który wydał Żwirkę i Wigurę, Bajana i Skarżyńskiego, rozumie i docenia znaczenie lotnictwa w życiu i walce współczesnych narodów".

(—) **gen. Grosz Wiktor**

Nie każdy orientuje się, czym jest właściwie lotnictwo dla kraju, jaką rolę odgrywa i jakiej wymaga obsługi.

Laik przypuszcza, że szybujący w przestworzach olbrzym powietrzny jest jedynie czymś w rodzaju błyskawicznego pociągu, przenoszącego pasażerów i bagaż. Jakkolwiek jest to jedną z podstawowych funkcji komunikacji powietrznej, to jednak prócz niej spełnia ona wiele innych zadań, ważnych tak dla ogólnej **gospodarki kraju**, jak i dla siły **militarnej państwa.**

Przed wojną Niemcy, które od chwili podpisania Traktatu Wersalskiego w ukryciu przygotowywały się do nowej wojny, w specyficzny i z góry pomyślany sposób wytyczały trasy swych linii zagranicznych. Cóż ma linia komunikacyjna wspólnego z wojną? — pomyśli ktoś. Otóż bardzo wiele. Nad każdym pasem ziemi, czy to lądem, czy morzem — o różnych porach roku zachodzą podobne zjawiska atmosferyczne. Przychodzą okresy wiatrów, wiejących mniej więcej z tą samą siłą i z tych samych kierunków. Następują periodyczne okresy burz lub mgieł itp. Jak wiadomo warunki atmosferyczne dla lotnika w powietrzu są rzeczą zasadniczą. **Pilot komunikacyjny, latający stale na tej samej trasie, ma możność dokładnego przestudiowania i zanotowania — a później zużytkowania w okresie wojny swych spostrzeżeń.** Skuteczność niemieckich nalotów na Le-

ningrad i pas wybrzeża bałtyckiego tłumaczyć można doświadczeniami **strategicznie** pomyślanej bałtyckiej linii komunikacyjnej „Lufthansa".

Strategiczną linię komunikacji pasażerskiej posiadała i Polska przedwrześniowa. Linią tą, jakkolwiek mylną w swym założeniu, jak i cała polityka rządów sanacyjnych, była trasa Warszawa — Bukareszt z przedłużeniem na Bliski Wschód i dalej do Tel-Avivu. Linia ta pomyślana była jako okrążająca Związek Radziecki.

Nie każdy wie również o istnieniu specjalnego działu lotnictwa, jakim jest **aerofotografometria.** Jest to metoda sporządzania map na podstawie zdjęć dokonanych z samolotu. Komunikacyjny samolot szybujący nad obcym terytorium ma możność dokładnego sfotografowania każdego odcinka trasy. Na tej podstawie powstają później precyzyjne mapy sztabowe. Fotografie miast dokonane z powietrza ułatwiają bardzo zadania lotnikom bombowym.

Minęła już jednak era wojen. Przeszliśmy straszliwą zawieruchę i wszystkie kraje przestawiły swą gospodarkę na tory pokojowego rozwoju.

LOTNICTWO KOMUNIKACYJNE.

Dawniej tylko szlaki morskie i opanowanie ich decydowało o potędze gospodarczej krajów. Dziś najszybszym środkiem przy zawieraniu bezpośrednich kontaktów handlowych jest komunikacja lotnicza. Państwo, posiadające szybkie i pewne połączenia wszystkich swych ośrodków handlowych i przemysłowych z centrum dyspozycyjnym oraz z ośrodkami innych państw, zyskuje przewagę gospodarczą nad państwami o słabiej rozwiniętym lotnictwie komunikacyjnym i ma możność należytego pokierowania swą ekspansją gospodarczą.

Nasza komunikacja lotnicza skupiona w przedsiębiorstwie państwowym P. L. L. „Lot" jest bardzo młoda, lecz osiągnięcia tej instytucji są już bardzo duże.

W roku 1944, gdy część Polski została oswobodzona spod jarzma okupacji i nowoutworzone władze PKWN rozpoczęły na odzyskanym skrawku ziemi organizowanie nowego życia, utworzono przy PKWN **wydział komunikacji lotniczej.**

Z pomocą przyszło radzieckie lotnictwo wojskowe, oddając do dyspozycji **samoloty łącznikowe typu „PO2"** dla „małej komunikacji" oraz 10 **samolotów transportowych typu Douglas „Li 2"** — budowane wg licencji amerykańskiej w Rosji.

W początkach marca 1945 r. rozpoczęto organizować regularną komunikację lotniczą, używając nadal wspomnianych typów samolotów. W owym czasie (6 marca 1945 r.) powołano do życia przedsiębiorstwo państwowe — Polskie Linie Lotnicze „Lot", które przy przesuwaniu się frontu na zachód ułatwiały docieranie funkcjonariuszy państwowych do niedostępnych, na skutek zniszczenia dróg, miejscowości, przyśpieszając organizację administracji i służby bezpieczeństwa.

Po przerwie w regularnej komunikacji trwającej kilka miesięcy okresu jesiennego i zimowego, **„Lot" w lutym 1946 r. rozpoczął** ponownie **regularną pracę.** Dziś sieć komunikacyjna krajowa wynosi **ok. 3.000 km. Mają połączenie ze stolicą: Gdańsk, Szczecin, Poznań, Wrocław, Kraków, Katowice, Rzeszów**, a w najbliższych dniach **Lublin.** Projektowane są dwie bazy oprócz Warszawy, prawdopodobnie **w Gdańsku i Łodzi,** które umożliwią bezpośrednie połączenie tych miast z innymi ośrodkami gospodarczymi kraju.

W związku z koniecznością przygotowania lotnictwa cywilnego komunikacyjnego i gospodarczego, „Lot" konsekwentnie prowadzi politykę kontaktów z tymi krajami, z którymi posiadamy już stosunki handlowe, lub z którymi w stosunki te wejdziemy w najbliższej przyszłości.

W zakresie komunikacji zagranicznej mamy już **linie do Moskwy, Berlina i Sztokholmu.** Trasa **Warszawa — Berlin** obsługiwana 2 razy tygodniowo daje możność zabierania pasażerów zachodnio-europejskich linii. Ze **Szwecją,** z którą łączą nas stosunki handlowe mamy również połączenie 2 razy w tygodniu. W najbliższej przyszłości zostaną uruchomione trasy: **Warszawa — Praga, Warszawa — Paryż.** Niedawno celem przeprowadzenia wstępnych rozmów przysłały do Warszawy przedstawicieli swych linii lotniczych Norwegia, Dania i Szwajcaria.

Niewątpliwie dalszym etapem będą linie do sojuszniczej Jugosławii oraz do innych państw bałkańskich, gdzie zarysowują się już wyraźnie szerokie perspektywy zbytu naszych wyrobów przemysłowych.

W tej chwili **przewozi się miesięcznie** mniej więcej **6000 pasażerów,** oraz ich bagaż. Tabor P. L. L. „Lot" składa się **z 21 samolotów typu „Douglas" „Li 2",** zakupionych w ZSRR oraz **11-tu samolotów typu Dacota „DC-3",** pochodzących z demobilu amerykańskiego. Każdy z samolotów zabiera na pokład **20 pasażerów.**

Jeszcze rok temu samoloty „Lotu" pilotowane były przez pilotów radzieckich i posiadały radziecką obsługę. Obecnie personel naziemia i personel latający na polskich liniach komunikacyjnych składa się wyłącznie z polskich pracowników — (wielu przedwojennych oraz nowowyszkoleni). Od pewnego czasu „Lot" prowadzi permanentne szkolenie personelu latającego, rekrutującego się spośród lotników wojskowych.

Posiadamy już **17 kompletnych załóg personelu latającego,** z których każda składa się z

pierwszego pilota (dowódca statku), drugiego pilota, radiotechnika pokładowego, mechanika pokładowego, a w czasie lotów zagranicznych dodatkowo nawigatora i stewardessy. Personel obsługi przyziemia obejmuje około **100 osób.** Ludzie ci wykonują odpowiedzialną funkcję przyjmowania, odprawiania, oraz prowadzenia z ziemi samolotów w powietrzu.

LOTNICTWO WOJSKOWE.

Poza samodzielnością i wyłącznością pracy sił powietrznych w im tylko właściwym żywiole, działalność lotnictwa nie tylko że odbija się na akcji ziemnej czy też morskiej, ale coraz bardziej **zaczyna się stawać czynnikiem decydującym o jej wyniku.**

Zadaniem lotnictwa wojskowego jest:

1. Obrona kraju przed działaniem lotnictwa nieprzyjacielskiego (obrona strategiczna).
2. Niszczenie potencjału wojennego kraju przeciwnika (ofensywa strategiczna).
3. Wsparcie wojska i marynarki wojennej.

Uzyskanie przewagi powietrznej jest jednym z podstawowych warunków swobody działania wojsk lądowych. W walce o jej uzyskanie winny brać udział wszystkie rodzaje lotnictwa. Uzyskanie przewagi nie zabezpiecza przed możliwością działania lotnictwa nieprzyjacielskiego, skąd wypływa konieczność ubezpieczenia w formie osłony przez lotnictwo myśliwskie. Przewaga, której wyrazem jest sparaliżowanie działania lotnictwa nieprzyjacielskiego, w określonym czasie i miejscu może być dłuższą lub krótszą. Poprzez przewagę w powietrzu zdążamy do całkowitego wyeliminowania wpływu sił powietrznych nieprzyjaciela na przebieg akcji tj. do panowania w powietrzu.

Razem z armiami lądowymi zostało rozbite nasze lotnictwo wojskowe w 1939 r. Polskie lotnictwo sprzed września 1939 r. było liczebnie słabe i rozporządzało niewielką ilością somolotów przeważnie typów przestarzałych. Najnowocześniejszej konstrukcji wśród typów samolotów polskiego lotnictwa sprzed drugiej wojny, był „Łoś" — PZL — 37, który dorównywał, a pod pewnym względem i przewyższał odpowiednie typy niemieckie. Był to jednak typ samolotu bombowego tj. używanego w ofensywie, a nie w obronie. Tymczasem Polsce brakowało samolotów defenzywnych — myśliwców. P — 7 czy P — 11, a nawet P — 24, słynne PZL-ki były już w 39 r. jako maszyny myśliwskie przestarzałe, gdyż ich szybkość maksymalna równała się szybkości podróżnej przeciętnego bombowca niemieckiego, nie mówiąc o niemieckich „Messerschmidtach" ME — 109, które w pierwszych latach minionej wojny były najszybszymi i najnowocześniejszymi aparatami myśliwskimi świata.

Odrodzenie dzisiejszego lotnictwa polskiego jest ściśle związane z powstaniem Armii Polskiej w ZSRR. We wrześniu 1939 r. wraz z Naczelnym Wodzem, przeszło na stronę rumuńską prawie całe lotnictwo polskie. Reszta tj. stosunkowo niewielki odsetek personelu latającego, lub technicznego — dostała się do Rosji.

Lotnicy, którzy przekroczyli granicę rumuńską, o ile nie należeli do tych, którzy krytycznie zapatrywali się na sprawność polskiego dowództwa, a w szczególności szefa lotnictwa gen. Rajskiego, we wrześniu 1939 r., byli ściągani z pomocą angielską z Rumunii do Francji, a potem do Anglii. W ten sposób stosunkowo znaczna część polskich oficerów i fachowców lotniczych dostała się do R.A.F. Niechętnych i krytyków pozostawiono w obozach internowanych w Rumunii, gdzie później „zaopiekowali się" nimi — hitlerowcy wywożąc ich do oflagów w Niemczech.

Gdy po zawarciu porozumienia między gen. Sikorskim z marsz. Stalinem, zaczęto tworzyć Armię Polską w Rosji lotnicy polscy znajdujący się na terenie Zw. Radzieckiego, mieli prawo udać się do Anglii, do rozbudowanych wówczas polskich dywizjonów RAF, co też wielu uczyniło. Reszta wykwalifikowanych pilotów i mechaników opuściła ZSRR wraz z gen. Andersem.

Wobec powyższego, tworzenie nowych kadr lotniczych na terenie Zw. Radzieckiego, siłą rzeczy należało rozpocząć w oparciu o fachowców, oraz instruktorów radzieckich, których

dostarczyła wraz z nowoczesnym sprzętem lotniczym, Armia Czerwona. Jak wspomniano wyżej, po wyjściu armii Andersa do Iranu, w Rosji nie było przedwojennych polskich lotników. Pozostała polska młodzież, garnąca się do tworzącej się Dywizji Kościuszkowskiej, posiadała wiele zapału i chęci służenia Ojczyźnie. Z tej to młodzieży zaczęto tworzyć pierwsze kadry lotnicze. Zw. Radziecki oddał do dyspozycji lotnisko w Czkalowie. Instuktorzy i uczniowie mieszkali w ziemiankach, salą wykładową było lotnisko polowe na skraju lasku brzozowego. Ciężkie warunki bytowania nie ostudziły zapału. Wkrótce po tym lotnicy polscy odchodzą na front i razem z Armią Polską, przy boku zwycięskiej Armii Czerwonej, polskie dywizje lotnicze biorą udział w zwalczaniu niemieckiego lotnictwa.

Pierwszą jednostką polskiego lotnictwa, z której wyrosły obecne nasze siły powietrzne, był pułk lotniczy „Warszawa". Dowodził nim wnuk powstańca 63 roku — **kapitan Kozłowski** i polski pilot ocalały z września — **kapitan Konieczny.** Armia Czerwona dała „Warszawie" doświadczonych i wytrawnych instruktorów i... rozpoczęło się szkolenie. A szkolić trzeba było element surowy, ludzi, którzy przedtem nigdy nie latali. Lecz mimo to szkolenie szło szybko naprzód.

W kwietniu 1944 roku na lotnisku Grigoriewskoje, pod Kijowem, powstaje drugi **Pułk Nocnych Bombowców — „Kraków".**

W sierpniu 1944 roku formuje się **3-ci Pułk Lotnictwa Szturmowego.**

Pułki te tworzą pierwszą **Polską Dywizję Lotniczą.**

20 sierpnia 1944 roku Dywizja przechodzi chrzest bojowy — 2-gi Pułk bombarduje ugrupowania niemieckie w rejonie Płońska. Odrodzone Polskie Lotnictwo rozpoczyna swój bohaterski szlak bojowy.

Następuje operacja warszawska. Bombardowanie niemieckich umocnień i pozycji artyleryjskich. Zrzuty 30.000 kg. amunicji i żywności dla powstańców dokonywane nocą z wysokości 100—200 metrów. Wreszcie przełamanie obrony niemieckiej i zdobycie Warszawy. Pogrom cofających się Niemców pod Lesznem i Błoniem. W walkach tych młodzi piloci wykazali swe zdolności i męstwo. Chorążowie **Wilczewski, Garbowski i Lisiewicz** zdobywają pierwsze odznaczenia bojowe.

Nastają gorące dni ofensywy na zachód. **Pomorze: Kołobrzeg, Szczecin,** — oto dalsze etapy walk naszych lotników.

2-gi Pułk Nocnych Bombowców otrzymuje nowy sprzęt i staje się 2-im pułkiem lotnictwa szturmowego. **Przy boku**

pierwszej Dywizji Lotniczej staje druga Dywzija Szturmowa i 3-cia Dywizja Myśliwska, by razem wziąć udział w bitwie o Berlin.

O sforsowanie Odry walczy już cała Polska Armia Powietrzna.

A w kraju tymczasem tworzą się i szkolą nowe jednostki lotnicze. Dość powiedzieć, że w sumie powstało ich w tym okresie **48**.

Wojskowe Lotnictwo pomaga w odbudowie kraju. Organizując dwa pułki i 2 eskadry komunikacyjne, uruchamia 13 lotnisk.

> Pięć tysięcy lotów bojowych, pół miliona kilogramów bomb, około tysiąca zniszczonych samolotów, 700 dział i moździerzy, pół tysiąca pożarów — oto parę cyfr z osiągnięć I Brandeburskiej Dywizji Lotniczej, nagrodzonej krzyżem Grunwaldu.
>
> Ponad 5.000 rannych żołnierzy, ewakuowanych nocą z pierwszej linii frontu — to dzieło lotniczego pułku Sanitarnego.

Dziś młode lotnictwo Demokratycznej Polski, zrodzone na ziemi radzieckiej, jest już poważną siłą, z dnia na dzień rosnącą.

Niewątpliwie trudno jest porównywać wartość bojową lotników polskich walczących w Anglii i w Kraju, lecz biorąc pod uwagę fakt, że polskie dywizjony przy RAF-ie rozporządzały ludźmi mającymi za sobą setki i tysiące godzin wylatanych przed wojną, a lotnictwo polskie w ZSRR i później w Polsce szkoliło się pośpiesznie i to w warunkach znacznie cięższych, należy stwierdzić, że odradzające się polskie lotnictwo dorównywało swoim starszym kolegom, którzy oddawali swe życie w obronie Anglii.

Jest rzeczą zrozumiałą, że wojskowe lotnictwo nowoczesne, jako składnik armii walczących, jest aparatem mocno skomplikowanym i że właściwe użycie go w ramach całości machiny wojennej, wymaga odpowiedniego wyszkolenia i doświadczenia. Otóż jeżeli podstawowe szkolenie lotnicze wymaga lat pracy, to nabycie umiejętności dowodzenia eskadrą, pułkiem czy dywizją, oprócz wrodzonych zdolności i wiadomości ściśle fachowych, wymaga również opanowania wielu innych skomplikowanych, a nader ważnych umiejętności. Tym też tłumaczy się, że w naszych jednostkach lotniczych spotkać można jeszcze wielu oficerów — instruktorów radzieckich na stanowiskach

dowódców *). W miarę jednak, jak nowowyszkoleni polscy młodzi oficerowie-lotnicy nabywają doświadczenia w dowodzeniu kluczem, eskadrą, dywizjonem, całym pułkiem, zastępują oni oficerów radzieckich.

Samoloty będące obecnie **w użyciu** w polskim lotnictwie, **to nowoczesny sprzęt bojowy** używany przez lotnictwo radzieckie.

Samolot PO—2 „kukuruźnik" — dwupłat ze słabym silnikiem, raczej samolot sportowy, to samolot, który walnie przyczynił się do zwycięstwa Armii Czerwonej. Stosowany był on do najrozmaitszych celów: **jako samolot szkolny (pierwszy typ), łącznikowy, sanitarny, wywiadowczy oraz nocny bombowiec.** Dokoła tego samolotu krążą opowieści wprost niewiarygodne, a jednak prawdziwe. Między innymi właśnie dzięki użyciu tego samolotu umożliwiona została obrona Stalingradu.

Samolot UT—2, szkolno-treningowy — konstrukcji inż. Jakowlewa, konstruktora myśliwskich maszyn „Jak". Doskonały samolot do szkolenia w lotach szybkich.

„Jak—3", „Jak—4", „Jak—7", Jak—9" — nowoczesne samoloty myśliwskie. Również bardzo nowoczesne **„Ła—5"** — myśliwskie.

„L—2" konstrukcji inż. Iliuszyna, słynny szturmowiec sowiecki, postrach Niemców, zwany przez nich „Schwarzer Tod" — czarna śmierć, stanowi wyposażenie naszych pułków lotnictwa szturmowego.

„Pe—2" — popularna „peszka" — konstrukcji inż. Petlakowa — dwumotorowy bombowiec nurkujący.

LOTNICTWO SPORTOWE.

Już w pierwszych dniach wolności polska młodzież lotnicza rozwija swe związane okupacją skrzydła. Przedwojenni piloci szybowcowi i motorowi, którym udało się przeżyć wojnę zabezpieczyli na szybowiskach i lotniskach poniemieckich sprzęt lotniczy.

Wkrótce też w całej Polsce zaczęły powstawać aerokluby i koła szybowcowe. Jednym z pierwszych aeroklubów, jakie powstały po zrzuceniu pęt niewoli, był **Aeroklub Łódzki.**

---

*) W dywizjonach RAF'u, w okresie początkowym znajdowało się również dużo oficerów angielskich.

Dziś mamy **18 aeroklubów,** zrzeszających ponad **5000 członków,** z czego poważna część stanowi młodzież, a wśród niej piloci szybowcowi.

Niezmiernie ważną rolę w tworzeniu polskiego lotnictwa sportowego odegrały czynniki rządowe. Jak już wspomniałem rząd stworzył **Departament Lotnictwa Cywilnego** w Ministerstwie Komunikacji Dzięki Dep. Lot. Cyw. można było, uratowany z pożogi wojennej sprzęt szybowcowy, szkoły szybowcowe i lotniska zabezpieczyć i w stosunkowo bardzo krótkim czasie uruchomić.

Państwo za pośrednictwem Dep. Lot. Cyw. zapewniło przeszkolenie przedwojennych instruktorów szybowcowych i motorowych oraz umożliwiło nadal szkolenie lotnicze, zaopatrując szkoły szybowcowe w sprzęt, zapewniając tym szkołom warunki egzystencji pod każdym względem. Dep. Lot. Cyw. w planie na rok bieżący przewidział wyszkolenie **3300 pilotów szybowcowych,** a spodziewać się należy, wobec wielkiego zapału młodzieży, odrabiającej skrępowanie okresu okupacji, że przewidywania zakreślone planem Dep. Lot. Cyw. zostaną poważnie przekroczone. Już dziś czynne szkoły i ośrodki szybowcowe są przeciążone napływającą młodzieżą, która pragnie nasycić głód latania.

Dep. Lot. Cyw. w zrozumieniu potrzeb lotnictwa sportowego powołał do życia **Instytut Szybownictwa w Bielsku k/Białej,** którego głównym celem jest opracowanie metod szkolenia szybowcowego, konstrukcji nowych szybowców i motoszybowców oraz prowadzenie wyczynowego i instruktorskiego szkolenia.

Wspomniany Instytut:

a) dysponuje całym sztabem doskonałych fachowców z dziedziny szybownictwa, tak w zakresie konstrukcyjnym, warsztatowym jak i instruktorsko-szkoleniowym;
b) posiada duże warsztaty, w których może budować prototypy szybowców oraz prowadzić seryjną produkcję na mniejszą skalę;
c) posiada własne lotnisko doświadczalne w Aleksandrowicach k. Bielska;
d) posiada dwie szkoły szybowcowe: w Goleszowie i na górze Żar k/Porąbki.

To ostatnie szybowisko nie ustępuje pod względem swych walorów najlepszemu znanemu na świecie szybowisku niemieckiemu Rhön.

Celem udostępnienia członkom aeroklubów latania na samolotach motorowych uruchomił Dep. Lot. Cyw. Ministerstwa Komunikacji. **Cywilną Szkołę Pilotów i Mechaników w Ligotce Dolnej na Śląsku Dolnym.**

Przeszkolono tam już ponad **60-u pilotów i instruktorów pilotażu motorowego,** oraz **45 mechaników,** którzy obecnie latają na aparatach Aeroklubu i szkolą tych członków-pilotów aeroklubu, którzy na skutek długiej przerwy w lataniu (okres wojny) potrzebują treningu i uzupełnienia wiadomości.

Dzięki zrozumieniu i poparciu czynników rządowych, społeczne organizacje lotnicze otrzymały samoloty, szybowce jak również wszelki sprzęt oraz materiały pędne.

Obecnie perspektywy rozwoju lotnictwa sportowego są wyjątkowo korzystne. Powstaje instytucja społeczna **wyższej** użyteczności pod nazwą „Liga Lotnicza", która udostępni latanie każdemu. Spodziewać się należy, że dzięki „Lidze Lotniczej" cała nasza młodzież ziści swe marzenia o skrzydłach Ikara.

kpt. Antoni Mańkowski i Witold Nowierski

ZWIĄZEK RADZIECKI WOJSKU POLSKIEMU

Jedną z najcenniejszych form pomocy, jaką okazały narody radzieckie odradzającej się Polsce — była pomoc w tworzeniu młodego, demokratycznego Wojska Polskiego *), naszej chluby i dumy, gwaranta niepodległości i suwerenności odrodzonego państwa. Wojsko nasze jest najpotężniejszą siłą zbrojną, jaką kiedykolwiek rozporządzał naród polski. Jakością uzbrojenia i wyszkolenia nie ustępuje wielkim armiom świata. W dużym stopniu zawdzięczamy to pomocy sojusznka radzieckiego. Pierwszym etapem tej pomocy było formowanie w czasie wojny polskich jednostek wojskowych na ziemi radzieckiej przy wydatnej współpracy rządu sowieckiego. Kiedy w roku 1941 **gen. Sikorski** wysunął projekt utworzenia na terenie ZSRR Armii Polskiej, rząd radziecki udzielił Sikorskiemu, na koszta związane z tym, pożyczki w wysokości **100 milionów rubli,** zapewnił oddziałom polskim wyżywienie, równe wyżywieniu frontowych jednostek Armii Czerwonej, zaspakajał w miarę możności wszelkie ich potrzeby. A przecież w Związku Radzieckim bynajmniej wówczas nie przelewało się. Rząd radziecki uczynił wszysko co było w jego mocy, by doprowadzić armię polską do stanu pełnej sprawności bojowej, którą zużytkować miała na froncie wschodnim, przy boku Armii Czerwonej, na najkrótszej drodze do kraju. Wiemy, jakie były i są losy Armii, na czele której stanął Anders. Zdrada, jakiej się dopuścił nie zmieniła przyjaznego stanowiska ZSRR względem walki

---

*) Pomoc w dziedzinie lotnictwa omawia artykuł p. t. „Na skrzydłach Ikara".

wyzwoleńczej narodu polskiego. Gdy wiosną 1943 roku ZPP wystąpił z inicjatywą stworzenia nowej polskiej siły zbrojnej, rząd radziecki znów udzielił wszechstronnej pomocy. W lasach riazańskich, niedaleko Moskwy powstała wiosną 1943 roku Dywizja Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, która rychło rozrosła się w Korpus, a potem w nową Armię Polską w ZSRR, późniejszą I Armię W. P.

Ta polska siła zbrojna, która jest dziś ostoją niepodległości i nienaruszalności granic demokratycznej Polski, powstała dzięki ogromnej pomocy Związku Radzieckiego. Przez długi czas Armia Polska była w ZSRR na pełnym utrzymaniu rządu radzieckiego. Później, formując się już w kraju, jednostki Wojska Polskiego otrzymały od **ZSRR: 700.000 karabinów i automatów, 3600 dział, 1260 samolotów, 1000 czołgów, 18.000 samochodów, 600.000 kompletów umundurowania i wiele innego sprzętu pomocniczego.**

Ponieważ większość oficerów i podoficerów wywędrowała z Andersem, do polskich Sił Zbrojnych skierowani zostali z Armii Czerwonej wszyscy oficerowie i podoficerowie narodowości polskiej, a nadto welu sowieckich instruktorów, którzy zapoznali polskiego żołnierza z nowoczesnym radzieckim sprzętem wojennym i przekazywali mu swe przebogate frontowe doświdczenia. Równocześnie przy radzieckich szkołach wojskowych utworzono polskie kompanie i bataliony. W podchorążówkach w Riazaniu, w Moskwie, Czkałowie, kształcili się młodzi oficerowie polscy, którzy mieli się stać trzonem korpusu oficerskiego, odrodzonego Wojska Polskiego.

Gdy w roku 1944 na wyzwolonej lubelszczyźnie odrodziła się niepodległa Polska, do dyspozycji jej pierwszego rządu — Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, stanęła stutysięczna, regularna Armia Polska w ZSRR, wyekwipowana całkowicie na koszt rządu radzieckiego, uzbrojona tak świetnie, że np. siła jej ognia artyleryjskiego znacznie przewyższała siłę ognia całej przedwrześniowej armii polskiej.

W ten sposób powstała Pierwsza Armia, a równocześnie podstawa formowania regularnego, odrodzonego Wojska Polskiego.

Podczas formowania dalszych naszych jednostek ZSRR w dalszym ciągu dostarczał nam uzbrojenia i sprzętu technicznego i częściowo dostarcza nam ich po dziś dzień. Z radzieckich fabryk pochodzą potężne czołgi KW i T-34 — podstawa uzbrojenia naszego I-go Korpusu Pancernego i Brygady Pan-

cernej im. Bohaterów Westerplatte. Radzieckimi karabinami i automatami bili nasi piechury Niemców nad Łabą. Nawet jeśli chodziło o sprzęt, który Rosjanie sami w czasie wojny sprowadzali (samochody) Armia Czerwona przekazywała nam nadchodzące z Ameryki „Studebakery" i „Willisy" obok licznych ZIS-ów własnej produkcji. Dzięki radzieckiej pomocy mamy dziś artylerję wielokroć potężniejszą, niż przed wojną. Nasza marynarka wojenna także otrzymała 23 jednostki radzieckiej produkcji — najnowocześniejsze ścigacze i trawlery.

Potęgę techniczną naszego wojska zawdzięczamy pomocy radzieckiej.

Ale maszyna bez człowieka jest niczym. Narówni z materialnym zaopatrzeniem o wartości bojowej armii decyduje człowiek, decyduje przygotowanie bojowe żołnierza. I tu ogromnie dużo mamy do zawdzięczenia Rosjanom. To właśnie radzieccy oficerowie-instruktorzy dali żołnierzowi naszemu doskonałą znajomość broni i sprzętu, zaszczepili naszemu wojsku wszystkie zdobycze taktyczne najlepszej armii lądowej świata — Armii Czerwonej.

Materiał gromadzony w ciągu długich, straszliwych lat wielkiej wojny z Niemcami, owoce doświadczeń, zbieranych na olbrzymim froncie, okupowanych ciężkimi porażkami, morzem przelanej krwi, przekazali na poligonach i w wykładowych salach szkół oficerskich instruktorzy radzieccy naszym oficerom. Nasi czołgiści uczyli się na doświadczeniach swych radzieckich kolegów spod Kiryczenki czy Katukowa.

Z drugiej strony wielu naszych najzdolniejszych, najsłynniejszych dowódców, jak np. gen. Popławski — to wychowankowie wielkiej akademii radziecko-niemieckiego frontu.

I właśnie dzięki temu ogromowi doświadczenia, którym podzieliła się z nami Armia Czerwona, dzięki temu, że podzieliła się z naszym Wojskem nie tylko wyposażeniem technicznym, ale i swym doświadczeniem i wiedzą — mogło nasze wojsko tak szybko osiągnąć wysoką wartość bojową, mogły nasze armie odnieść największe w dziejach Polski zwycięstwo nad odwiecznym naszym wrogiem niemieckim, dzięki temu polskie pułki mogły okryć się chwałą nieśmiertelną na Wale Pomorskim, pod Kołobrzegiem, nad Odrą i Łabą, mogły obok najlepszych jednostek sowieckich zatknąć sztandar na gruzach Berlina.

Trudno jest ocenić całokształt pomocy okazanej przez ZSRR naszemu Wojsku od chwili jego narodzin. Pomoc ta jesz-

cze trwa. Rząd radziecki zobowiązał się, że będzie zaspakajać nasze potrzeby w uzbrojeniu tak długo, aż nasz własny zbrojeniowy przemysł będzie w stanie je pokrywać.

Co za to wszystko płacimy. Nic. Na pytanie w sprawie uregulowania należności z tytułu dostaw wojskowych dla naszej armii — Generalissimus Stalin odpowiedział: „Za krew nie płaci się złotem". Ostatnio w czasie pobytu w Moskwie polskiej delegacji rządowej, sprawa ta została oficjalnie załatwiona. Nastąpiło pełne umorzenie długu za broń i sprzęt dla Wojska.

Ale nie koniec na tym. Polska nie posiada jeszcze rozbudowanego przemysłu wojennego, który mógłby zaopatrzyć armię w nowoczesny sprzęt wojskowy. Wobec tego Związek Radziecki zgodził się dostarczyć nam broni i sprzętu na długoterminowy kredyt. Jak oświadczył Naczelny Dowódca W. P., marszałek Żymierski, nie będzie takiej nowoczesnej broni w Armi Czerwonej, której nie otrzyma również Wojsko Polskie. A kto jak kto, ale my żołnierze dobrze wiemy, co warta sowiecka broń. Tą bronią zastali pokonani Niemcy, z tą bronią w ręku myśmy walczyli i zwyciężali.

Czy więc ZSRR udziela nam pomocy bezinteresownej. Nie. Żadne państwo nikomu bezinteresownej pomocy nie udzielało. Poprostu Związek Radziecki jest sam żywotnie zainteresowany w tym, by demokratyczna Polska była silna, by silne było Wojsko Polskie — gdyż nasza siła, to dla Rosji gwarancja bezpieczeństwa ich zachodniej granicy.

Przyjaźń i pomoc Sowietów wypływa ze zrozumienia ich własnego interesu. A taka przyjaźń jest zawsze najcenniejsza.

kpt. Stefan Zielicz

TRADYCJE PRZYJAŹNI
DEMOKRACJI POLSKIEJ I ROSYJSKIEJ

Tradycja przyjaźni *) oraz poczucie wspólnoty demokracji polskiej i rosyjskiej wzmaga się wbrew polakożerczej propagandzie „czarnej sotni". W społeczeństwie rosyjskim rosła ta tradycja wraz z wzrostem jej nosicielki — demokracji rosyjskiej. Nowa siła społeczna Rosji — klasa robotnicza — stając na czele walki o postęp, o wyzwolenie społeczne staje się spadkobierczynią tradycji przyjaźni dla Polski.

W zacofanym państwie carów klasa robotnicza wystąpiła jako siła polityczna później aniżeli w przodujących krajach Europy, ale już jej pierwsi przedstawiciele przyłączyli się do ogólnoeuropejskiej walki o demokrację, wykazując pełne zrozumienie dla dążeń niepodległościowych Polski.

W instrukcji Rady Generalnej Międzynarodówki dla Rosyjskiego Komitetu w Genewie w 1870 r. czytamy:

> „Dlatego pracując nad rozbiciem łańcuchów Polski, rosyjscy socjaliści biorą na siebie wielkie zadanie, polegające na rozbiciu wojennego reżimu, co jest nieodzowne dla wyzwolenia europejskiego proletariatu".

Rodzący się ruch robotniczy obu narodów, tak jak poprzednie pokolenia demokracji, znalazł wspólny język. W walce przeciw caratowi — „żandarmowi Europy" — zespalał się z siłami postępu europejskiego.

W stałym kontakcie z rewolucjonistami rosyjskimi były pierwsze o socjalistycznym charakterze organizacje polskie jak „Gromada Grudziąż" i inne.

*) Artykuł powyższy jest dokończeniem artykułu zamieszczonego w numerze 3/4 (17/18) „Poradnika Pracownika Społecznego".

Jeden z naszych socjalistów - utopistów Worcell związany był z Hercenem najgłębszą, wzruszająco serdeczną przyjaźnią. W „Byłoje i dumy" wspomina wielki demokrata rosyjski, jak Worcell dziękując za jego wystąpienie w obronie Polski wołał, ściskając mu dłoń:

„Tak — my powinniśmy iść razem, mamy jeden cel i wspólnych wrogów".

Walerian Wróblewski i Jarosław Dąbrowski i inni w okresie przed powstaniem 1863 r. byli związani z rosyjską „Narodną Wolą" z jej działaczami Ławrowem i Tkaczowem; Walerian Wróblewski utrzymał później te więzy na emigracji. Ocalały w 1871 r. z rzezi paryskiej, był przedstawicielem Polski w Radzie Generalnej I Międzynarodówki i utrzymywał bliskie stosunki z socjalistami rosyjskimi.

Pierwsza w kraju organizacja o wyraźnie socjalistycznym programie „Proletariat" zawarła porozumienie z „Narodną Wolą" i luźnymi jeszcze wówczas grupami socjalistycznymi. Student rosyjski Akimow należał do pierwszych jej członków. Przyjaciel Waryńskiego, sędzia rosyjski Piotr Wasiliewicz Bardowskij, zawisł na carskiej szubienicy wraz z Kunickim i innymi Polakami — Proletariatczykami.

W osiemdziesiątych latach polska grupa socjalistyczna w Genewie „Równość" była związana z grupą Plechanowa i Wiery Zasulicz.

Rosyjski ruch socjalistyczny od chwili swych narodzin wysuwał hasło niepodległości Polski. Charakterystyczne są słowa pierwszego rosyjskiego marksisty Plechanowa, wypowiedziane na uroczystości rocznicy 100-lecia powstania Kościuszki:

„proletariat staje w obronie wszystkich uciskanych...
Dług europejskiej rewolucji wobec Polski będzie spłacony przez klasę robotniczą, albo w ogóle nie będzie spłacony.
Oto dlaczego ja, jako socjalista uważam za swój obowiązek uczcić pamięć wielkiego Polaka — Kościuszki".

Od Rylejewa poprzez Hercena i Plechanowa po nasze dni trwa najszczerszy, przyjazny szacunek pokoleń rosyjskiej demokracji dla naszej walki o wolność narodową i postęp. Uderzająca jest dalekowzroczność cytowanych słów Plechanowa, wypowiedzianych przed półwiekiem. Istotnie, „dług europejskiej rewolucji", dług wdzięczności europejskiego postępu i wolności wobec Polski spłaciła klasa robotnicza, która na froncie i w zapleczu wniosła największy wkład krwi i ofiar w zwycięstwo nad faszyzmem, w obronę przed hitlerowską

niewolą. Najsilniejsze ciosy zadało hitleryzmowi państwo, w którym władza jest w rękach ludu pracującego. Poza klasą robotniczą, poza demokracją nikt nie spłacił tego długu wobec Polski, która w 1794 i w 1830, 1848, w latach przed 1-szą i przed 2-gą wojną światową, dała szeregom demokracji międzynarodowej takich bojowników jak Kościuszko, Mickiewicz, Mierosławski, Bem, Wróblewski, Jarosław Dąbrowski oraz „Dąbrowszczacy" w Hiszpanii.

Najkonsekwentniejsza w swym programie i działalności partia ruchu robotniczego w Rosji — partia bolszewików od początku domagała się w swym programie z pełnym naciskiem wolności dla Polski. Sformułowany w 1903 r. na zjeździe partii socjal-demokratycznej program głosił zasady „samookreślenia narodów", które zostały zrealizowane po zwycięstwie rewolucji w 1917 r. Przed wrześniem 1939 r., polska reakcja wszelkiej maści, usłużni jej profesorowie i publicyści starali się na wszelki sposób zafałszować te dezyderaty ruchu robotniczego, tak jak i zatuszować tradycję przyjaźni rosyjskiej i polskiej demokracji. Korzystając przy tym zręcznie z nawarstwienia wrogości wobec caratu starała się reakcja przenieść tę wrogość i na ruch robotniczy, który przecież obalił carat i stworzył państwo radzieckie. Fałszowano też i poglądy Lenina. A przecież poglądy Lenina — to wyraz poglądów ruchu robotniczego i najpełniejszy wyraz jego programu. Lenin potępiał zarówno reakcję rosyjską jak i polską, wykazywał natomiast wielką sympatię dla walki o wolność narodu polskiego. Ileż zrozumienia dla naszego bólu i walki, ileż potępienia dla carskiej reakcji wyraził ten wielki Rosjanin:

„Wiemy, że największą zbrodnią był rozbiór Polski między kapitał niemiecki, austriacki i rosyjski, że rozbiór ten skazał naród polski na długie lata ucisku, kiedy posługiwanie się ojczystym językiem było uważane za przestępstwo, kiedy cały naród polski wychowany był w jednej myśli — wyzwolenia z potrójnego ucisku. Dlatego rozumiemy nienawiść w duszy Polaka".

Z najgłębszym uznaniem mówi Lenin o 1905 roku

„o bohaterskim proletariacie Polski, który naigrywa się z bezsilnej złości swych wrogów" (VIII.332).

Lenin wielokrotnie potępiał krzywdę wyrządzoną Polsce i szczycił się, że demokracja rosyjska występowała przeciw krzywdzie i pomagała Polakom w walce z caratem. Lenin wielokrotnie stwierdzał prawo Polski do niezależności. Ostro krytykował tych Polaków — kierowników ruchu robotniczego, którzy nie potrafili w jedno spoić walki o wyzwolenie społecz-

ne z walką o wyzwolenie narodowe, którzy nie umieli w pełni w życie wcielić tak głęboko pojętej i głoszonej przez Lenina idei o nierozerwalności patriotyzmu i demokracji.

Z przemożną siłą bije szczerość ciągłych wypowiedzi Lenina w imieniu ludu pracującego w Rosji. Mimo to w pewnych kołach naszego społeczeństwa wciąż jeszcze z uporem godnym lepszej sprawy poddaje się w wątpliwość treść tych wynurzeń, mówi się o „koniunkturalności deklaracji". Zdajmyż sobie sprawę, że Lenin mówił o niepodległości Polski nie tylko wodzem będąc zwycięskiej rewolucji i budowniczym państwa radzieckiego, ale i wtedy, gdy był tropiony przez szpiclów carskiej ochrany. Powtarzał on słowa sympatii dla Polski, dla naszej walki o niepodległość w ciągu nieomal 20-lecia swej działalności przed rewolucją 1917 r.

Stałe przypominanie rzekomo „odwiecznej wrogości" ludu polskiego i rosyjskiego, budzenie nieufności wobec postawy Hercena i Czernyszewskiego, Lenina i Stalina, wobec wspólnej walki demokracji obu narodów w latach 1794 i 1825, 1830 i 1863, 1905 i 1917 i w czasie wojny przeciw faszyzmowi jest chyba obłędną „manią prześladowczą", zaćmiewającą prawdę historyczną i rozum polityczny.

Dokonany przez nas przegląd jest nie tylko mechanicznym wyliczeniem faktów i obustronnych wypowiedzi, które można by jeszcze mnożyć — jest wyrazem praw dziejowych. Tradycja przyjaźni polsko-rosyjskiej rosła wraz ze wzrostem demokracji, która walczyła z „oficjalną Rosją" i zwyciężyła.

Partia, na której czele stał Lenin, wiedziała, że pod powłoką caratu rosną i dojrzewają nowe siły. Wierzyła, że te siły zwyciężą. Organizowała walkę i zwycięstwo ludu pracującego.

Widzieli to również co przenikliwsi Polacy, niezawsze nawet uzbrojeni w teorię socjalizmu, ale obdarzeni poprostu wyczuciem historycznym. Brzozowski, pisarz o nader silnych zresztą sprzecznościach w swym poglądzie na świat, przewidywał w 1909 r.:

„Tylko ten, kto zrozumie, że Rosja to nie jest nasza zmora nocna, zły duch, widmo zesłane nam na próbę, nie żadna marionetka ani maska w kształcącym narody teatrze „Opatrzności", lecz fakt życia olbrzymiej, wielomilionowej masy ludzkiej; tylko ten, kto zastanawia się nad tym, że masa ta w żadnym razie nie zginie, lecz żyć będzie i przekształcać się i badać będzie z najgłębszym przejęciem się przyszłość tego niesłychanego przetworzenia — może zdać sobie sprawę z całej konieczności wytężonej pracy.

Rosja przekształca się, wstępuje w nową fazę swego istnienia i będzie żyła teraz w największej harmonii między myślą i świadomą wolą a ekonomiczną koniecznością; zmienia sposób swej kulturalnej uprawy na inny, o wiele racjonalniejszy..."

Kiedy nad Europą zawisła groźba wojny, kiedy w Rosji toczyły się gorące dyskusje o przyszłości imperium carskiego, Lenin w lipcu 1913 r. pisze, że są dwa narody, które dojrzały do oderwania się od caratu, tj. Finlandia i Polska.

„Oficjalna Rosja" okrzyczała go zdrajcą, tak jak szkalowała Hercena, Potiebnię, Czernyszewskiego i tysiące innych postępowych działaczy narodu rosyjskiego. Ale Lenin, jak i Hercen nie ugiął się przed nagonką. Rozumiał doskonale, jak zakłamany jest „patriotyzm" warstw, stanowiących podporę caratu, rozumiał, że prawdziwy patriotyzm właśnie nakazuje nieubłaganą walkę z rodzimą reakcją, że klęska caratu i skruszenie murów „więzienia narodów" da siłę Rosji. I dlatego w 1914 r. obnażając ohydę imperialistycznej wojny Lenin głosił:

„Z punktu widzenia narodów Rosji najmniejszym złem byłaby klęska caratu i jego wojsk, uciskających Polskę, Ukrainę i cały szereg narodów w Rosji".

Tę myśl powtarza Lenin, kiedy załamał się i cofał front rosyjski w Polsce w 1916 r. w artykule „Pokój bez aneksji i niepodległość Polski jako hasło dnia w Rosji" (29.II.1916):

„rosyjska demokracja bezwarunkowo wygrała, ponieważ Rosja dziś nie uciska Polski, nie trzyma jej przemocą..."

A w 1917 r. Lenin pisał: „Wielkorosjanie nie będą przemocą trzymać ani Polski, ani Kurlandii, ani Ukrainy, ani Armenii, ani wogóle żadnego narodu".

W marcu 1917 r. wybucha rewolucja rosyjska o charakterze burżuazyjno-demokratycznym. W tym czasie, gdy w Rosji ważyły się losy rewolucji, w okresie istnienia dwuwładztwa, Rządu Tymczasowego i Rad Delegatów Pracujących — wbrew zastrzeżeniom i połowiczności Kiereńskiego Piotrogradzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w odezwie do narodu polskiego w marcu 1917 r. jasno i wyraźnie postawiła sprawę naszej niepodległości:

„Carat, który w ciągu stu lat dławił naród polski zarówno jak i rosyjski, został obalony wspólnymi siłami proletariatu i wojska. Zawiadamiając naród polski o tym zwycięstwie wolności nad żandarmem wszechrosyjskim Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oświadcza, iż demokracja Rosji

stoi na stanowisku samookreślenia narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo-międzynarodowym. Przesyłamy narodowi polskiemu swe bratnie pozdrowienie i życzymy mu powodzenia w walce o wprowadzenie w niepodległej Polsce ustroju demokratyczno-parlamentarnego".

Pod odezwą tą z roku 1917 widnieją m. in. podpisy Stalina i Mołotowa.

W tym duchu postawiła sprawę Polski Rewolucja październikowa. Lud pracujący Rosji rozwalił zmurszałe mury carskiego „więzienia narodów, z którego wyrywały się narody Rosji i naród Polski". Deklaracja **Praw Narodów Rosji z r. 1917,** realizująca dawny program oparty na prawie narodów do samookreślenia, uświęcała prawo Polski do niepodległości.

Rewolucja Październikowa umożliwiła Polsce odzyskanie niepodległości. Wolność Polsce dała nasza wiekowa walka, ale przesłanką wolności była rewolucja. Pierwszym państwem, które uznało pełne prawo Polski do niepodległości była republika radziecka:

„Stare granice dawnego imperium rosyjskiego, granice stworzone przez przemoc i zbrodnie wobec narodów i w szczególności wobec narodu polskiego obalone zostały wraz z caratem".

Potwierdza to stanowisko deklaracja Rady Komisarzy Ludowych z sierpnia 1918 r. która, w tym czasie kiedy jeszcze w Warszawie panoszy się kajzerowski namiestnik, Besseler i próbuje w przeddzień widomej już, nieuniknionej klęski Niemiec rozegrać kartę polską — stwierdza:

„Wszystkie traktaty dotyczące rozbiorów Polski niniejszym zniesione zostają raz na zawsze jako sprzeczne z zasadą samookreślenia, z rewolucyjną świadomością prawną narodu rosyjskiego, który uznał niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości i jedności".

TU JEST WĘZŁOWY PUNKT HISTORII I STOSUNKÓW POLSKO-ROSYJSKICH

Hasło przyjaźni narodów i postulat wolności Polski, głoszone wbrew caratowi przez pokolenia demokracji rosyjskiej staje się z postulatu demokracji walczącej — zasadą demokracji zwycięskiej. Hasło z okresu walki z caratem staje się **programem państwowym,** pogląd przodujących grup społeczeństwa staje się poglądem **całego społeczeństwa,** zbudowanego na za-

sadach przyjaźni narodów, wychowującego się w duchu przyjaźni narodów i zdecydowanie zwalczającego pozostałości szowinistycznego czadu.

Historia obu narodów wskazuje że:

po pierwsze: nie jest prawdą jakoby w dziejach naszych obu narodów było wiele antagonizmów i walk, ale były też okresy współpracy, szczególnie w obliczu niebezpieczeństwa niemieckiego. Starcia powodowały nie narody, nie ludy, lecz rządy, które ani woli, ani interesów obu narodów nie wyrażały. Rządy reakcji a więc zarówno caratu jak i naszej magnaterii z istoty swej zaborcze, musiały prowadzić do walk obustronnych, do których wciągano masy ludowe;

po drugie: postępowe siły demokracji obu narodów dążyły od chwili swego narodzenia do zbliżenia, były związane poczuciem wspólnoty dążeń w walce z caratem i naszą rodzimą reakcją;

po trzecie: w miarę wzrostu sił demokracji, wzrostu naturalnego w związku z rozwojem gospodarczo-społecznym obu narodów, w miarę nieuchronnego słabnięcia sił reakcji, szerzy się poczucie wspólnoty i przyjaźni obu demokracji i obu narodów, których istotne interesy **tylko** demokracja może wyrażać. Ostatecznie wraz ze zwycięstwem demokracji obu narodów przyjaźń utrwala się i wytycza kierunek obustronnej polityki państwowej odpowiadającej podstawowej racji stanu sąsiadujących ze sobą narodów.

Na współczesne pokolenie polskie i rosyjskie spada historyczny obowiązek utrwalenia przyjaźni między obydwoma narodami w myśl racji stanu obu państw.

Nasze pokolenie może tego dokonać, bowiem mimo nawarstwień jeszcze trwającej nieufności znikły te siły, które powodowały wrogość: carat i faszyzm, obszarnicy i kapitaliści rosyjscy i polscy.

Lenin w książce p. t. „O dumie narodowej Wielkorosjan" mówi:

> „Jesteśmy pełni uczucia dumy narodowej i właśnie dlatego szczególnie nienawidzimy swej niewolniczej przeszłości, gdy obszarnicy i dworzanie wiedli chłopów na wojnę by dusić wolność Węgier, Polski, Persii, Chin...

Nie może być wolnym naród, uciskający inne narody i my wielkorosyjscy robotnicy, pełni uczucia dumy narodowej chcemy za wszelką cenę wolnej i niepodległej, samodzielnej, demokratycznej, republikańskiej dumy Wielkorosji, budującej stosunki z sąsiadami na ludzkiej zasadzie równości a nie pańszczyźnianej zasadzie przywilejów, poniżającej wielki naród".

Po zwycięskiej wojnie z faszyzmem niemieckim, po zwycięstwie demokracji w Polsce, możemy i my, pełni uczucia dumy narodowej, przekreślić niewolniczą przeszłość i budować stosunki z naszym sąsiadem na ludzkiej zasadzie równości.

Mówił o tym Naczelny Dowódca Wojska Polskiego Marszałek Rola-Żymierski:

„...Różnie bywało w przeszłości. Wiele goryczy nagromadziło się w stosunkach Polsko-Radzieckich. W jednej z rozmów, jakie miałem na Kremlu z marszałkiem Stalinem, kierownik Państwa Radzieckiego powiedział:

„Na przestrzeni czterystu lat Polska i Rosja walczyły ze sobą zadając sobie wzajemne rany. Z tym trzeba raz na zawsze skończyć."

mgr Bolesław Drukier

III

O POPRAWĘ DOLI ŚWIATA PRACY

I.

NADZWYCZAJNA KOMISJA MIESZKANIOWA

Odziedziczyliśmy po Polsce sanacyjnej złe, nad wyraz ciężkie warunki mieszkaniowe klasy robotniczej. Okupacja niemiecka i olbrzymie zniszczenia wojenne przyczyniły się do wzmożenia nędzy mieszkaniowej, do nadzwyczajnego zaostrzenia głodu mieszkaniowego — wśród ludzi pracy. Zniszczenie setek tysięcy domów, spalenie Warszawy i wielu innych miast spowodowało pogorszenie warunków mieszkaniowych nawet wśród tej mniejszości pracujących, którzy przed wojną korzystali z ludzkich, wygodnych i higienicznych mieszkań.

Sprawa likwidacji nędzy mieszkaniowej klasy robotniczej była w przeszłości zawsze ściśle związana z wyzwoleńczym ruchem proletariatu. Hasła głębokich reform społecznych, wysuwane przez ruch robotniczy od dziesiątków lat, zawierały niezmiennie żądanie przeprowadzenia gruntownej reformy mieszkaniowej. Równocześnie z uspołecznieniem wielkich środków produkcji, równocześnie z rozszerzeniem wpływu i udziału mas ludowych w rządzeniu państwem i gospodarką narodową, miało iść przesiedlenie robotników z przedmieść, z suteryn, poddaszy, jednoizbowych przeludnionych mieszkań — do centrum, do najlepszych domów wygodnych i kulturalnych mieszkań — zajmowanych przez wielkich kapitalistów, dygnitarzy reakcji i bogaczy.

Wśród przemian społecznych o przełomowym znaczeniu dokonanych w Polsce od r. 1944, wśród przemian będących uwieńczeniem wieloletniej. uporczywej, nieraz krwawej walki

mas ludowych o wolność i sprawiedliwość — reforma mieszkaniowa nie znalazła miejsca.

Naprzekór wszelkim ustawom i zarządzeniom elementy pasożytnicze żerujące na powojennej nędzy i biedzie — paskarze i spekulanci — „szabrownicy" i dorobkiewicze wojenni potrafili zachować, albo też zająć najlepsze, najwygodniejsze, w najlepszych dzielnicach położone domy i mieszkania. Klasa robotnicza w wielkich miastach pozostała w swoich suterynach w swoich jednoizbowych norach na przedmieściach wielkich miast. W Krakowie, w Łodzi, w Warszawie, mimo wielomiesięcznej pracy komisji mieszkanowych, wydziałów kwaterunkowych, a nie raz prawdę mówiąc właśnie dzięki nim nie dokonały się żadne poważniejsze zmiany, które by choć w części zaspokoiły głód mieszkaniowy robotników i uszczupliły luksus mieszkaniowy starych i nowych pasożytów.

W kraju, w którym zniesione zostało panowanie wielkich kapitalistów i obszarników, w którym klasa robotnicza uzyskała decydujący wpływ na życie państwowe, w najważniejszych jego dziedzinach, w kraju w którym dokonał się głęboki demokratyczny przewrót — dostęp do mieszkań został dla robotnika dalej zamknięty.

Z tym stanem rzeczy, z tą palącą bolączką i krzyczącą niesprawiedliwością nie chce się pogodzić, ani klasa robotnicza, nieraz już dająca wyraz swemu oburzeniu i rozgoryczeniu, ani Rząd.

Nie można bowiem zmieniać **fundamentów** społeczno politycznego gmachu państwa, nie dokonując **równocześnie** wyłomów i zmian w zmurszałych **ścianach starego domu** — w starych społecznych stosunkach, w których wygodne siedlisko znajdują zadawnione krzywdy i ludzie przepojeni starym duchem wrogim ludowi — wrogim budownictwu Polski bez kapitalistów i obszarników, bez wyzyskiwaczy. Powstaje w tych warunkach wielkie niebezpieczeństwo, że masy ludowe nie odczuwając **w swym codziennym życiu w swoim położeniu** materialnym i społecznym **wyników** tego przełomu, rezultatów wielkich reform tworzących fundament III Rzeczypospolitej, nie potrafią zrozumieć ich znaczenia, przeżywać będą rozczarowanie; więcej! dadzą posłuch tym, którzy chcieliby obalić wielkie polityczne i społeczne zdobycze człowieka pracy w Polsce.

Dlatego **wybiła godzina, kiedy reforma mieszkaniowa — musi się stać faktem.**

Dlaczego dotychczas nie potrafiono dokonać nic, albo prawie nic w tej tak palącej sprawie? Czy obóz zjednoczonej de-

mokracji był przeciwny przesiedleniu robotników do dobrych mieszkań i wysiedleniu z nich elementów szkodniczych i niepracujących? Oczywiście nie. Była dobra wola, były i rozporządzenia i dekrety były sprawiedliwe zamierzenia. **Nie potrafiono tylko znaleźć drogi urzeczywistnienia reformy mieszkaniowej.** Kroczono po błędnej drodze.

O sprawie mieszkaniowej decydowali **urzędnicy** — decydował aparat biurokratyczny obsadzony często ludźmi starego typu, często skorumpowany, oderwany od mas i skrępowany dziesiątkami najrozmaitszych ograniczeń, odwołań, przepisów, które wykluczały skuteczne, szybkie i sprawiedliwe postępowanie. Dlatego głos mieli ci, którzy potrafili więcej zapłacić, łatwiej uzyskać poparcie wyżej stojących ogniw biurokratycznej maszyny, przygotować „grunt korzystnemu dla siebie orzeczeniu kosztem ludzi pracy.

Na tle powojennej demoralizacji społeczeństwa i wzmożonego głodu mieszkaniowego, sprawa mieszkaniowa nie tylko nie została rozwiązana lecz uległa wyjątkowemu zabagnieniu, stała się terenem afer i nadużyć, korupcji i łapownictwa, krzyczących krzywd i słusznego rozgoryczenia szerokich rzesz ludności pracującej.

Rząd wydał dekret o powołaniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej. Wcielenie w życie tego dekretu powinno dokonać **przełomu** — powinno doprowadzić do urzeczywistnienia długo oczekiwanej **reformy mieszkaniowej.**

Dekret ten nie zmienia treści dotychczasowych zarządzeń i dekretów w sprawie mieszkaniowej. Zmienia **zasadniczo sposób wprowadzenia w życie** tych zarządzeń i dekretów mieszkaniowych. Powołuje Nadzwyczajną Komisję dla wykonania tych zamierzeń, których nie potrafiły dotychczas wykonać urzędy kwaterunkowe — komisje lokalowe i zarządy miejskie.

Dekret ten różni się od dotychczasowych rozporządzeń w sprawie mieszkaniowej **po pierwsze: powierza sprawę decyzji** o przydzieleniu mieszkania, o eksmsji czy zwiększenia zaludnienia mieszkań nie biurokratom i aparatowi urzędniczemu, a **czynnikowi społecznemu — Specjalnej Nadzwyczajnej Komisji** powołanej na wszystkich szczeblach (krajowym, miejskim, dzielnicowym itd.) z szeregów demokratycznego, robotniczego aktywu społecznego, **po drugie:** wyposaża ten nowy organ w nadzwyczaj szeroką władzę, w prawo decyzji o **mocy natychmiastowej wykonalności,** bez możliwości uchylenia tej decyzji przez jakąkolwiek władzę. Od postanowień Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej **odwołania nie ma.**

Wydając dekret o powołaniu Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej Rząd oparł się tym aktem na inicjatywie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, która wystąpiła w imieniu klasy robotniczej.

Jakie zadania stoją przed Nadzwyczajną Komisją?

Będzie ona **współpracować z Rządem** we wszystkich sprawach dotyczących kwestii mieszkaniowej w charakterze ciała doradczego.

Będzie ona **przeprowadzać oczyszczanie mieszkań,** od elementów społecznie nieproduktywnych, pasożytniczych i **przydzielać te mieszkania tym, którzy największy wkład czynią w odbudowie kraju — idąc zarazem na największe ofiary — robotnikom,** ludziom pracy.

Będzie ona **kontrolować pracę urzędów kwaterunkowych** i naprawiać ich błędy, tępić nadużycia, oddawać w ręce sprawiedliwości łapowników i złodziei.

Będzie to wszystko czynić dlatego, że ma potemu **rzeczywiste możliwości, moc decyzji nieodwołalnych i bezwarunkowo wykonalnych.**

Powstała podstawa prawna dla wielkiej gruntownej i sprawiedliwej reformy mieszkaniowej. Reszta zależy od tego, jak aktyw społeczny, działacze Związkók Zawodowych, aktyw robotniczy potrafi tego narzędzia użyć i wykorzystać dla dobra człowieka pracy.

Pierwsze jaskółki (dekrety mieszkaniowe, akcje cennikowe) już się ukazały. Najistotniejszym jednak warunkiem powodzenia każdej akcji tego rodzaju, jest pełne poparcie społeczeństwa.

II.

MIESZANA KOMISJA PŁAC

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 18 lipca br. powołano do życia t. zw. Mieszaną Komisję Płac złożoną z przedstawicieli poszczególnych resortów państwowych z jednej, a reprezentantów Zw. Zawodowych, jako czynnika społecznego, z drugiej strony.

Zadania Komisji określono w dwóch punktach:

1. zbadanie stanu faktycznego w dziedzinie płac i przydziałów oraz zaprojektowanie regulacji tych dziedzin.
2. rozważenie możliwości dokonania podwyżek płac,

w pierwszym rzędzie dla tych grup pracowniczych, których uposażenia kształtują się na poziomie szczególnie niskim

Oba te zadania są równie pilne.

Wiemy wszyscy, że w początkowym okresie uruchomiania i „rozkręcandia" aparatu państwowego (tak na odcinku administracyjnym jak i przedewszystkim przemysłowym) powstały w dziedzinie płac liczne dysproporcje. Fabryki naprzykład, które szybciej i w szerszych rozmiarach zdołały uruchomić produkcję, rozporządzały większymi nadwyżkami towarowymi, co umożliwiało im lepsze niż gdzieindziej zaopatrzenie pracowników. A przecież trzeba uwzględnić, że mniejsza efektywność pracy innych zakładów nie zawsze była wynikiem mniejszej pilności robotników. W olbrzymiej ilości wypadków wchodziły tu w grę trudności objektywne — większe zniszczenia, przerwy w dostawie surowca i t. p.

W innych wypadkach, szczególnie jeśli chodzi o pozaprzemysłowe przedsiębiorstwa państwowe, zachodziła konieczność specjalnie wysokich wynagrodzeń ze względu na trudne warunki pracy lub też szczególną ważność danej instytucji.

W wyniku tych i szeregu innych dodatkowych przyczyn powstały wyżej wzmiakowane dysproporcje. Jest bowiem rzeczą zrozumiałą, że,nawet przy normalizacji stosunków, wynagrodzeń wyższych niż przeciętne nie chciano zmniejszyć. Nie są one przecież w żadnym wypadku **za wysokie** jeśli uwzględnimy wskaźniki **kosztów utrzymania** i **społeczną doniosłość** pracy wykonywanej.

Toteż Komisja Płac, wykazując pełne zrozumienie dla powyższych argumentów, zastrzegła się kategorycznie, że **regulacja płac nie oznacza w żadnym wypadku ich umniejszania.**

Tym nie mniej skala wynagrodzeń niższych wymaga radykalnego wyrównania i podciągnięcia wzwyż. Poważniejszych podwyżek pieniężnych (w rodzaju ostatniej 100 do 10-cio procentowej podwyżki uposażeń pracowników państwowych i samorządowych) spodziewać się chwilowo nie należy: jedna z tez programowych Komisji Płac bowiem brzmi:

> **„Poprawa bytu klasy robotniczej, pracowników umysłowych i weteranów pracy może być osiągnięta tylko wówczas, jeżeli pozostawać będzie bądź w ścisłym związku ze wzrastaniem ilości dóbr konsumcyjnych w kraju, bądź też ze zwiększeniem udziału tych klas w dochodzie społecznym kosztem elementów nieprodukcyjnych. Pod-**

wyżki płac dokonane w innych warunkach, wywołując zwiększoną emisję pieniądza bez odpowiedniego wzrostu masy towarowej doprowadziły do wyścigu pomiędzy płacą a ceną, co w konsekwencji musiałoby przynieść straty klasie pracującej".

Polepszenie uposażeń upośledzonych dotychczas warstw pracujących dokona się raczej w drodze zwiększenia przydziałów towarowych i poważniejszej ingerencji Funduszu Aprowizacyjnego (przydziały żywnościowe). W miarę wzrostu produkcji, co jak wiadomo następuje dość szybko, należy oczekiwać także wzrostu uposażeń pieniężnych.

Najistotniejszym jednak i w obecnej chwili najradykalniejszym sposobem wydatnego polepszenia bytu robotnika i pracownika umysłowego jest, jak na to wskazuje wyżej cytowana teza programowa Komisji Płac, **przeniesienie dochodu społecznego** z „elementów nieproduktywnych" na klasy pracujące. A „element nieproduktywny" to najrozmaitszego autoramentu niebieskie ptaki, nieuczciwi kupcy, paskarze i zwyczajni złodzieje zagnieżdżeni we wszystkich sektorach (państwowym, spółdzielczym i prywatnym) naszego życia gospodarczego.

Jeśli chodzi o samą strukturę uposażeń, wysunęła Komisja Płac wniosek o likwidację t. zw. premii, które już dawno zatraciły swój pierwotny charakter wynagrodzeń za specjalnie owocną pracę. Premie w dzisiejszej postaci, niejako „prawa zwyczajowego" wymagają usankcjonowania i regulacji. **Komisja Płac projektuje włączanie ich do pensji nominalnej.** Wraz ze ścisłym oznaczeniem wartości pieniężnej przydziałów pozwoli to na zbudowanie przejrzystej siatki płac we wszystkich dziedzinach. Dzisiejsza norma premiowania daje pole nie tylko do licznych, często krzywdzących, dowolności, ale i do wyraźnych nadużyć. Ponadto usuwa z oczu pracownika troskę o polepszenie wydajności pracy („jak robię tak robię, a premia i tak będzie"). Odtąd premie odzyskać mają swe pierwotne, jedynie celowe zastosowanie.

Prace Komisji Płac są w pełnym toku. Zmobilizowano doraźnie aparat kilkuset ludzi do zbierania materiałów. Obradują 4 podkomisje ogólne i 10 branżowych. Wyników należy się spodziewać poważnych. Obok olbrzymiej pracy statycznej (co musi być podkładem wszelkiej celowej decyzji) powzięte zostaną uchwały, jak na to wskazują dane dotychczasowe, niewątpliwie doniosłe. Będą one wiążącą wytyczną dla ustawowych prac rządu w dziedzinie polityki płac.

Decydujący w pracach Komisji udział Zw. Zawodowych gwarantuje uwzględnienie słusznych postulatów klas pracujących. Realizujemy w odniesieniu do ludzi pracy starą zasadę „nic o nas bez nas" i w tej także dziedzinie naszego życia społecznego.

Reformy te jednak nie nastąpią bez walki i to walki daleko przekraczającej możliwości wszelakich komisji. Dlatego też rząd mobilizuje do niej cały aparat samorządu terytorialnego i zawodowego z Radami Narodowymi i Zw. Zawodowymi na czele.

III.

RZĄD ZWALCZA TRUDNOŚCI APROWIZACYJNE

Po wyzwoleniu Polski początkowo musieliśmy sami, bez pomocy zewnątrz zaopatrywać ludność miast oraz Wojsko w żywność. W tej ciężkiej chwili przyszedł nam z pomocą nasz sąsiad wschodni — Związek Radziecki, ofiarując po wyzwoleniu Pragi 10 tysięcy ton mąki dla Prażan oraz po wyzwoleniu stolicy — 60 tysięcy ton mąki dla ludności Warszawy.

Jedynym wyjściem było wtedy obciążenie wsi świadczeniami rzeczowymi.

Wieś posyłała do miast żywność dla robotników, którzy pracowali przy odbudowie przemysłu, by przemysł — pomógł odbudować wieś, przesyłając jej maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i inne niezbędne przedmioty użytku gospodarskiego.

W okresie następnym zaczęliśmy korzystać z pomocy żywnościowej z zagranicy — przede wszystkim od UNRRA i ZSRR.

Wraz ze świadczeniami rzeczowymi dało to nam możliwość zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb ludności miast. Tym nie mniej były jeszcze braki, których nie mogliśmy zaspokoić.

Dla uzupełnienia aprowizacji ludności Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął 26.X.45 r. uchwałę o powołaniu Funduszu Aprowizacyjnego, który miał dwa zadania:

a) finansowanie aprowizacji uzupełniającej
b) pokrywanie różnic między ceną zakupu, a ceną reglamentowaną, tu wchodzą koszty przewozu, przechowania, przetwarzania.

Obecnie sytuacja ulega zmianie. Świadczenia rzeczowe zniesiono. Pomoc U.N.R.R.A. kończy się w grudniu 1946 r. Ciężar zaopatrzenia w żywność ludności bezrolnej spada na Pań-

stwo. Rola Funduszu Aprowizacyjnego zmienia się. Z instytucji pomocniczej przekształca się on w handlowe centrum żywnościowego zaopatrzenia ludności po cenach sztywnych. Zajmuje się on całokształtem zakupów artykułów żywnościowych dla tych celów i to tak na rynku wewnętrznym jak i zagranicznym.

* * *

W Polsce jest obecnie 9.500.000 osób, korzystających z zaopatrzenia kartkowego. Aby zaopatrzyć tę ilość obywateli w żywność (w normach obecnych) według Ministerstwa Aprowizacji potrzeba

około	1.450	tys.	ton	zboża
„	1.500	„	„	ziemniaków
„	162	„	„	warzyw
„	120	„	„	mięsa
„	78	„	„	tłuszczów
„	72	„	„	ryb
„	60	„	„	strączkowych

„ 330 milionów litrów mleka.

Wartość tych towarów na wolnym rynku wynosi około 80 miliardów złotych. Jednakże jeśli wziąć pod uwagę część towarów, jakie otrzymamy jeszcze z UNRRA, część w drodze kredytów z zagranicy, część w drodze wymiany, oraz to, że zakupy będą dokonane hurtowo, to okaże się, iż zakup wymienionych produktów kosztować nas będzie

przeszło czterdzieści miliardów złotych.

Z powyższych produktów zapotrzebowanie na:
zboże — będzie pokryte
ziemniaki i warzywa — w zależności od rynku krajowego (a więc od urodzaju, który rokuje dobre nadzieje).
Trudności będziemy mieli nadal z tłuszczami i z mięsem.
Z ogólnej ilości potrzebnych nam 120 tys. ton mięsa

rynek wewnętrzny dostarczy	około	52 tys. ton
za granicą kupimy	„	27 tys. ton
Razem	„	79 tys. ton

Pozostanie przeto deficyt 41 tys. ton, który zostanie pokryty rybami.

Z potrzebnych nam 78 tys. ton tłuszczów

rynek wewnętrzny dostarczy	18 tys. ton
zakupimy za granicą	15 tys. ton
otrzymamy od UNRRA	26 tys. ton
razem	59 tys. ton

Pozostanie niedobór 19 tys. ton, o którego pokrycie Rząd będzie walczył aż do pomyślnego rozwiązania.

Mleka na trzysta trzydzieści milionów litrów potrzebnych nam możemy uzyskać w kraju 200 mil., pozostałych zaś 130 milionów niedoboru musimy sprowadzić z zagranicy. W zasadzie te ilości produktów, które będziemy mieli po uzyskaniu obiecanych przydziałów zagranicznych wystarczą, żeby nakarmić naszych kartkowiczów. Mało jest jednak pieniędzy na zapłacenie za to:

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął uchwałą z dnia 30.VII.46 r. plan aprowizacji i plan finansowania aprowizacji na 4 ostatnie miesiące b r. (wrzesień i grudzień).

Plan przewiduje zakup żywności na 11.895 milionów złotych, z czego zakupi się:

1	mil.	ton	ziemniaków
200	„	„	zboża
110	„	„	warzyw
12	„	„	mięsa
10	„	„	strączkowych
4,5	„	„	tłuszczów

i 63 miliony litrów mleka

(nie przewiduje się zakupu cukru, ponieważ jego produkcja w całości pokryje zapotrzebowanie).

Koszty każdego z wyszczególnionych produktów wyniosą:

na zboże, mąkę, chleb, kaszę — ponad	2.600	mil.	zł
„ ziemniaki	2.400	„	„
„ mięso	2.000	„	„
„ tłuszcze	1.000	„	„
„ mleko	1.300	„	„
„ ryby	600	„	„
„ warzywa	500	„	„
„ strączkowe	300	„	„
Razem	10.700	mil.	zł.

Około 500 mil. zł pochłania dodatkowe zaopatrzenie wojska i organów bezpieczeństwa publicznego. Pozostała suma — to rezerwa, z której ewentualnie otrzymają rekompensatę pracownicy ministerstw w wypadku zniesienia deputatów.

Fundusze te uzyska państwo z wpłat przemysłu, monopoli oraz (w nieznacznej mierze) z realizacji zaległych świadczeń rzeczowych.

Poza tym Państwo musi korzystać z wszelkich „okazji", by uzupełnić Fundusz Aprowizacyjny.

Niedawno otrzymaliśmy dodatkowo poza wszelkimi normami z zagranicy 700 mil. wysokogatunkowych papierosów. Państwo postanowiło sprzedać te papierosy zamożniejszej ludności, co da dodatkowo 4 miliardy złotych Funduszowi Aprowizacyjnemu i ułatwi kupno niezbędnych artykułów żywnościowych.

Ministerstwo Aprowizacji chciałoby, aby rozdzielnikiem produktów wśród ludności zajmował się generalny aparat gospodarczy, który jest jednakże w tej chwili niedostatecznie zorganizowany i przygotowany do tej roli. Dlatego w najbliższym czasie radykalnych zmian w tej dziedzinie nie będzie, a rozdziałem produktów nadal będzie się zajmował ten aparat spółdzielczy, który to robił dotychczas.

Niektóre z produktów, przeznaczonych na przydziały są produktami sezonowymi łatwo psującymi się (ziemniaki, warzywa).

Kupowanie tych produktów w skali centralnej byłoby trudne i niepotrzebne, oraz droższe (są one potrzebne w ciągu całego roku, a nie od razu, poza tym w niektórych miejscowościach można je nabyć na miejscu, czasami nawet po niższych cenach i niema potrzeby transportowania ich (co też kosztuje). Państwo będzie w poszczególnych wypadkach wypłacało „kartkowiczom" ekwiwalenty pieniężne (jednorazowo).

Na odbytej niedawno w Ministerstwie Aprowizacji konferencji prasowej min. Sztachelski podkreślił, że Ministerstwo dąży do podwyższenia norm żywnościowych ludności, czego wyrazem jest przeprowadzanie zaopatrzenia dzieci, chorych i kobiet ciężarnych.

*

* *

W parze z podwyżką norm aprowizacyjnych ludności idzie akcja zmierzająca do obniżki cen artykułów żywnościowych na wolnym rynku.

W pogoni za łatwym zyskiem w okresie przednówkowym, hieny spekulacyjne ukryły duże zapasy mąki. Sztucznie wywołany brak chleba miał spowodować gwałtowną zwyżkę ceny i nabić kiesy spekulantów trudniących się nielegalnym wypiekiem chleba.

Zamierzenia te spaliły na panewce. Rząd i podległe mu organa aprowizacyjne i komisje dla walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym przeciwdziałały im skutecznie. Import dużych partyj zboża radzieckiego i amerykańskiego umożliwił wyjście z impulsu. Nie było głodu w okresie przednówkowym; nie było też spekulacyjnej fali sztucznej zwyżki cen na artykuły pierwszej potrzeby.

Widząc swą porażkę spekulanci usiłowali ratować, co się da. Wobec płynących do stodół szerokich strug złotego ziarna z nowych zbiorów rzucili na rynek ukryte zapasy zeszłorocznej mąki. Uderzyli w siebie samych. Ceny mąki zaczęły gwałtownie zniżkować.

Nie przejęli się tym zbytnio piekarze. Zakupując mąkę po niższych cenach i sprzedając chleb po dawnych wysokich cenach, czerpali podwójne zyski ze szkodą szerokich mas pracujących. To wysoce nieobywatelskie i wręcz szkodnickie stanowisko piekarzy skłoniło władze do radykalnej likwidacji drożyzny chleba.

Na terenie całego kraju przystąpiono już do walki o obniżkę ceny chleba.

W Lublinie konferencja z udziałem wojewody, przedstawicieli partii politycznych, cechu piekarzy i rzeźników uchwaliła obniżenie cen pieczywa i mięsa oraz wyrobów mięsnych na wolnym rynku.

Podobną akcję podjęto na terenie **Białegostoku.**

W Katowicach odbyła się pod przewodnictwem przedstawiciela komisji dla walki ze spekulacją i szkodnictwem gospodarczym konferencja z udziałem przedstawicieli organizacji spółdzielczych i związków zawodowych. Na mocy uchwały cena 1 kila chleba wynosi obecnie 20 zł, zaś cena bułek 4 złote za sztukę.

Akcja obniżki ceny chleba dała specjalne wydatne rezultaty **w Łodzi,** gdzie skutkiem interwencyjnej działalności Państwowej Centrali Handlowej przy pomocy Powszechnej Spółdzielni Spożywców ceny chleba 22 złote za kilo, spadły do 17 złotych. Poza obniżką cen chleba jest w Łodzi dalsza akcja w toku, obejmująca mięso, nabiał, tłuszcze itp.

Także w **Poznaniu** odbyła się w Zarządzie Miejskim konferencja z udziałem prezydenta miasta, przedstawicieli Centralnej Komisji Związków Zawodowych Zjednoczenia Młyńsko-piekarskiego. Na konferencji uchwalono, że cena chleba wolnorynkowego, wypiekanego z mąki o przemiale 80% wynosi 15 zł za 1 kilogram, a cena chleba wolnorynkowego wypiekanego z mąki o przemiale 90% wynosi 14 złotych za 1 kilogram. Cena bułki 50 gram, wynosi 3,50 zł za sztukę.

W stołecznym resorcie zaopatrzenia Zarządu Miejskiego odbyła się również konferencja w sprawie obniżki ceny chleba. Ustanowiono, że chleb sitkowy 80% w hurcie kosztować ma 17 złotych, a w detalu — 19 złotych za 1 kilogram. Bułki pszenne wagi 60 gram dla właścicieli piekarń — 3,50 zł, w detalu 4 złote. Ponadto konferencja ustaliła ceny na różne kasze.

W **Krakowie** wskutek akcji interwencyjnej Państwowej Centrali Handlowej, sprzedającej poprzez sklepy spółdzielcze i prywatne chleb w cenie 25 złotych za kilo, zaznaczyła się również poważna obniżka ceny chleba. Niemniej jednak w Krakowie cena chleba jest jeszcze nadmiernie wysoka. Należy się spodziewać, że zostanie zniesiona dysproporcja cen podstawowego artykułu żywnościowego, jakim jest chleb, między Krakowem a innymi miastami polskimi.

Chleb tańszy, to zwiększona jego konsumcja przez warstwy najuboższe, to polepszenie bytu rodzin robotniczych. Dlatego akcja obniżenia cen chleba będzie przeprowadzona z całą bezwzględnością przez powołane do tego organa, aż do osiągnięcia zamierzonego celu.

IV.

PRZEMYSŁ DLA WSI

Akcja pod hasłem „Przemysł dla wsi" trwa. Stosownie do uchwały Ekonom. Kom. Rady Ministrów, tysiące wagonów produkcji przemysłowej niezbędnej dla rolników już odchodzi z fabryk na wieś. Jest to akcja mająca na celu wyrównanie rolnikowi tych strat, które poniósł w czasie okupacji, pozbawiony przez hitlerowskiego najeźdźcę, przez wiele lat najpotrzebniejszych towarów, surowców i paliwa. Rzecz jasna także, że zarazem zależy robotnikom z miasta, aby ofiarą swej żmudnej pracy dać tym dowód solidarności z braćmi — chłopami. Te dwa największe odłamy narodu nie potrzebują zbędnego po-

średnictwa, żeby dobry i pełnowartościowy towar doprowadzić na wieś — wieś zaś, aby go kupić.

Rzecz jasna, że nie w smak to tym, którzy dotąd mienili się jedynymi obrońcami interesów wsi. Spekulanci, tak skwapliwie wykorzystyjący każdą okazję, żeby żerować na wszelkich dostawach, pozbawieni są możliwości nabijania kieszeni, gdyż akcja „Przemysł dla wsi" omija ich pośrednictwo. To doprowadza ich do krańcowej wściekłości. Dlatego spekulacja, sprzymierzona z reakcją, usiłuje sabotażować akcję „Przemysł dla wsi" mnóstwem bzdur podsuwanych do publikowania, a wypaczających właściwy sens zamierzenia: — wieś winna otrzymać to co się jej od przemysłu należy — w dostatecznych ilościach, dobrym gatunku, szybko i przede wszystkim tanio".

Inspirowane wiadomości pokątne, podrzucane przez te właśnie koła, ostatnio utożsamiły doraźny, krótkoterminowy 50-milionowy kredyt gotówkowy, udzielany rolnictwu przez Państwowy Bank Rolny, z produkcją przemysłową wartości **50 miliardów zł** przeznaczoną dla wsi, po cenach najniższych, lecz sprzedawaną za gotówkę.

Akcja pn. „Przemysł dla wsi" nie **udziela kredytu towarowego.** Zresztą na ogół chłop go nie potrzebuje, kiedy chodzi o nabywanie wyrobów przemysłowych. Jeśli zaś brak mu narazie gotówki z tych czy innych przyczyn, to właśnie krótkoterminowe kredyty pieniężne udzielane przez Bank Rolny, jako instytucję powołaną do niesienia pomocy pieniężnej dla wsi, mają cel dostarczenia środków płatniczych na zakup nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, żelaza, węgla itp. — za gotowiznę.

Ministerstwo Przemysłu ani jakiekolwiek instytucje jemu podległe, w postaci Central Zbytu dla poszczególnych rodzajów produkcji, nie mogą udzielić kredytów, gdyż nie leży to w jego kompetencjach, a należy do uprawień Banków państwowych. Jeśli zaś chodzi o rolnictwo — Banku Rolnego.

Akcja dostaw produkcji przemysłowej pn. „Przemysł dla wsi" jest już na tyle przygotowaną, że wzrastając coraz wydatniej od 1 sierpnia rb., będzie przybierała w natężeniu aż do zupełnego zaspokojenia potrzeb wsi we wszystkich jej zapotrzebowaniach od przemysłu. Akcja ta nie jest doraźną, lecz przedsięwzięciem stałym. **Wyrazem** zaś troski **kół rządowych** i Ekon. Komitetu Rady Ministrów oraz Centralnego Urzędu Planowania o celowe zaopatrzenie wsi w niezbędne dla niej produkty przemysłowe, jest **zwołanie wielkiej konferencji porozumiewaw-**

czo-dyskusyjnej pod tą samą nazwą „Przemysł dla wsi", która odbędzie się w dniach 6, 7 i 8 września rb. w Warszawie. Konferencja, w której wezną czynny i masowy udział delegaci rolnictwa z całego kraju, wysłucha żądań wsi i wspólnie z jej przedstawicielami ustali na przyszłość wytyczne dla produkcji przemysłowej. Konferencja ta również poinformuje wieś, czego potrzebować będzie od niej przemysł, jeśli chodzi o przygotowanie rolniczych surowców krajowych przydatnych do produkcji przemysłowej.

Podobnie jak produkcja przemysłowa jest sprzedawana za gotowiznę, tak surowce otrzymane przez przemysł od rolników **będą nabywane wyłącznie za gotówkę, po cenach ustalonych ze wsią na zasadach wolnej umowy handlowej.**

Rzecz jasna, że tego rodzaju postawienie sprawy nie w smak spekulacji i spekulantom.

Brużdżą przeciwko temu, starając się opóźnić zagładę, zbliżającą się nieuchronnie tym szybciej i skuteczniej, im bardziej rozrastać się będzie im większe zrozumienie na wsi i u rolników znajdą hasła akcji „Przemysł dla wsi" i odwrotnie — wieś dla przemysłu.

Artur Starewicz

R E F O R M A R O L N A
N A Z I E M I A C H O D Z Y S K A N Y C H*)

Dekret Rady Ministrów z dn. 25 lipca br. „O ustroju rolnym i osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych" nakreślił plan osadnictwa rolnego na przyłączonych terytoriach.

Dekret stwarza szczególnie korzystne warunki osadnictwa rolniczego na Ziemiach Odzyskanych, wyłączając je z działania dekretu P. K. W. N. z dn. 6 września 1944 r. o reformie rolnej, obowiązującego na ziemiach starych.

Stan dotychczasowy

W okresie przynależności Ziem Odzyskanych do Niemiec struktura gospodarczo-społeczna była następująca:

Wszystkiego **użytków rolniczych** było przeszło 6,5 mil. ha.

Z tego gospodarstw:

Poniżej 2 ha	było	106 tysięcy
od 2 do 5 „	„	105 „
„ 5 „ 10 „	„	112 „
„ 10 „ 20 „	„	87 „
„ 20 „ 50 „	„	38 „
powyżej 50 „	„	14 „
Razem		462 tysiące

Z ogólnej ilości 6,5 mil. ha użytków rolnych obecnie obsadzono już ok. 3 milionów, na których założono ok. 300 tys. gospodarstw chłopskich.

---

*) O reformie rolnej patrz: „Poradnik Propagandysty" Nr Nr 7—1945, 8—1945, 2 (13)—1946 oraz „Poradnik Pracownika Społecznego" Nr Nr 1(15)—1946, 2 (16) — 1946, 5/6 (19/20) — 1946.

1 mil. ha przejął Zarząd Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Pozostała ziemia częściowo zajęta jest przez wojsko, przemysł i inne instytucje nie rolnicze.

W dużej zaś części (ok. 2 mil. ha) jest jeszcze nie objęta i czeka na osadników.

Wchodzą tu podlegające parcelacji gospodarstwa folwarczne oraz ok. 150 tys. gospodarstw chłopskich.

Zasady Dekretu

Fundusz ziemi. Po wyzwoleniu Ziem Zachodnich Państwu zależało przede wszystkim na obsianiu jak największej ilości hektarów. Dlatego nie przeszkadzano akcji samorzutnego obejmowania gospodarstw poniemieckich i zagospodarowywania się na nich.

Dziś jednak nastał czas, gdy całokształt gospodarki rolnej na Ziemiach Odzyskanych musi podlegać jednemu planowi, musi odbywać się według jednolitych z góry wytyczonych zasad.

Wyżej wspomniany dekret nadaje właśnie tę jednolitość naszej gospodarce rolnej na Zachodzie.

Według dekretu, zostaje utworzony zapas ziemi, w skład którego wchodzą wszystkie ziemie, z wyjątkiem gospodarstw rolnych, należących do zamieszkałej od dawna na Zachodzie ludności polskiej *).

10% tego zapasu może Państwo zużyć dla celów publicznych, społecznych, państwowych.

Pewna część ziemi może być zużytkowana na cele szkolne.

Wielkość gospodarstw. Podstawowa zaś część zapasu ziemi posłuży do utworzenia nowych gospodarstw rolnych, działek osadniczych oraz uzupełnienia drobnych, karłowatych gospodarstw.

Gospodarstwa rolne na Ziemiach Odzyskanych będą wielkości 7 — 15 ha (na ziemiach starych 5 ha). Gospodarstwa hodowlane, nasienne i szkółkarskie, mogą mieć wielkość do 20 ha, gospodarstwa ogrodnicze — 5 ha (na ziemiach starych 2 ha).

Zwiększa się również z 1/4 ha (na ziemiach starych) do 1 hektara powierzchnia działek osadniczych.

---

*) Właściciele ziemi, którzy sami urządzili się w swych gospodarstwach, nie są jako tacy uznani przez Państwo. Otrzymują tylko pierwszeństwo nabycia faktycznie posiadanych gospodarstw.

Wielkość gospodarstw na Zachodzie może poza tym być zwiększona uchwałą Rady Ministrów.

Ile będzie gospodarstw. Po przeprowadzeniu reformy rolnej, która da w przybliżeniu 120 tys. nowych gospodarstw, będziemy mieli na Ziemiach Odzyskanych:

Obsadzonych już gospodarstw rolnych	— 300 tys.
gotowych do objęcia gospodarstw poniemieckich	— 150 „
nowoutworzonych gospodarstw (z parcelacji)	— 120 „
Razem	— 570 tysięcy.

Kto może nabywać ziemię. Gospodarstwa rolne i działki mogą nabywać:

a) mieszkańcy Ziem Odzyskanych (mający obywatelstwo polskie),

b) ludność przybyła na Ziemie Odzyskane w ramach państwowej akcji osiedleńczej (włączając repatriantów ze wschodu i zachodu),

c) osoby, posiadające grunty za zgodą władz państwowych.

Chcący nabyć gospodarstwo rolne muszą znać gospodarkę rolną i traktować rolnictwo jako zawód główny. Dla nabycia działki znajomość gospodarki rolnej nie obowiązuje.

Jedna osoba może nabyć jedno gospodarstwo rolne, ponieważ gospodarstwo powinno być prowadzone przez właściciela.

Małżeństwo może nabyć tylko jedną działkę.

Prawo pierwszeństwa w nabywaniu gospodarstw rolnych przysługuje:

a) osobom, wprowadzonym przez władze w posiadanie gruntu (dotyczy to przeważnie osób, które już są w posiadaniu gospodarstw na zachodzie),

b) zdemobilizowanym żołnierzom i inwalidom wojskowym i służby bezpieczeństwa oraz rodzinom pozostałym po nich,

c) repatriantom i chłopom małorolnym z ziem starych.

Cena gruntów. Cena gospodarstwa rolnego lub działki będzie równa przeciętnemu rocznemu urodzajowi (jako taki dla gruntów średniej jakości przyjmuje się 15 mtr. żyta z 1 ha).

Ceny budynków i inwentarza ustalą rozporządzenia wykonawcze.

Zasady otrzymania gospodarstw rolnych. Osadnicy wojskowi otrzymują gospodarstwa rolne (do 10 ha) **bezpłatnie.**

Osoby, które utraciły swe gospodarstwa na ziemiach wschodnich, korzystają z zaliczenia w poczet ceny wartości utraconego gospodarstwa.

Nadanie ziemi przyznaje komisja osadnicza.

Po uzyskaniu aktu nadania osadnik staje się właścicielem ziemi i zobowiązany jest prowadzić gospodarstwo rolne.

Dekret stwarza wszelkie warunki dla zwiększenia produkcji rolniczej Ziem Odzyskanych.

Z drugiej zaś strony przewiduje on kary za złe gospodarowanie, opuszczanie gospodarstw, obniżenie zdolności produkcyjnej gospodarstw rolnych.

Zapewni to utrzymanie rolnictwa Ziem Odzyskanych na odpowiednim poziomie.

Gracjan Stanisławski

ROK SZKOLNY 1946/47

Przedwojenna polityka oświatowa miała wyraźne oblicze: faworyzowała klasy społecznie uprzywilejowane. Ustawa szkolna z 1932 r., której twórcami byli Pieracki i Jędrzejewicz— upośledziła przede wszystkim wieś. Mimo szyldu — 7 letniego obowiązku szkolnego — zbudowano na wsi 3 typy szkoły ludowej. III stopień organizacyjny rzadko już był realizowany, bądź to z braku drugiej izby szkolnej, bądź drugiego nauczyciela. Statystyka wykazuje, że **46% dzieci uczyło się w szkołach o 1 lub 2 nauczycielach.**

Skutek był taki, że w kraju, w którym 85% ludności stanowią chłopi i robotnicy, w szkołach wyższych było **zaledwie 5%** studentów pochodzących z tych warstw.

Poniższa tablica jest ilustracją polityki szkolnej Polski przedwrześniowej i dowodem, że szkoła była narzędziem sanacyjnym, narzędziem, które uderzało w klasę robotniczą i chłopską, a służyło sferom społecznie uprzywilejowanym:

Dane Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na rok 1935/36

Grupa społeczna	Stosunek liczbowy uczniów na poszczególnych szczeblach					
	I kl. szkoły powsz.	IV kl. szkoły powsz.	VI kl. szkoły powsz.	IV kl. gimn.	II lic.	szkoły wyższe
Więksi przedsiębiorcy i właściciele rolni, zawody wolne, najemni pracownicy umysłowi	1000	1255	1202	528	360	250
Mniejsi przedsiębiorcy	1000	1070	739	86	48	2
Właściciele rolni od 5 ha	1000	781	173	5	5	2
Służba domowa i robotnicy	1000	949	548	24	13	4
Robotnicy rolni	1000	821	157	3	2	1
Rentierzy	1000	1630	1706	627	485	247

Masy robotnicze i chłopskie nie miały możności kształcić się i tym samym zostały odsunięte od udziału i wpływu na rządy państwem.

* *
*

Przez 5½ lat szkolnictwo polskie kryło się w podziemiach. Okupant hitlerowski zlikwidował w Polsce szkoły średnie i wyższe. Szkołę polską ograniczono do ciasnych ram kształcenia zawodowego na poziomie rzemieślniczym.

Istniało wprawdzie szeroko rozgałęzione szkolnictwo powszechne, ale znajdowało się ono pod opieką niemieckich radców, urzędujących w inspektoratach szkolnych. Z samozaparciem i wielką ofiarnością nauczycielstwo polskie pod pozorem nauczania przedmiotów zawodowych kształciło młodzież na wszystkich poziomach.

Dzieje szkolnictwa okupacyjnego są w opracowaniu jako przedmiot specjalnych badań.

* *
*

Wraz z przebudową życia społecznego, politycznego i gospodarczego wynikła konieczność wychowania nowego człowieka, który by brał czynny udział w wykuwaniu praw demokratycznych, budowaniu nowej Polski, a następnie w przyszłości — w utrwalaniu i pogłębianiu zdobyczy demokracji.

Szkoła stać się musi twórczym narzędziem demokracji. Przede wszystkim przyczynić się ona musi do podniesienia stopnia oświaty w najszerszych masach.

W celu urzeczywistnienia nowych zadań szkoły polskiej, wynikła potrzeba odbudowy jej na nowych podstawach, o odmiennej organizacji i innych programach nauczania, opartych na różnych od przedwrześniowej treściach poznawczych i wychowawczych.

Nowa polityka oświatowa opiera swój kulturalny program na potrzebach najszerszych mas robotniczych i chłopskich.

Poważnym krokiem naprzód w sprawie reformy szkolnictwa był Łódzki Zjazd Oświaty w czerwcu 1945, który zgromadził 650 osób, w tej liczbie najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego i praktyki pedagogicznej oraz administracji szkolnej.

Rok 1945/46 był w myśl założeń reformy, która stoi na gruncie **jednolitości, powszechności, publiczności i bezpłatności**, pierwszym etapem prac realizacyjnych.

1) Wprowadzono zasadę klas jednorocznych, likwidując tym samym system przerabiania jednej klasy w ciągu kilku lat;

2) Zrównano program kl. VII-ej szkoły powszechnej z I-szą gimnazjum;

3) Wprowadzono dla młodzieży opóźnionej wiekiem kurs przyśpieszony zarówno w zakresie szkoły powszechnej jak i średniej;

4) Udostępniono studia akademickie szerokim rzeszom przez utworzenie rocznego kursu wstępnego na wyższych uczelniach.

Dalszym etapem w realizacji założeń reformy szkolnej było wprowadzenie nowego przejściowego programu do szkoły powszechnej I-kl. gimnazjum ogólnokształcącego. („Plany godzin i materiałów programowych na rok 1945/46"). Program ten przywraca szkole przedmioty kształcenia artystycznego, wyrównuje braki w języku ojczystym, historii, geografii, realizuje nowy program historii i w zasadzie prowadzi do upowszechnienia elementów wykształcenia średniego w szkole powszechnej.

Rok 1946/47 jest dalszym etapem przebudowy ustroju i programów szkolnych. Fundamentalne posunięcie — to zlikwidowanie I-kl. gimnazjum; jest to pierwsze stadium rozbudowy szkoły ośmioletniej.

Szkoła ośmioletnia powstanie w roku szkolnym 1946/47 w 8 okręgach szkolnych: śląskim, krakowskim, kieleckim, rzeszowskim, łódzkim, poznańskim, pomorskim i warszawskim. W tych miejscowościach, gdzie będą czynne szkoły ośmioletnie, nie należy przyjmować likwidacji II-kl. gimnazjum.

Szkoła powszechna otrzymuje w początkach sierpnia nowy program; „Plany godzin i program przejściowy dla szkół powszechnych (podstawowych) na rok szkolny 1946/47". Projekt zasadniczego programu dla szkoły 8-letniej ukaże się jako materiał dyskusyjny z początkiem roku szkolnego 1946/47.

Programy szkół średnich i zawodowych są jeszcze w opracowaniu.

Na poszczególnych odcinkach szkolnictwa organizacja roku 1946/47 na podstawie instrukcji przedstawia się następującą:

PRZEDSZKOLA

Wydział Wychowania Przedszkolnego przewiduje duży rozwój akcji w zakresie planowego powiększania liczby przedszkoli oraz podniesienie ich stopnia organizacyjnego i poziomu pedagogicznego.

W związku z podniesieniem poziomu przedszkoli, podnieść się również musi poziom wychowawczyń.

Pierwszym posunięciem w tym kierunku jest likwidacja seminariów dla przedszkolanek.

Powszechność przedszkoli dla dzieci od lat 4 — 7 pojmuje się jako udostępnienie ich dla ogółu **bez obowiązku uczęszczania.** Obowiązek zakładania i utrzymania przedszkoli — analogicznie do szkolnictwa powszechnego — spoczywać będzie na państwie i samorządach.

W roku 1946/47 — przewiduje się 6000 oddziałów i tyleż etatów, zamiast tegorocznych 4.400.

SZKOŁA POWSZECHNA

Nowy rok szkolny rozpoczyna sę pod hasłem:

1) Pełnej realizacji powszechności nauczania podstawowego — dąży się do jej osiągnięcia poprzez:

a) uruchomienie szkół dotąd nieczynnych,

b) intesywne organizowanie szkół w najmniejszych nawet skupiskach na Ziemiach Odzyskanych,

c) podniesienie stopnia organizacyjnego szkoły,

d) realizowanie likwidacji skutków wojny w nauczaniu drogą otwierania odpowiednich typów szkół,

e) ponadto przedłuża się obowiązek szkolny o jeden rok — dla dzieci urodzonych w roku 1932, jeżeli ten rok szkolny umożliwi im ukończenie VI lub VII klasy.

W roku 1946/47 poraz pierwszy przez zniesienie I klasy gimnazjalnej zostanie zapoczątkowana reforma szkolnictwa w odrodzonej Polsce.

2) Jednolitości kształcenia podstawowego w zakresie 7 klas.

W pewnych ośrodkach, gdzie szkoła powszechna jest niżej zorganizowana to zn. o mniejszej niż czterech liczbie nauczy-

cieli może powstać przy gimnazjum klasa wstępna, do której uczniowie przechodzić będą ze szkoły powszechnej.

Dla zapewnienia każdemu dziecku wiedzy podstawowej, władze szkolne odpowiednio rozplanowały sieć szkolną, przewidując dla młodszych dzieci odległość od szkoły najwyżej do trzech kilometrów i 4 km. dla starszych.

W małych osiedlach wiejskich pozostawione będą niższe klasy szkół powszechnych z tym, że młodzież starszych klas powinna uczęszczać do najbliższej pełnej szkoły.

Celem likwidacji w nauczaniu skutków wojny istnieć będą obok klas normalnych — specjalne ciągi skrócone: jednoroczne, dwuletnie i trzyletnie, przeznaczone dla dzieci w wieku właściwym i o 2 lata opóźnionych.

Program nauczania w związku z powstaniem klasy VIII podlega zmianom. Przede wszystkim zostaje wprowadzony do kl. VIII nowy przedmiot „Nauka o Polsce i świecie współczesnym" i jako podbudowę do niego odpowiednio został przekształcony kurs historii w kl. VII i VIII.

„Nauka o Polsce i świecie współczesnym" — daje uczniowi w popularnym ujęciu wiadomości z zakresu ekonomii i socjologii i innych elementów potrzebnych do zrozumenia współczesnych problemów rozbudowy demokratycznego państwa i współpracy międzynarodowej.

Poza tym zostaje w szkole powszechnej wprowadzony systematyczny kurs matematyki i fizyki, oraz położony duży nacisk na języki obce.

SZKOŁA ŚREDNIA

Trzyletnie gimnazjum oparte na siedmioletniej szkole podstawowej, obejmujące klasy II, III, IV — realizuje kształcenie ogólne na poziomie średnim.

Dotychczasowa klasa I gimnazjum zostaje z końcem roku 1945/46 zwinięta. Jedynie przy niektórych gimnazjach, za zgodą władz szkolnych mogą się otwierać klasy wstępne wyrównawcze, które będą pełnić w stosunku do szkół powszechnych o niskim stopniu organizacyjnym — rolę klas uzupełniających.

Są one również przewidziane — w wyjątkowych wypadkach — dla młodzieży repatrianckiej lub powtarzającej kurs.

2 letnie licea ogólnokształcące z podziałem na działy: humanistyczny, matematyczno- fizyczny i przyrodniczy, pozostają bez zmian.

Obok normalnego toku nauczania istnieć będą nadal skrócone formy kształcenia o ustroju semestralnym:

a) dwuletnia szkoła gimnazjalna — przeznaczona dla młodzieży opóźnionej wiekiem, a przede wszystkim — dla młodzieży pracującej,

b) dwuletnia szkoła gimnazjalna — jako podbudowa liceów pedagogicznych bądź zawodowych,

c) trzyletnia pełna szkoła — realizująca program gimnazjum i liceum — przeznaczona również dla młodzieży opóźnionej wiekiem, w tym szczególnie młodzieży pracującej.

W programach nauczania — w związku z likwidacją kl. I gimn. — nastąpią pewne przesunięcia.

Do początku roku szkolnego 1946/47 zostaną opracowane — nowe instrukcje programowe dla gimnazjum i liceum, uwzględniające również aktualne zagadnienia współczesne.

SZKOŁY ZAWODOWE

W roku szkolnym 1946/47 4-letnie gimnazja zawodowe, oparte na 6 klas. szkole powszechnej, zostaną przekształcone na 3-letnie, oparte na 7-klasowej szkole powszechnej. W związku z tym jedynie II, III i IV kl. będą realizowały dotychczasowy program, klasa I zaś prowadzona będzie wg 3-letniego gimnazjum.

Obecne 4-letnie gimnazjum, oparte na 7 klas. szkole powszechnej, będą w przyszłości przekształcone na licea z podbudową 8-letniej szkoły podstawowej. Jednocześnie zachowuje się dla opóźnionych wiekiem ciągi skrócone. W wyjątkowych wypadkach za zgodą Kuratorium mogą być tworzone przy 3-letnim gimnazjum klasy wstępno-wyrównawcze.

Szkoły stopnia licealnego — w roku szkolnym 1946/47 nie ulegają zmianie.

Dokształcające szkoły zawodowe. Wszyscy absolwenci szkół powszechnych, zarówno młodzież pracująca i niepracująca, którzy nie wstąpią do szkół ogólnokształcących lub zawodowych typu zasadniczego, obowiązani są zapisać się do dokształcającej szkoły zawodowej.

Publiczne szkoły dokształcające kształcić będą młodzież od 15 roku życia — po ukończonej 7 klasowej szkole powszechnej.

Publiczne Szkoły Dokształcające w najbliższym czasie zostaną przekształcone na Średnie Szkoły Zawodowe.

Szkoły niższe oparte na I szczeblu programowym szkoły powszechnej (4 klasy) ulegają likwidacji. Jedynie wyjątkowo w miejscowościach, gdzie szkoły powszechne mają niski stopień organizacyjny — Kuratorium zezwoli na prowadzenie kl. I dla młodzieży powyżej wieku obowiązku szkolnego.

Ponadto będą czynne **różne szkoły przysposobienia zawodowego** I i II stopnia, prowadzone wg dotychczasowych zasad organizacyjnych.

Wobec tego, że szkolnictwo zawodowe ma przed sobą doniosłej wagi zadanie dostarczenia dużej ilości wykwalifikowanych zawodowców dla życia gospodarczego, a publiczne Szkoły Zawodowe nie rozporządzają dostateczną ilością warsztatów i wykwalifikowanych sił nauczycielstwa — władze szkolne widzą możliwość zrealizowania powszechnego kształcenia zawodowego jedynie poprzez Centralę Wyszkolenia Zawodowego.

Centrale Wyszkolenia Zawodowego przęznaczone są dla poszczególnych zawodów. Zadanie ich polega na zapewnieniu młodzieży wykształcenia zawodowego, na wdrożeniu do metod pracy, na poznaniu nowoczesnych warsztatów i rynku zbytu.

Dążyć się będzie do tego, by Centrale Wyszkolenia Zawodowego otwierać w ośrodkach, w których dany zawód stoi na wysokim poziomie i ma wykwalifikowanych fachowców. W Centralach uczeń będzie przebywał, zależnie od klasy, od 4 — 8 tygodni w roku i będzie przerabiał przedmioty specjalne oraz częściowo zawodowe. Rolę Central mogą w okresie przejściowym spełniać poza właściwymi Centralami — wysoko postawione Publiczne Szkoły Zawodowe specjalne lub typu zasadniczego.

Uruchomienie Central Wyszkolenia Zawodowego nastąpi koło 1 listopada br.

KURSY I SZKOŁY DLA DOROSŁYCH.

Dokształcanie dorosłych — zagadnienie doniosłej wagi — realizowane będzie w roku 1946/47 na kursach, w szkołach powszechnych i średnich.

Kursy dla analfabetów i półanalfabetów — jako kursy początkowe I stopnia — są najważniejsze w dziale prac oświatowych — i dlatego będą organizowane nawet dla 10 osób.

Kursy repolonizacyjne — są ważną formą pracy na Ziemiach Odzyskanych. Książką zalecaną w nauczaniu na kursach repolonizacyjnych będą w roku 1946/47 wypisy p. t. „Nie rzucim ziemi..."

Trzyletnie szkoły powszechne realizują w ciągu 6 semestrów program 7-ioletniej szkoły powszechnej.

Kursy dokształcające III stopnia — przygotowują do zdawania egzaminu w zakresie 7-letniej szkoły powszechnej; przerabia się na nich kurs 2 klas w ciągu roku.

Na wszelkie typy kursów w zakresie szkoły powszechnej i do szkół powszechnych dla dorosłych przyjmuje się młodzież z ukończonym 16-tym rokiem życia.

Szkolnictwo średnie. Trzyletnie szkoły średnie dla dorosłych o ustroju semestralnym realizują w okresie przejściowym zasadniczy program gimnazjum i liceum normalnego z podziałem w liceum na typy.

Program nauczania w zasadzie nie różni się od programu szkolnictwa średniego — jedynie nauka religii oraz języka łacińskiego w szkołach średnich dla dorosłych nie są przedmiotem obowiązkowym.

Wiek normalny ustalony dla szkół średnich dla dorosłych — to ukończony 18 rok życia.

SZKOLNICTWO WYŻSZE

Rok 1945/46 był rokiem fundamentalnym w zakresie rozbudowy sieci szkół wyższych.

W roku 1946/47 władze akademickie postawiły sobie inne zadanie.

1. Przede wszystkim — skierowały cały wysiłek w kierunku uzupełnienia kadr profesorskich. A nie jest to rzeczą łatwą, gdyż okupant wymordował 40% profesorów.
2. Zaopatrzy się uniwersytety, labolatoria i biblioteki w przyrządy i pomoce szkolne.
3. Przygotuje się zakłady naukowe do podejmowania i wykonywania somodzielnych badań naukowych i eksperymentów.

Powstaną placówki naukowe, które będą rozwiązywać i opracowywać zagadnienia z różnych dziedzin — i jednocześnie szkolić personel dla przyszłych zakładów.

4. W dziedzinie organizacyjnej dokonane będą zmiany w uzyskaniu stopni naukowych.
5. Na odcinku życia akademickiego nastąpi duża poprawa z uwagi na rozwój budownictwa domów akademickich. Poprawienie bytu młodzieży szkół wyższych nastąpi przez założenie „Towarzystwa Popierania Młodzieży Szkół Wyższych — do którego zaangażowano czynniki społeczne.
6. W celu szerszego udostępnienia szkół wyższych, działalność Komisji Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnych została przedłużona na rok 1946/47, co da wielu możność wstępu na studia wyższe.

* *
*

Największym osiągnięciem na polu oświatowym będzie realizacja „Dekretu o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego", który w tej chwili jest na warsztacie prac rządowych. Dekret opiera się na następujących tezach:

1. Opieka wychowawcza nad dziećmi i młodzieżą do lat 19, w szczególności nad sierotami.
2. powszechne przedszkolne wychowanie dzieci od 4 — 7 lat.
2. powszechne obowiązkowe kształcenie podstawowe od 7 — 17 lat.
4. powszechne obowiązkowe kształcenie ogólne i zawodowe na stopniu średnim od 15 — 18 lat.
5. kształcenie specjalne.

6. kształcenie na stopniu wyższym w oparciu o szkołę średnią.
7. upowszechnienie kultury i kształcenie dorosłych.

Realizacja dekretu o organizacji publicznego systemu oświaty i wychowania narodowego — usunie wiekowe krzywdy w dziedzinie powszechnego kształcenia mas chłopskich i robotniczych i przyczyni się do powstania demokracji kulturalnej — podstawy demokratycznego państwa.

Obecna szkoła polska powoli, ale systematycznie realizuje postulaty reformy szkolnej, budując nowy system oświaty, oparty na nowych treściach i wartościach. Droga, którą postępuje szkoła polska, to droga właściwa: — demokratyzacja kultury i oświaty.

mgr Natalia Obrębska

IV

AKCJA INFORMACYJNO-OŚWIATOWA

Z inicjatywy KCZZ oraz Zw. Samopomocy Chłopskiej powzięto postanowienie przeprowadzenia w całym kraju wielkiej akcji informacyjno-oświatowej. Polegać ona będzie na szerzeniu wśród ludności, zarówno wiejskiej, jak i miejskiej, wiedzy o naszym życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, a w dalszej konsekwencji na przyzwyczajaniu, nawet najbardziej dotąd biernych warstw ludności do rzeczowego zajmowania się sprawami państwa. Wiadomo powszechnie, jak wiele szkody wyrządza świadomie kłamliwa dywersyjna plotka propagandowa, o ile trafi na podatny grunt społecznej bierności i myślowego lenistwa.

Najprostszą i najskuteczniejszą formą działalności są referaty i pogadanki.

Swieżo powstała Krajowa Komisja Instrukcyjno-Oświatowa składająca się z przedstawicieli KCZZ i ZSCh, Min. Inf. i Prop., Zarządu Głównego Pol. Wych. WP. i TUR-u. Utworzone zostaną Komisje Wojewódzkie o analogicznym składzie. Główny ciężar pracy na odcinku wiejskim przejmuje ZSCh, w miastach działać będą Zw. Zawodowe, Urzędy i Oddziały Informacji i Propagandy, Zarządy Pol. Wych. przy DOW i poszczególnych jednostkach oraz TUR zajmą się dostarczaniem materiałów oświatowych oraz instruktarzem. W razie potrzeby będą kierować prelegentów.

We wszystkich miastach będą utworzone Koła Referentów (liczą maksimum 100 osób), które ustalą na swych zebraniach wszelkie bliższe wytyczne akcji referatowej. Analogiczne powstaną także koła przy Pow. Zarządach Zw. Samopomocy

Chłopskiej, które składać się mają przede wszystkim z prelegentów delegowanych przez poszczególne Zarządy Gminne.

Instruowaniem kół referentów i kierowaniem ich pracą zajmą się instruktorzy wydelegowani przez Okr. Komisje ZZ, ewentualnie Woj. Zarz. Zw. Samopomocy Chłopskiej przy czynnej pomocy Urzędów Inf. i Prop. i Zarz. Pol.-Wych. W. P. Zebrania Kół odbywać się winny przynajmniej raz na dwa tygodnie.

Do pracy w kołach obowiązani są wszyscy nadający się do niej, członkowie Zw. Zawodowych i Zw. Sam. Chłopskiej. Wyznaczeni będą w drodze organizacyjnej przez odpowiednie władze związkowe.

Jeśli chodzi o samą technikę wygłaszania referatów podkreślić trzeba, że nie mogą one w żadnym razie przybierać charakteru wieców propagandowych. Akcja informacyjno-oświatowa nie jest organem doraźnej propagandy w tym znaczeniu, jakim w nim na przykład była akcja przedreferendowa. Nosi ona natomiast charakter długofalowej, docierającej wszędzie pracy uświadamiającej, zmierza do podniesienia wyrobienia społecznego jak najszerszych mas społeczeństwa. Dlatego też cyfrą najbardziej odpowiednią, jeśli chodzi o liczbę słuchaczy jest ok. 30 osób, w żadnym zaś wypadku nie powinna ona przekraczać setki, gdyż zatraca się wtedy kontakt prelegenta z audytorium, dyskusja staje się chaotyczna i jałowa, a efekt jej co najmniej problematyczny.

Uwaga ta, o unikaniu wiecowego tonu, odnosi się także do innych stron referatu. Mówić należy głosem spokojnym, rzeczowo, wystrzegać się okrzyków i pustych słów. Prelegent winien być wszechstronnie przygotowany do dyskusji i możliwie jak najlepiej orientować się w warunkach miejscowych. Pamiętajmy, że drobne, lokalne niedociągnięcia i braki bywają często przyczyną negatywnego stosunku do ogólnokształtu życia w kraju, szczególnie u ludzi mniej wyrobionych.

Tematyka referatów nie może być ustalona a priori. Pewnie zagadnienie zasadnicze, jak np. „Nowe formy demokracji" (demokracja ludowa), „Nasz stosunek do Niemców", „Przeciwpolskie knowania pewnych kół zagranicznych" z jednej strony, a możliwie jak najszerzej uwzględnione tematy gospodarcze z drugiej strony, staną się kanwą, na której w zależności od warunków terenowych omawiane będą rozmaite zagadnienia specjalne. W każdym razie wymagać należy od każdego z referentów dokładnej znajomości tematu.

W ramach akcji kół referentów wielka rola przypadnie Urzędom Informacji i Propagandy.

Akcja informacyjno-oświatowa musi się stać dla nich jednym z zadań podstawowych. Wszelkie opracowania nadchodzące z centrali (biuletyny, konspekty, „Poradnik Pracownika Społecznego" itp.) winny być natychmiast dostarczone kołom prelegentów. Samodzielne opracowanie materiałów do referatów staje się zadaniem każdego urzędu. **Tam gdzie OKZZ i ZSCh nie wykażą się odpowiednią sprawnością organizacyjną, inicjatywę organizowania kół referentów wezmą na siebie urzędy inf. i prop.**

Do akcji instruktażu staną wszyscy powołani do tego pracownicy Informacji i Propagandy. Ścisły kontakt musi być utrzymany ze wszystkimi instytucjami reprezentowanymi w Komisjach.

Jeśli chodzi o współpracę w akcji, szczególnie cenną winna się okazać pomoc Zarz. Pol. Wych. W. P. dzięki doświadczeniu, jakie zdobyły one w swej działalności wśród jednostek wojskowych. Pilną także uwagę należy zwrócić na pomoc, jaką koła miejskie muszą, z natury rzeczy, okazać wsi.

Wreszcie bardzo ważne jest ciągłe i czujne wykorzystywanie doświadczeń zdobywanych przez poszczególnych prelegentów. W tym celu konieczna jest dobra organizacja akcji sprawozdawczej (możliwie częste zebrania kół referentów i komisji wojewódzkich).

PROPAGANDA ODBUDOWY WARSZAWY

INSTRUKCJA
dla Urzędów Woj. i Oddziałów Powiatowych Inf. i Prop.

I.
MIESIĄC MOBILIZACJI SIŁ NARODU DLA ODBUDOWY WARSZAWY *)

We wrześniu 1946 r. przeprowadzana będzie w pierwszym rzędzie akcja realnej pomocy w odbudowie Stolicy. Punktem ciężkości całej akcji jest organizacja pomocy. Cała akcja winna być nasycon treścią propgandową z naczelnym hasłem odbudowy i doprowadzona do wszystkich ośrodków. Przypadające na wrzesień okolicznościowe rocznice związać należy z tą akcją.

Szczególnie z nią związana i jednocześnie zapoczątkowywująca akcję jest rocznica napadu Niemców na Polskę 1 września 1939 r., obrona Warszawy i dalsza jej walka, jej martyrologia i zniszczenie w czasie okupacji hitlerowskiej.

W rocznicę wrześniową jak w całej akcji uwypuklony być musi moment antyniemiecki z akcentem istnienia groźby.

II.
ROCZNICA NAJAZDU NIEMIECKIEGO

Naświetlenie klęski wrześniowej wymaga omówienia szeregu momentów:

*) Materiały propogandowe dotyczące odbudowy Warszawy i propagandy w tym kierunku patrz: Nr Nr 5/6, 7 i 8 „Poradnika Pracownika Społecznego".

a) Wewnętrzna polityka sanacji pogłębiała sprzeczność wewnątrz narodu. Ozon — końcowe stadium sanacji zbliżał się do O. N. R. i endecji dla wspólnego zduszenia narastającej walki mas ludowych. Ważką przyczyną słabości Polski była jej wielonarodowość i opór mas ukraińskich i białoruskich. W tych warunkach i przy istnieniu znacznej mniejszości niemieckiej szerzyła się działalność hitlerowskiej V kolumny, znajdującej podatny grunt w rodzimych organizacjach faszystowskich (Ozon, ONR, grupy endeckie). Istotnym jest wykazanie ciągłości polityki wewnętrznej rządów przedwrześniowych i faszyzacji kraju możliwym wskutek rozbicia obozu demokratycznego.

b) Gospodarcza słabość Polski wynikała z istnienia obszarnictwa i władzy wielkiego kapitału, sprzęgniętego z kapitałem zagranicznym (ok. 75% obcych, w znacznej mierze niemieckich kapitałów w podstawowych gałęziach przemysłu). Wynikiem tego ustroju było cofnięcie się gospodarki w ciągu 20-lecia (w 1939 r. globalna produkcja podstawowego przemysłu o 15% niższa od produkcji 1913 r.).

Słabość potencjału gospodarczego przesądzała słabość technicznego wyposażenia wojska.

c) Polityka zagraniczna sanacji oddała się na służbę dyplomacji Hitlera. Antyradziecką postawa, będąca konsekwencją i zaostrzeniem polityki centrowych i centroprawicowych rządów przedmajowych (Chienopiast) osamotniła Polskę, pozbawiła naturalnego sprzymierzeńca przeciw Niemcom i odtrąciła jedyną realną, możliwą i skuteczną pomoc ZSRR.

d) Wszystkie te powody pomnożone przez nieudolność i moralną zgniliznę sanacyjnego kierownictwa wojskowego poderwały możliwości oporu Polski wobec najazdu hitlerowskiego.

e) Wrzesień 1939 r. ukazał wymownie fałsz rzekomego patriotyzmu ze sfer rządowych. Haniebna ucieczka kliki sanacyjnej, a z drugiej strony bohaterska walka mas żołnierskich i ludowych (Westerplatte, Kutno, Warszawa, Czerwoni Kosynierzy, bataliony robotnicze Woli) potwierdzają fakt, że reakcja w ostatecznym rachunku wiedzie do zdrady i klęski narodowej, a istotnymi bojownikami o niepodległość są masy pracujące.

f) Kapitulacja Warszawy po bohaterskiej walce patriotycznej ludności (w tym jednostek patriotycznych nawet z obozu rządzącego, jak np. Starzyński) jest początkiem podziemnej walki Warszawy z okupantem hitlerowskim. Ten moment wymaga maksymalnego propagandowego nastawienia antyniemieckiego.

III.

WRZESIEŃ 1939 — WRZESIEŃ 1946

We wszystkich formach propagandowych należy zestawić wrzesień 1939 r., przejaw słabości, rozdarcia wewnętrznego i osamotnienia politycznego narodu polskiego z winy sanacji z wrześniem 1946 r. — okresem budowy siły i jedności narodu, który zdobywszy nowe miejsce w Europie, w oparciu o przyjaźń z narodami słowiańskimi, może skutecznie oprzeć się groźbie i próbom odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Wszystke poczynania propagandowe przenikać winien moment odbudowy, która jest dla Polski zagadnieniem „być albo nie być".

Warunkiem odbudowy jest zjednoczenie wszystkich zdrowych, patriotycznych sił narodu i normalizacja życia. Spopularyzować należy dotychczasowe osiągnięcia.

Istnienie znacznych sił reakcji nakazuje najostrzejszą walkę przeciw anarchizowaniu życia, przeszkadzającemu odbudowie, oraz walkę przeciw tym siłom politycznym, które stają się parawanem dla reakcji.

Zaktywizowanie świata pracy, mobilizacja wokół odbudowy i praca wyjaśniająca we wszystkich środowiskach związana być powinna z konkretnymi zagadnieniami i akcją pomocy w odbudowie Warszawy.

IV.

ORGANIZOWANIE AKCJI PROPOGANDOWEJ *)

Wrzesień poświęcony jest szerokiej akcji realnej pomocy całego Kraju w odbudowie Warszawy, pod hasłem „Wrzesień — miesiącem mobilizacji sił Narodu dla odbudowy Warszawy".

*) W terenach szczególnie zniszczonych, należy tę akcję powiązać ze sprawą miejscowej odbudowy w sensie wzajemnej pomocy różnych ośrodków z podkreśleniem, że odbudowa Stolicy, serca Kraju, jest czołowym i symbolicznym zadaniem całego kraju. Akcję odbudowy Stolicy należy w tych terenach prowadzić oględnie, aby nie wywołać zadrażnień nadmiernym obciążeniem miejscowej, wyniszczonej ludności.

Akcję powyższą organizuje Naczelna Rada Odbudowy m. st. Warszawy na całym obszarze Państwa.

W terenie akcję organizują b. komitety P. P. O. K. przekształcone w komitety obywatelskie odbudowy Warszawy.

Z istniejącymi komitetami należy wejść w ścisły kontakt, a gdzie jeszcze nie istnieją, zainicjować ich powstanie.

Przedstawiciele Urzędów i Oddziałów Inf. i Prop. obowiązani są wejść w skład komitetów.

Ponadto w skład komitetów winni wejść: przedstawiciele Rad Narodowych, Urzędów. Samorządu, partii politycznych i Związków Zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, duchowieństwa, wojska, nauczycielstwa, sfer rzemieślniczych i kupiectwa.

Zadaniem Komitetów Obywatelskich Odbudowy Stolicy jest pomoc w odbudowie Warszawy w postaci zbiórki środków pieniężnych i materialnych, podejmowanie przez ośrodki przemysłowe wykonania prac dla Warszawy, (jak np. Łódź, Śląsk) oraz przeprowadzenie odpowiedniej akcji propagandowej.

Zadaniem Urzędów i Oddziałów Inf. i Prop. jest okazanie pomocy w:

a) kolportażu na wszystkich szczeblach wydawnictw (odezwy, plakaty, nalepki, broszury, fotobroszury itd.) poświęconych odbudowie Warszawy,
b) orgnizowaniu zebrań, wystaw, witryn i imprez (np. zabawy, koncerty) na rzecz Warszawy,
c) przeprowadzeniu lokalnej akcji prasowej i radiowej. (Przeprowadzić konferencję prasową),
d) w porozumieniu z Okręgowymi Zarządami Kin spowodować wyświetlanie filmów oraz przezroczy związanych z odbudową Warszawy,
e) przeprowadzeniu we wszystkich świetlicach, Domach Kultury i szkołach odczytów i pogadanek o Stolicy i jej odbudowie.

Akcja propagandowa we wszystkich jej formach powinna uwypuklić dotychczasowe osiągnięcia w dziele odbudowy Stolicy, jak i całego Kraju, i ofiarny udział w tym dziele świata pracy poszczególnych dzielnic kraju.

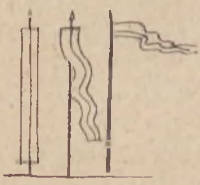
Podkreślić należy kontrasty między niszczycielskim, barbarzyńskim faszyzmem, a twórczą pracą Polski demokratycznej.

Cała akcja powinna mobilizować szerokie koła społeczeństwa i spowodować współzawodnictwo między poszczególnymi województwami, ośrodkami przemysłowymi, szkołami itd.

ZASADNICZE ELEMENTY PROPAGANDY WZROKOWEJ

V.

UWAGI DOTYCZĄCE MATERIAŁÓW FLAGOWYCH



Flagi na masztach.

Cechą charakterystyczną wszystkich bez wyjątku dekoracji okolicznościowych jest materiał flagowy jako zasadniczy element dekoracyjny, toteż wskazówki co do używania tych materiałów dotyczą wszystkich rodzajów dekoracji. Materiałów tych używamy jako sztandarów i flag, jako kotar i baldachimów, jako pokrycia powierzchni płaskich.

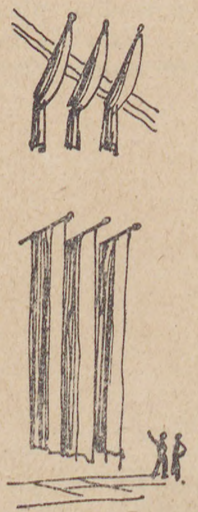
Przy dekoracji sztandarami uwzględniamy:

a) osadzenie sztandarów wzdłuż drzewca i masztu,

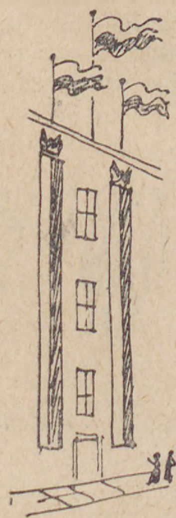
b) w poprzek drzewca i masztu, przy czym flag krótszych od 5 m wpoprzek nie osadzamy ze względów optycznych.

Przy dekoracji przestrzeni otwartej, dekorację flagową obliczamy na wiatr lub względną ciszę. Przy dekoracji „na wiatr" flagi krótkie puszczamy na wiatr, flagi długie mocujemy wpoprzek i szpanujemy (naciągamy na poprzeczki od góry do dołu i napinamy). Przy dekoracji „na ciszę" flagi krótkie upinamy z podwisem, flagi długie możemy osadzić wzdłuż drzewca (ale nie masztów) i puścić luzem.

Przy dekoracji przestrzeni bardziej rozległej lub dachów przy bardzo silnym wietrze nawet długie flagi możemy osadzać wzdłuż masztów i puszczać na wiatr.



Schemat dekoracji „na ciszę"

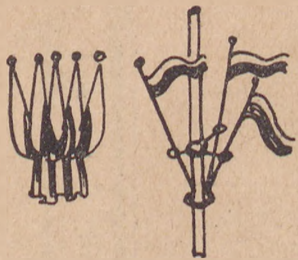


Schemat dekoracji „na wiatr"

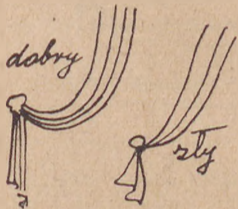
Fasady domów stojące w perspektywie czołowej lub wymagające zamaskowania należy dekorować flagami zamocowanymi wpoprzek drzewca a na płasko do fasady. W stosunkowo wąskich ulicach, gdzie patrzymy na fasadę z boku możemy flagi długie, tak jak i krótkie zamocować wzdłuż drzewców osadzonych na sztorc do fasady. Dekoracja będzie wtedy widoczna dla idących wzdłuż ulicy, lecz nieodpowiednią na wietrzną pogodę. Sztandarów umocowanych na sztorc do fasady nigdy nie należy szpanować, gdyż wiatr nie mający ujścia po powierzchni fasady zerwie flagę. Sztandary krótkie, o ile nie stanowią szpaleru, upinamy w pęki wachlarzowate, jako czuby i zakończenia dekoracji z szerokich płacht materiałów flagowych, jako obramienia godeł i emblematów. Na pylonych stosujemy pęki wachlarzowate w paru kondygnacjach. Dookoła kolumn i słupów stosujemy pęki flag koncentrycznie ułożone.

Jako specjalnej odmiany flag używamy proporczyków trójkątnych lub ułańskich nawleczonych szeregami na linki.

Wszystkie materiały flagowe w formie kotar, baldachimów, girland i parawanów marszczymy przyjmując 50% — 100% powierchni na zmarszczenie. Materiały naciągnięte płasko nie dają żadnego efektu, wyglądają jak płachty czy fartuchy. Powierzchnie pokryte z jakichkolwiek powodów płasko rozbijamy oddzielnymi pasami marszczonymi. Wszelkie zwisy czy podpinania udają się lepiej przy uprzednim namarszczeniu ma-



Pęki flag



Podwisy

teriału. Małe zwisy łukowe i podpinania nie dają dostatecznie płynnych linii, dopiero materie, długości od 10 m. dają piękne linie łuków zwisów. Zwisy i łuki na wietrze są bardzo kłopotliwe lub wręcz niemożliwe. Większe płachty z materiałów flagowych w formie kotar czy tła pod inne dekoracje możemy rozpinać na ścianach dobrze osłoniętych od wiatru nigdy zaś luzem. Flagi i draperie nie należy przybijać na gwoździe, ale przywiązywać troczkami lub robić zaszewki.

Adam Bowbelski

V

KRONIKA POLITYCZNA

I. POLSKA

1) KONSOLIDACJA NARODU NAKAZEM CHWILI

5 sierpnia b.r. w sali KRN w „Romie" odbyło się walne zgromadzenie aktywu PPS i OM TUR. Referat polityczny wygłosił **sekretarz generalny CKW PPS, poseł Józef Cyrankiewicz,** który omówił wkład PPS w walkę o wolność oraz stosunek Polskiej Partii Socjalistycznej do sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

W końcu swego przemówienia Cyrankiewicz zapowiedział nową próbę porozumienia wszystkich 6-ciu stronnictw, stwierdzając: „dla zapewnienia Polsce spokoju koniecznego do dzieła odbudowy, dla zapewnienia nam silnej pozycji wobec zagranicy, która by chciała wykorzystać nas jako teren rozgrywek międzynarodowych — potrzebna jest konsolidacja narodu. W tym celu podjęte zostaną raz jeszcze próby dojścia do porozumienia między wszystkimi stronnictwami bloku demokratycznego". W tym samym czasie, gdy są podejmowane wysiłki, dążące do konsolidacji narodu, pewne grupy społeczeństwa starają się siać zamęt, niezgodę.

2) POLACY NA SŁUŻBIE OBCEGO WYWIADU

Na szczególną uwagę opinii publicznej zasługuje proces przeciwko 6-ciu członkom nielegalnych organizacji OP i NSZ, który toczył się przez kilka dni przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Oskarżonym udowodniono akcję szpiegowską i dywersyjną i skazano ich na karę śmierci. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, iż **oskarżeni poszli w służbę grupy ludzi, dla których prywatne interesy są ważniejsze, niż dobro całego narodu,** poszli w ślady zdrajcy narodu, Bohuna, twórcy brygady świętokrzyskiej. Działalność tych grup społecznych jest wodą na niemiecki młyn.

3) NIEMIECKIE DĄŻENIA ODWETOWE

Również w sierpniu toczył się przed Wojskowym Sądem we Wrocławiu proces przeciwko 39 członkom tajnej organizacji niemieckiej „Freies Deutschland", oskarżonym o prowadzenie na terenie Dolnego Śląska akcji dywersyj-

no-sabotażowej (szczegóły patrz artykuł „Niemcy i ich przyszłość"). Z pośród 39 oskarżonych:

na karę śmierci skazano 15 osób
na 15 lat więzienia 9 osób
na 10 lat więzienia 11 osób
na 2 lata więzienia 2 osoby
dwie osoby uniewinniono.

4) GRANICE POLSKI NA ODRZE I NYSIE (DWUGŁOS)

Minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w czasie dyskusji w Izbie Gmin powiedział:

„...konieczność uznania nowej granicy polskiej na Odrze i Nysie wymagała przesiedlenia wielu Niemców".

Z okazji poświęcenia pomnika na cześć Francuzów, którzy w odwet za działalność „maquis" zostali pomordowani przez Niemców, przemawiał w Bar le Duc generał de Gaulle. Poruszając problemy międzynarodowe mówca wypowiedział się przeciwko centralnej administracji Niemiec. Generał zaznaczył bardzo silnie, że tylko **granica nad Odrą, Nysą i Renem zapewnia bezpieczeństwo Europie.**

5) ZAKOŃCZENIE DZIAŁALNOŚCI ZPP W ZSRR

W związku z zakończeniem działalności Związku Patriotów Polskich w ZSRR dnia 10 sierpnia b.r. odbyła się w Moskwie uroczysta akademia z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich, ambasady R. P. w Moskwie i Komitetu Wszechsłowiańskiego.

6) REPATRIACJA NIEMCÓW

Z dniem 12 sierpnia rb. ukazało się zarządzenie wojewody dolno-śląskiego o natychmiastowym zwolnieniu z pracy niemieckich sił pomocniczych, zatrudnionych w woj. dolno-śląskim. Zarządzenie ma na celu przyspieszenie akcji repatriacyjnej.

II. ZAGRANICA

1) KONFERENCJA PARYSKA 1946 R

Już pierwsze posiedzenia pozwalały na zorientowanie się, jaki duch patronuje obradom Konferencji.

Pierwsza uchwała plenum ustaliła, że **przedstawiciele prasy mają być dopuszczeni** do wszystkich zebrań Konferencji. Uchwała ta, aczkolwiek formalna, ma bardzo dobitną wymowę. Oznacza ona bowiem, że przedstawiciele 21 narodów z góry opowiadają się przeciw t. zw. sesjom przy drzwiach zamkniętych i zrywają z zasadami **tajnej dyplomacji.**

Poprzednia konferencja pokojowa (w Wersalu) nie powzięła takiej uchwały.

Niesłuszny byłby sąd, że konferencja pokojowa nie napotka trudności w swoich pracach. Trudności te można by zauważyć już podczas pierwszych dni prac konferencji. Walka toczyła się o procedurę głosowania. Część państw z Australią na czele starała się przeprowadzić uchwałę o głosowaniu

zwykłą większością głosów, nie biorąc pod uwagę tego, że pokój powinien być jednomyślny. Inne państwa, opierając się na uchwałach Organizacji Narodów Zjednoczonych, prowadziły walkę o minimum jednomyślności tzn. walczyły o przeprowadzenie uchwał większością kwalifikowaną 2/3 ogólnej liczby głosów. Polska znalazła się w liczbie państw dążących do jednomyślności, wychodząc z założenia, że jedne państwa nie mogą narzucać swej woli innym.

7 sierpnia zakończono w komisji regulaminowej debaty w sprawie procedury głosowania. Pod głosowanie poddano 5 projektów procedury:

W głosowaniu przeszedł projekt brytyjski (nr 3). Po 10-dniowej przewlekłej dyskusji komisja regulaminowa Konferencji Pokojowej przyjęła uchwałę w sprawie procedury głosowania. Spór o procedurę został zakończony. Konferencja ruszyła z martwego punktu. W czasie debat w komisji regulaminowej minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego zaznaczył, że „trzeba liczyć się z głosem każdego, tak małego jak wielkiego narodu, **trwały pokój** natomiast **zapewni jedynie jednomyślność."**

* *
*

Witając konferencję w imieniu Polski min. Rzymowski podkreślił konieczność stworzenia w krajach b. satelitów Niemiec warunków, aby mogły wejść do rodziny narodów miłujących pokój. Powinniśmy wyciągnąć do nich dłoń, aby umożliwić im na przyszłość oswobodzenie się z bakcyli faszyzmu. Min Rzymowski stwierdza dalej, że **Polska nigdy nie pozwoli na to aby Niemcy uciskały inne narody, a w ich liczbie Łużyczan oraz odgrywały przodującą rolę w basenie naddunajskim, na Bałkanach i w rejonie Bałtyku, nie pozwoli również Włochom znaleźć się znów w orbicie wpływów Niemiec.** „Nasze własne interesy" — mówił min. Rzymowski — „nie pozwalają nam zapominać o losie milionów ludzi zamieszkałych na północy i południu naszych granic i **pragniemy stworzenia takiej atmosfery, któraby wpłynęła na rozwój przyjaźni z Czechosłowacją i Jugosławią".**

* *
*

Urzędowe zaproszenia na konferencję pokojową w Paryżu do 5 byłych państw nieprzyjacielskich, z którymi sojusznicy mają zawrzeć traktaty pokojowe tj. do Włoch, Węgier, Bułgarii, Rumunii i Finlandii zostały wysłane.

* *
*

Członkowie agencji żydowskiej na całym świecie złożyli memorandum na konferencji pokojowej w Paryżu, w której domagają się wprowadzenia do traktatów pokojowych specjalnych klauzuli, zabezpieczających prawa Żydów w byłych państwach nieprzyjacielskich. Memorandum to jest opracowane przez światowy kongres żydowski, związek Żydów w Wielkiej Brytanii oraz przez amerykańską żydowską konferencję dla obrony praw Żydów w Europie.

Memorandum zawiera dalej żądanie, by własność Żydów, zamordowanych w czasie wojny i nie posiadających spadkobierców, była przekazana na cele osadnictwa żydowskiego.

2) SPRAWY NIEMIEC

Minister spraw zagranicznych Polski, **Wincenty Rzymowski, oświadczył** przedstawicielom paryskiej prasy, że **Polska będzie popierać tezę francuską** w sprawie **kontroli niemieckiego arsenału w Zagłębiu Ruhry i w Nadrenii** oraz tezę **oderwania od Niemiec Zagłębia Saary i Łużyc.** Min. Rzymowski wypowiedział się za całkowitą niepodległością Łużyc. Zdementował on również pogłoski o istnieniu między Polską a Czechosłowacją poważnych różnic zdań w kwestjach terytorialnych.

3) ORGANIZACJA NARODÓW ZJEDNOCZONYCH

Sekretariat Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku opublikował w pierwszych dniach sierpnia dwa dokumenty:

sprawozdanie sekretarza generalnego ONZ
porządek dzienny najbliższego ogólnego zgromadzenia

RAPORT GENERALNEGO SEKRETARZA

W raporcie swym Trygve Lie stwierdza, że przyszłe bezpieczeństwo świata zależne jest od wyników, jakie zostaną osiągnięte w dziedzinie współpracy pomiędzy 5 wielkimi mocarstwami. Wszelkie nieporozumienia, które miały miejsce między 5-cioma mocarstwami, wywoływały niepokój u wszystkich narodów zjednoczonych. Wierzy on mocno, że wszystkie nieporozumienia zostaną usunięte. Generalny sekretarz, nawiązując do obecnej konferencji pokojowej, wyraża nadzieję, że warunki na jakich zostanie podpisany pokój, przyczynią się do dalszej współpracy wielkich mocarstw na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych. Odpowiedzialność za przyszłe bezpieczeństwo świata — stwierdza raport — ponosi 5 wielkich mocarstw. Według raportu, niepokojące są objawy odnośnie 5-ciu głównych spraw, które nie zostały na Radzie Bezpieczeństwa załatwione, a mianowicie:

Grecji
Indonezji
Hiszpanii
Libanu
Persji

Raport przypomina, że żadne zagadnienie nie zostało definitywnie załatwione. Na zakończenie Trygve Lie stwierdza, że w jego mniemaniu Organizacja Narodów Zjednoczonych stanie na wysokości zadania.

PROGRAM PRAC OGÓLNEGO ZGROMADZENIA

Jednym z najważniejszych zadań zgromadzenia ogólnego będzie **przy**jęcie do ONZ nowych członków. Wprawdzie przyjmowanie nowych członków odbywa się na zasadzie propozycji i zaleceń Rady Bezpieczeństwa, ostateczna jednak decyzja należy do zgromadzenia ogólnego. Dotychczas prośby o przyjęcie do ONZ złożyły następujące państwa:

Albania
Afganistan
Mongolska Republika Ludowa
Szwajcaria

Szwecja
Łużyce
Transjordania

Drugim zadaniem będzie **wyznaczenie trzech kandydatów na niestałe miejsca w Radzie Bezpieczeństwa i sześciu nowych członków Rady Społeczno-Gospodarczej ONZ.** Trzema krajami, które ustępują z niestałych miejsc w Radzie Bezpieczeństwa, są:

Holandia
Meksyk
Egipt.

Z Rady Społeczno-Gospodarczej ustępuje 6 następujących krajów:

Stany Zjednoczone
Ukraina
Jugosławia
Liban
Kolumbia
Peru.

Kraje te mogą być ponownie wybrane, jeżeli Rada Bezpieczeństwa zaproponuje je na niestałych członków ponownie i jeżeli w myśl karty Narodów Zjednoczonych nie będzie po temu trudności.

Poza tym ogólne zgromadzenie ma do przedyskutowania cały szereg konkretnych spraw politycznych, gospodarczych i społecznych. W dziedzinie gospodarczej i społecznej porządek dzienny przewiduje dyskusję nad:

sprawozdaniem sekretariatu generalnego
„ sytuacji gospodarczej na świecie
„ gospodarczej odbudowie krajów zniszczonych przez wojnę
„ dotyczące międzynarodowych zagadnień z dziedziny zatrudnienia, zdrowotności i pomocy gospodarczej.

W dziedzinie politycznej ogólne zgromadzenie załatwi przede wszystkim następujące sprawy:

1) skargę delegacji indyjskiej w sprawie traktowania mniejszości indyjskiej w Unii Południowo-Afrykańskiej
2) Wniosek Australii w sprawie veta
3) Wniosek Kuby w sprawie veta
4) Zagadnienie Palestyny.

ZASADY POLITYKI POLSKIEJ NA TERENIE ONZ

są następujące (z oświadczenia prof. Oskara Langego):

1. Chcemy, żeby Organizacja Narodów Zjednoczonych była sukcesem. Popieramy każdy wysiłek, zmierzający do zabezpieczenia i utrwalenia pokoju. Spośród osiągnięć na tym polu Organizację Narodów Zjednoczonych uważamy za najpoważniejsze.
2. Zdajemy sobie sprawę z tego, że Organizacja Narodów Zjednoczonych może być sukcesem tylko wówczas, jeśli będzie istniała współpraca wielkich mocarstw. Dlatego popieramy wszystko, co tej współpracy sprzyja, a przeciwstawiamy się wszystkiemu, co jej przeszkadza
3. Przeciwstawiamy się wszystkim próbom tworzenia na terenie Organizacji Narodów Zjednoczonych wrogich bloków jednych państw przeciwko innym. Bloki takie bowiem zmieniłyby charakter Organizacji Narodów Zjednoczonych, uczyniłyby z niej narzędzie poli-

tyki przeciwko jednemu z mocarstw, zamiast narzędzia zabezpieczenia pokoju, jakim być powinna.

4. Każdy blok, zwrócony przeciwko Związkowi Radzieckiemu, musi na dalszą metę prowadzić do odbudowy Niemiec jako siły politycznej i militarnej. Zagraża to naszemu bytowi narodowemu. Ponadto każda polityka antyradziecka musi się oprzeć na reakcyjnych siłach społecznych, co by w konsekwencji doprowadziło do wzmocnienia sił reakcyjnych na całym świecie.

OŚRODKI INFORMACYJNE ONZ

Na konferencji prasowej w Hadze sekretarz generalny ONZ Trygve Lie oświadczył, iż Europa nie interesuje się w tym stopniu co Ameryka sprawami Narodów Zjednoczonych. Amerykańskie uniwersytety, kolegia i szkoły do tego stopnia interesują się tymi kwestiami, że trzeba im stale przesyłać sprawozdania z działalności ONZ. W szkołach amerykańskich każda klasa ma swoją Radę Bezpieczeństwa. Przyczyną tego zjawiska jest być może to, że dzienniki amerykańskie poświęcają wiele miejsca sprawom Narodów Zjednoczonych.

Redakcje pism europejskich odczuwają obecnie znaczny brak papieru, wobec czego muszą ograniczać się. W związku z tym **Organizacja Narodów Zjednoczonych stara się utworzyć specjalne środki informacyjne.** Postanowiono zorganizować małe biura informacyjne w Kopenhadze, Londynie, Paryżu, Kairze i Nankinie. Jeśli fundusze na to pozwolą, podobne ośrodki zostaną utworzone w stolicach innych państw. Departament informacji rozważa również projekty zorganizowania audycji radiowych, nadawanych przez ONZ. Sprawa ta będzie jednym z tematów obrad generalnego zgromadzenia we wrześniu br. „Chciałbym bardzo, abyśmy mogli posiadać własną radiostację, za pośrednictwem której moglibyśmy zwracać się do całego świata" — powiedział Trygve Lie.

Trygve Lie, który objeżdżał Europę, z Hagi udał się do Genewy, aby przejąć gmach dawnej Ligi Narodów. Jest rzeczą prawdopodobną, że zostaną w nim umieszczone specjalne agendy ONZ.

4) ROKOWANIA BRYTYJSKO-EGIPSKIE

Koła zbliżone do delegacji brytyjskiej twierdzą, że pertraktacje angielsko-egipskie toczą się normalnie. W kołach tych podkreślają, że z konieczności pertraktacje nie mogą toczyć się zbyt prędko i przypominają, że w roku 1936 także trwały one kilka miesięcy. Wojska brytyjskie opuszczą Kair we wrześniu b. r., wycofując się ze strefy kanału Sueskiego. Następny etap ewakuacyjny przewiduje kwatera główna na koniec bieżącego roku. **Prasa egipska stwierdza, że „t. zw. ewakuacja to nic innego jak zwykłe przesunięcie wojsk z jednego punktu wewnątrz Egiptu na drugi".** Będziemy się cieszyć tylko wówczas—„pisze dziennik Albalag"—kiedy ostatni żołnierz angielski opuści Egipt, a na to nie zanosi się, ponieważ Anglicy absolutnie nie maja zamiaru zrezygnować z bazy wojenno-morskiej w Aleksandrii".

5) ŁAMIGŁÓWKA PALESTYŃSKA

Walka w Palestynie, która początkowo miała charakter zakonspirowany, przybrała ostatnio formy otwartej wojny, prowadzonej nie jakby się na pierwszy rzut oka zdawało między Żydami i Arabami, lecz między Żydami

a brytyjskiemi władzami mandatowymi. Walka ta, jak płomień zrywa się i przygasa, lecz ciągle trwa, zacięta pełna determinacji, rozpaczliwa. Nie znaczy to, by nie istniał konflikt między Żydmi i Arabami, lub między Arabami i władzami brytyjskiemi, lecz ta walka jest jeszcze cicha i raczej prodzi się ją przy zielonych stolikach, a nie z bronią w ręku.

Palestyna to wielki gotujący się kocioł, to pole walki rozlicznych interesów, to zapalny punkt świata. W ciągu maja i czerwca b. r., po wielu zamachach nastąpił krótki okres nieoficjalnego zawieszenia broni i zdawało się, że zwaśnione strony przy interwencji Stanów Zjednoczonych dojdą do porozumienia. W okresie tego wyczekiwania jak grom z jasnego nieba spadł zamach na hotel Dawida w Jerozolimie. W zamachu zginęło więcej Żydów niż Anglików, dał on natomiast władzom brytyjskim asumpt do przeprowadzenia masowych aresztowań. Od tego dnia codziennie aresztuje się w Palestynie setki Żydów. Żandarmerja brytyjska przeprowadza bardzo dokładne rewizje i odkrywa coraz inne składy broni, amunicji i mundurów. Przeprowadzona w synagodze jerozolimskiej rewizja wykryła tam wielki arsenał uzbrojenia.

PLAN PODZIAŁU PALESTYNY

Problem Palestyny wydaje się przerastać Wielką Brytanię i jej możliwości. Zwróciła się ona wobec tego do prezydenta Trumana, przedstawiając nowe rozwiązanie zagadnienia Palestyny, według którego kraj ten ma być podzielony na 4 części:

1. arabska — na zachodzie
2. żydowska — nad morzem Śródziemnym
3. pozostająca pod mandatem brytyjskim — trójkąt na południu znany pod nazwą Neguez
4. pod kontrolą międzynarodową — okręg Jerozolima — Betlejem.

Według planu okrąg każdy ma posiadać rodzaj autonomii, nie naruszającej jedności gospodarczej kraju.

Obradujący w Londynie rzeczoznawcy angielscy i amerykańscy doszli do wspólnego wniosku, że plan podziału Palestyny jest jedynym rozwiązaniem. I tu zaszła rzecz niespodziewana. Prezydent Truman odwołał amerykańskich członków komisji. Krok ten jest komentowany jako odrzucenie przez Prezydenta planu komisji ekspertów w sprawie podziału Palestyny. Istnieje przypuszczenie, że wywarło tu pewien nacisk Stronnictwo Demokratyczne, które w związku ze zbliżającymi się wyborami, nie chce się narażać kołom sionistycznym w USA, przeciwnym federacji Palestyny.

Stanowisko Żydów zostało sprecyzowane w dniu 5 sierpnia w Paryżu. Agencja Żydowska odrzuciła plan stworzenia w Palestynie federacji państw, oświadczając, że projekt ten jest nie do przyjęcia.

Polityka państw arabskich w sprawie palestyńskiej da się zreasumować w następujących punktach:

1. odrzucenie każdego projektu podziału i odmówienie brania udziału w naradach na ten temat
2. odmowa uczestnictwa w konferencji okrągłego stołu, jeśli Żydzi będą zaproszeni
3. zakaz całkowity emigracji żydowskiej i żadanie odesłania wszystkich Żydów, którzy przyjechali nielegalnie do Palestyny, do ich krajów macierzystych.
4. żadanie ogłoszenia niepodległości Palestyny, jako państwa arabskiego i zniesienia mandatu angielskiego nad Palestyną.

Przywódcy Arabów palestyńskich natomiast oświadczyli, że będą nalegać na

1. **natychmiastowe** ogłoszenie niezależności Palestyny, jako obszaru arabskiego
2. ewakuację brytyjskich oddziałów wojskowych z Palestyny.

Oświadczyli oni, że okres dyskusji minął i jeśli negocjacje dyplomatyczne nie dadzą wytyczonego przez nich rozwiązania, to wówczas przejdą do czynu, zdecydowani na wszystko i nie cofną się przed żadną akcją.

STANOWISKO ZSRR

Radio moskiewskie, wypowiadając się w sprawie podziału Palestyny, potępiło plan, który jego zdaniem ma na celu utrzymanie panowania brytyjskiego w tym kraju. Jeden z czołowych publicystów sowieckich V. Lucki wysunął tezę Palestyny, jako niezależnego państwa arabskiego, w którym Żydzi korzystaliby z zupełnego równouprawnienia. Lucki twierdzi, że byłoby jedyne prawdziwie demokratyczne rozwiązanie problemu. Nazywa on sionizm imperializmem i twierdzi, że z połączenia dwu imperializmów: brytyjskiego i siońskiego wywiązał się obecny konflikt w Palestynie.

ANGIELSKIE MOTYWY

Czym się kierowali angielscy politycy, redagując plan podziału Palestyny na cztery okręgi, a nie na dwa: żydowski i arabski. Wielka Brytania nie ma zamiaru zrezygnować z Palestyny, która ma jej zastąpić utracone bazy w Egipcie. Palestyna jest więc arsenałem brytyjskim na Bliskim Wschodzie.

BLOKADA PALESTYNY. Natłok nielegalnej imigracji żydowskiej do Palestyny staje się coraz większy. W dniu 8 sierpnia b.r. stało na kotwicy w porcie Haifa 10 statków z imigrantami żydowskimi. Rząd brytyjski ma zamiar zahamować nielegalną imigrację Żydów za pomocą blokady dróg wodnych i lądowych, prowadzących do Palestyny. Projektowane zarządzenia dotyczyć będą przede wszystkim terenu Włoch i Austrii oraz obozów koncentracyjnych w Niemczech. Plan przewiduje ponad to skierowanie nielegalnych imigrantów z przychwyconych transportów do obozów na Cyprze, gdzie poczyniono już odpowiednie przygotowania. Anglicy komentują powyższe kroki wzrastającym w Palestynie napięciem. Kontynuowanie nielegalnej emigracji żydowskiej może — zdaniem Londynu — wywołać bunt Arabów i zachwiać ważnymi pozycjami obronnymi Wielkiej Brytanii na Środkowym Wschodzie.

DECYZJE RZĄDU BRYTYJSKIEGO. W dniu 7 sierpnia b. r. rząd brytyjski obradując nad sprawą palestyńską powziął dwie ważne decyzje:

1. rząd brytyjski w żadnej okoliczności nie zrzeknie się swoich uprawnień mandatowych w Palestynie,
2. jeżeli Ameryka nie udzieli pomocy, wówczas rząd brytyjski wprowadzi w życie samodzielnie jak najwięcej zaleceń anglo-amerykańskiej komisji.

Tak więc stara zasada angielskiej polityki: divide et impera (dziel i panuj) zwycięża w tym kraju raz jeszcze.

6) ZNOWU PERSJA

PERSJA NA DRODZE REFORM

Do nowego gabinetu perskiego weszło 3 ministrów partii lewicowej (tudeh). **Premier perski Ghawam es Sultaneh wydał komunikat omawiający politykę nowego rządu.**

POLITYKA WEWNĘTRZNA:

1. organizacja gospodarki narodowej,
2. przeznaczenie znacznej części budżetu na poprawienie stanu oświaty, zdrowia i rolnictwa,
3. reforma prawa w zgodzie z zasadami demokracji i Karty Narodów Zjednoczonych,
4. kara śmierci dla ludzi trwoniących grosze publiczne i dla uzbrojonych bandytów,
5. ukaranie zdrajców,
6. poprawa stosunków między posiadaczami ziemskimi i chłopami,
7. reforma rolna i podział ziemi,
8. reforma systemu pieniężnego,
9. praca dla wszystkich.

POLITYKA ZAGRANICZNA: ustalenie szczerych, przyjaznych stosunków ze wszystkimi narodami, a szczególnie ze Związkiem Radzieckim, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczynymi, w oparciu o zasady Organizacji Narodów Zjednoczonych, przy uwzględnieniu całości i niepodległości państwa perskiego. —

ZAPACH IRAŃSKIEJ NAFTY

Dokonane w Persji przemiany wzbudziły zaniepokojenie Wielkiej Brytanii.

W pierwszych dniach sierpnia b. r. zostały sprowadzone do Basry, leżącej w Iraku u wejścia do zatoki Perskiej, z New Delhi w Indiach silne brytyjskie oddziały wojskowe. Oddziały obsadziły port. Według komunikatu brytyjskiego oddziały te mają za zadanie:

1. ochronę życia obywateli hinduskich, brytyjskich i arabskich, gdyby tego wymagały okoliczności,
2. zabezpieczenie brytyjskich i hinduskich interesów w południowej Persji.

Punkt drugi zdaje się w zupełności pokrywać przyczyny brytyjskiego posunięcia. Port Basra leży o 50 kilometrów od brytyjskich złóż naftowych w Persji. W ostatnich dniach lipca miały miejsce na tym terenie strejki górników, dążących do demokratyzacji ustroju politycznego i gospodarczego państwa. Strejki te wpłynęły niekorzystnie na produkcję anglo-perskich szybów naftowych. Tak więc bojąc się w ogóle utracić szyby naftowe, stara się je obstawić, chociaż na odległość, militarnie.

Rząd irański wydał komunikat, w którym stwierdza, że Iran nigdy nie zgodzi się na interwencję z zewnątrz. Złożył on równocześnie na ręce ambasadora brytyjskiego w Teheranie notę, w której domaga się natychmiastowego wycofania wojsk brytyjskich i hinduskich z Basry.

Zaprotestował również przeciwko temu posunięciu brytyjskiemu generalny sekretarz partii komunistycznej w Indiach Jashi, stwierdzając że: istotnym zamiarem kryjącym się za tym posunięciem jest chęć złamania ruchu demokratycznego w południowym Iranie, dążącego do wyzwolenia się od przemocy i wyzysku. Swojego czasu głośnym był spór sowiecko-perski, a raczej spór angielsko-sowiecki o irańską naftę. Dziś Iran staje się głośny na arenie międzynarodowej. Tym razem Anglia stara się, na skutek zachodzących w Iranie reform, siłą zbrojną zabezpieczyć swoje „brudne" interesy.

7) RÓŻNE

WYROKI NA KOLLABORACJONISTÓW

Czeski Trybunał Narodowy w Pradze ogłosił wyrok w procesie przeciwko byłym ministrom. **Hruby** skazany został na dożywotnie więzienie; b. premier dr **Kreyczy** na 25 lat więzienia; b. minister komunikacji **Kamensky** na 5 lat więzienia; b. minister spraw wewnętrznych **Bienert** na 3 lata więzienia; b. minister skarbu dr **Kalfus** uwolniony został od winy i kary. Wyrok w procesie przeciwko członkom byłego rządu czeskiego z okresu t. zw. protektoratu Czech i Moraw wywołał poruszenie w czeskiej opinii publicznej. W licznych ośrodkach przemysłowych Czechosłowacji doszło do demonstracji na znak protestu przeciwko zbyt niskiemu wymiarowi kary. Związek patriotów czeskich przesłał rządowi czeskiemu rezolucję, protestującą przeciwko łagodnemu wymiarowi kary dla tych, którzy jak wynika z przewodu sądowego winni są śmierci: 204.000 osób spośród ludności cywilnej i 64.000 żołnierzy czeskiej armii.

Przed **Trybunałem Narodowym w Pradze** toczy się proces przeciwko dr. Wojciechowi Tuce, byłemu premierowi Słowacji, któremu akt oskarżenia zarzuca popełnienie dwóch zbrodni:

1. wobec państwa czechosłowackiego,
2. wobec narodu w okresie okupacji

Osławiony **generał Własow,** który po zdradzie swego kraju stanął u boku Niemiec, formując legion t. zw. „własowców", został powieszony.

NOWY RZĄD W BELGII

W skład nowego rządu, na którego czele stoi Huysmans, weszło:

socjalistów 6,
liberałów 6,
komunistów 4,
bezpartyjnych fachowców 3.

WALKA Z ANTYSEMITYZMEM

Światowy Kongres Chrześcijańsko-Żydowski powziął następujące trzy decyzje:

1. zwrócić się do konferencji paryskiej w sprawie zagwarantowania praw człowieka i podstawowych wolności obywatelskich,
2. utworzyć międzynarodową radę, która by dążyła do polepszenia stosunków pomiędzy światem chrześcijańskim i żydowskim,
3. utworzyć aparat do zwalczania rosnącej fali antysemityzmu, co ma miejsce przede wszystkim w Europie. 1

Mieczysław Korab

KRONIKA GOSPODARCZA

APROWIZACJA

PLAN APROWIZACYJNY NA ROK 1946 — 47

Jesteśmy bezpośrednio po zbiorach, są one lepsze niż były w zeszłym roku. Tym niemniej w dalszym ciągu mamy wielkie deficyty w pogłowiu zwierzęcym i w stanie drobiu, co oczywiście odbije się ujemnie na ilościowej produkcji mięsa, tłuszczów i nabiału. Nie jesteśmy ciągle jeszcze samowystarczalni pod względem aprowizacyjnym i dlatego nasza polityka aprowizacyjna musi być nadal prowadzona niesłychanie ostrożnie.

W ten sposób ujmuje sprawę Ministerstwo Aprowizacji i pod tym kątem Ministerstwo opracowało plan aprowizacyjny na rok 1946 — 47. (Szczegóły patrz artykuł pt. „O polepszenie doli świata pracy")

ROLNICTWO

PRZYGOTOWANIA DO JESIENNEGO SIEWU

W dniu 5 sierpnia rb. odgyło się posiedzenie Komisji Siewnej, na którym rozpatrzono szczegółowy plan działania w zakresie siewów jesiennych.

Zgodnie z decyzją Rady Ministrów, **Główny Pełnomocnik Akcji Siewnej** wraz z całym personelem został popdporządkowany Ministerstwu Ziem Odzyskanych i **tylko na terenach zachodnich będzie rozwijał swą działalność.** Przewiduje się w okresie jesinnym dokonanie na tych ziemiach zasiewu **1.200.000 ha,** z czego 800.000 w gospodarstwach osadniczych, pozostałe zaś 400.000 ha w majątkach pozostających w administracji Zarządu Państwowego Nieruchomości Ziemskich. **Na ziemiach dawnych** przewiduje się zwiększenie obszaru zasiewów ozimych do **ok. 4.500.000 ha** tj. o 700.000 ha, głównie jednak **dokonywanych własnymi środkami zainteresowanych rolników.** Pomoc państwowa będzie przeważnie skoncentrowana na terenach t. zw. przyczółkowych, w okolicach zagospodarowania poniemieckich poligonów oraz w gospodarstwach poukraińskich.

Komisja ustaliła, iż w pierwszej mierze do siewów winny być użyte nasiona wyprodukowane w kraju. Z dostaw UNRRA przewidziane jest otrzymanie 80.000 ton nasion zbóż ozimych przeważnie z Czechosłowacji.

W miarę potrzeby przyjdzie z pomocą wojsko w wykonaniu zasiewów jesiennych.

OSADNICTWO ROLNE NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów zatwierdził projekt dekretu o osadnictwie rolnym na Ziemiach Odzyskanych, który zastąpi na tym obszarze:

przepisy dekretu z 7.3 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich,

przepisy dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6.9.1944 r.

Nowy dekret ukaże się w najbliższych dniach. (Szczegóły patrz artykuł pt. „Reforma rolna na Ziemiach Odzyskanych").

SKASOWANIE IZB ROLNICZYCH

Sprawa dalszej egzystencji Izb Rolniczych, których usunięcia wytrwale i uporczywie od przeszło pół roku domagają się chłopi, została ostatecznie przesądzona. W dniu 18 lipca Międzyministerialna Komisja Prawnicza przy Prezydium Rady Ministrów przyjęła projekt dekretu o zniesieniu Izb Rolniczych, który został przedłożony rządowi przez Zarząd Główny Zw. Sam. Chłopskiej. Związek Samopomocy Chłopskiej według wspomnianego dekretu przejmie majątek oraz zadania Izb Rolniczych w dziedzinie:

a. przedstawicielstwa i obrony interesów rolnictwa,
b. samodzielnego przedsiębrania środków dla wszechstronnego popierania rolnictwa i
c. współdziałania z państwami i władzami państwowymi i samorządowymi w sprawach rolnictwa.

Co do innych czynności powierzonych Izbom Rolniczym przez ustawy i rozporządzenia, to rozporządzenie Rady Ministrów określi, na jakie władze i instytucje przejdzie obowiązek ich wykonania.

ZESPOLENIE URZĘDÓW ZIEMSKICH Z ADMINISTRACJĄ OGÓLNĄ

Komisja międzyministerialna uchwaliła a Rada Ministrów zatwierdziła już projekt o zespoleniu Urzędów Ziemskich — dotychczas podlegały Ministerstwu Rolnictwa — z władzami administracji ogólnej. Oznacza to, że sprawy administracji rolnictwa i reform rolnych wejdą w zakres działania wojewodów i starostów — jako do odpowiedzialnych wykonawców zleceń ministra rolnictwa i reform rolnych — będzie należał nadzór nad Zarządem Majątków Państwowych i Państw. Przedsiębiorstwem Traktorów i Maszyn Rolniczych. Zatrudnieni w wojewódzkich i powiatowych urzędach ziemskich urzędnicy i niżsi funkcjonariusze oraz pracownicy kontraktowi przechodzą do służby we właściwym urzędzie wojewódzkim lub starostwie.

ODBUDOWA WSI

Na najbardziej zniszczonych terenach kraju od dnia 1 lipca odbudowano **4.000 izb** wiejskich, a 1.600 znajduje się w odbudowie. W województwie kieleckim, gdzie są najcięższe warunki mieszkaniowe na wsi, odbudowano 2,504 izby mieszkalne.

Wieś Piaseczno koło Warki została całkowicie zniszczona działaniami wojennymi. W roku ubiegłym po skomasowaniu gruntów Ministerstwo Odbudowy przystąpiło do odbudowy nowych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych. Do końca bieżącego roku ukończona zostanie budowa całej wsi, a więc **59 budynków mieszkalnych,** tyleż budynków inwentarskich i stodół, szkoła, dom ludowy i spółdzielnia.

Nowe budynki wznoszone są w myśl zasad nowego budownictwa.

Każdy dom mieszkalny składa się z czterech pokoi, kuchni, łazienki, spiżarni i krytej werandy. Wieś będzie zelektryfikowana i zaopatrywana w wodę z wodociągów.

40 MILIONÓW ZŁOTYCH DLA DROBNEGO ROLNICTWA

Ostatnio Państwowy Bank Rolny przeznaczył dalsze 40 milionów złotych na środki obrotowe dla drobnego rolnictwa.

Kredyt ten ma charakter zwykłego kredytu krótkoterminowego, z przeznaczeniem na różne potrzeby gospodarcze i stanowi akcję uzupełniającą w stosunku do innych kredytów celowych udzielanych przez Państwowy Bank Rolny.

Ogólna kwota 40 milionów zł będzie rozprowadzona w następujący sposób:

Warszawa	—	4.000.000 zł.
Białystok	—	3.000,000 zł.
Częstochowa	—	1.500.000 zł.
Gdańsk	—	2.000.000 zł.
Gdynia	—	1.000.000 zł.
Katowice	—	1.000.000 zł.
Kielce	—	2.000.000 zł.
Kraków	—	3.000.000 zł.
Lignica	—	1.000.000 zł.
Lublin	—	1.000.000 zł.
Łódź	—	2.000.000 zł.
Opole	—	3.000.000 zł.
Poznań	—	2.000.000 zł.
Radom	—	2.000.000 zł.
Rzeszów	—	2.000.000 zł.
Szczecin	—	2.500.000 zł.
Toruń	—	2.000.000 zł.
Wrocław	—	2.000.000 zł.

RADIOFONIZACJA WSI

Polskie Radio zainstalowało w maju i czerwcu br. 14.476 głośników.

Intensywna akcja radiofonizacji wsi, przeprowadzona przez Polskie Radio w maju i czerwcu b. r. osiągnęła — mimo poważnych trudności technicznych—pełny swój cel, zwiększając znacznie stopień radiofonizacji kraju. Doskonałe rezultaty widoczne są zwłaszcza przy zestawieniu stanu radiofonizacji wsi przed rozpoczęciem akcji (142 zradiofonizowane wsie) ze stanem na dzień 1 lipca b. r. **1004 wsie**, z którego wynika, że w ciągu zaledwie dwu miesięcy zrobiono b. poważny krok naprzód: zradiofonizowano **862 wsie.**

W tym również okresie ekipy techniczne P. R. zainstalowały we wsiach ogółem **14.476 głośników** mieszkaniowych. Tym samym początkowe założenie P. R. przewidujące zradiofonizowane w czasie akcji od **700 do 900 wsi** zostały całkowicie wykonane.

W chwili rozpoczęcia akcji najpoważniejszą trudnością był brak materiałów technicznych. Trudności te zostały jednak wkrótce pokonane i dzięki zwiększonemu taborowi samochodowemu zaopatrzenie Okręgów P. R. w niezbędny sprzęt i materiały udało się szybko przeprowadzić.

Radiofonizowanie wsi przeprowadzone zostało dwoma sposobami:

1. Przy pomocy głośników mieszkaniowych zasilanych linią przewodową doprowadzoną z radiowęzłów,

2. szwedzkich aparatów lampowych „Aga-Baltick" przerobionych na specjalne odbiorniki do zbiorowego słuchania radia, zasilające przeciętnie od 20 do 40 głośników.

Radiofonizowanie sposobem pierwszym tj. przy pomocy węzłów odbywało się w ramach zasadniczej długofalowej koncepcji P. R. Jest to akcja trudna, kosztowna i wymagająca dłuższego czasu na jej wykonanie. Najpoważniejszą trudność nastręcza tu konieczność odbudowy stałych słupów, na których się zawiesza przewody radiowe.

Akcja radiofonizacyjna przy pomocy aparatów „Aga-Baltick" była natomiast jedynie próbą tymczasowego doraźnego zaopatrzenia w radio jak największej ilości wsi. Dała ona doskonałe wyniki. Ogółem zainstalowano w miesiącach maju i czerwcu **791 takich zbiorowych urządzeń radiowych,** które zasilały około **50 procent** w ogóle zainstalowanych w tym czasie głośników. Podkreślić ponadto należy, że ilość tych ostatnich wzrośnie w najbliższym czasie znacznie, gdyż do zainstalowanych we wsiach aparatów podłączyć będzie można dalsze głośniki.

Najlepszymi wynikami poszczycić się może bezsprzecznie Okręg Łódzki radiofonizując 268 wsi i instalując 3.001 głośników.

Drugie miejsce zajmuje Okręg Warszawski, który mimo ciężkich warunków terenowych zradiofonizował w okresie akcji 164 wsie. Trzecie miejsce należy przyznać Okręgowi Bydgoskiemu, czwarte miejsce zajmuje Okręg Poznański.

HODOWLA KONI

Ciężar pracy rolnej spoczywa u nas przeważnie na koniu. Wzrost liczby traktorów nie rozwiązuje tego zagadnienia a państwa tak hołdujące motoryzacji jak Zw. Radziecki i USA doszły już dawno do przekonania, że ilość motorów pomaga do rozwoju gospodarstwa, ale rozwój gospodarstwa pociąga za sobą konieczność zwiększenia pogłowia końskiego.

Mieliśmy w roku 1939 cztery miliony koni. Dzisiaj brakuje nam więcej niż milion, co się silnie odbija na wynikach pracy robotników.

Otrzymujemy **100.000 koni** w ramach UNRRA w tym **10.000** z Danii, **7.000** z Irlandii, resztę z Ameryki poza tym zakupiono **5.000** koni w Szwecji. Począwszy od grudnia ub. roku, nadchodzą do Polski transporty, które przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa przejmują, rozdzielają i skierowują — głównie do nowoprzyłączonych terenów zachodnich.

Ażeby mimo braku reproduktorów dojść jak najprędzej chociaż ilościowo do równowagi Ministerstwo Rolnictwa zleciło Polskiemu Towarzystwu Zootechnicznemu zorganizowanie akcji sztucznej inseminacji zwierząt gospodarskich, a więc koni.

Z licznych koni hodowlanych zabranych w r. 1944 przez okupanta 1 500 sztuk — między nimi 600 ogierów — uchowało się w południowym Szlezwigu, w strefie angielskiej, pod opieką polskich oficerów. Konie te grupami wracają do kraju.

Z licznych artykułów, które ukazały się w ostatnim czasie w czasopismach fachowych, wynika uzgodniona tendencja, że należy dążyć do ustalenia typów uszlachetnionego konia rodzimego zdolnego do gospodarstwa a także dla zapotrzebowania armii.

HANDEL

UTWORZENIE GIEŁD ZBOŻOWO-TOWAROWYCH

W związku ze zniesieniem świadczeń rzeczowych i wprowadzeniem wolnego rynku handlu ziemiopłodami na mocy zarządzenia Ministerstwa Aprowizacji i Handlu zostały powołane do życia giełdy zbożowo-towarowe. Do zadań ich należało:

a) dokonywanie transakcji kupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju ziemiopłodów, ich przetworów oraz kontrola i rejestracja transakcji.
b) stałe notowanie i publikowanie cen na ziemiopłody.
c) ustalenie standartu na główne rodzaje ziemiopłodów i ich przetwory.
d) rozjemstwo.

Giełdy będą zorganizowane w pierwszym rzędzie w głównych ośrodkach produkcji rolnej i w głównych ośrodkach konsumpcji.

Do głównych ośrodków produkcji rolnej zaliczone zostały województwa:

poznańskie
pomorskie
lubelskie

A do ośrodków konsumpcji:

śląsko-dąbrowskie
łódzkie
warszawskie

Giełdy towarowe podlegać będą nadzorowi Ministerstwu Aprowizacji i Handlu za pośrednictwem departamentu handlu. Komitety organizacyjne giełdowe, pozostają pod kierownictwem komisarzy giełdowych, mianowanych przez min. aprow. i handlu opracują projekt statutu, giełdy i przepisy regulaminowe.

Będą się one poza tym zajmowały przyjmowaniem członków giełdy, kandydatów na maklerów giełdowych oraz zwoływaniem ogólnych zgromadzeń członków giełdy w sposób przewidziany statutem.

Tranzakcje giełdowe posiadać będą wyższą moc dowodową wobec organizacji kontrolnych i w związku z tym wszystkie instytucje państwowe dokonywać będą zakupów ziemiopłodów i ich przetworów wyłącznie na giełdach.

Należy dodać, że obroty giełdowe będą korzystać z ulg w podatku obrotowym. Wznowienie giełd zbożowo-towarowych przyczyni się niewątpliwie do uzdrowienia stosunków na rynku zbożowym przez wyeliminowanie zbędnego pośrednictwa, oraz dopuszczenie do handlu zbożem tylko firm i osób posiadających odpowiednie uprawnienia.

INICJATYWA PRYWATNA A HANDEL ZIEMIOPŁODAMI

Żyjemy w państwie o planowej polityce gospodarczej. W tym stanie rzeczy nie tylko organizacje państwowe, jak np. Państwowa Centrala Handlowa, spółdzielcze jak „Społem", ale i firmy prywatne, handlując ziemiopłodami nie mogą iść luzem i improwizować, ale muszą być wprzągnięte do współpracy zgodnie z zamierzeniami rządu na odcinku wyżywienia i zaopatrze ludności w chleb, mąkę, ziemniaki itp.

Powstała więc pilna potrzeba zorganizowania zrzeszenia branżowego hurtowni prywatnych handlujących ziemiopłodami. Obok już dwóch istniejących sektorów państwowego i spółdzielczego — zorganizowany został

sektor trzeci jak Zrzeszenie Kupców Zbożowych Rzeczypospolitej Polskiej z centralą w Warszawie i z lokalnymi delegaturami w każdym województwie.

Dotychczas panowały dwa kierunki w naszej polityce aprowizacyjnej:
monopolistyczny,
koncesjonowanie handlu zbożem.

Ostatecznie **zwyciężył kierunek drugi** zaprzęgnięcia do dokonywania obrotu ziemiopłodami zarówno spółdzielni, jak i hurtowni prywatnych na podstawie systemu koncesyjnego. W niedługim czasie ukaże się dekret w tej doniosłej dla naszego życia gospodarczego sprawie.

Koncesje te mają być dwóch rodzajów: kategoria 1-sza będzie miała swoje prawo zakupywać zboże dla Funduszu Aprowizacyjnego za pośrednictwem koncesjonariuszy II-giej kategorii, ci zaś wprost do producenta.

Należy sądzić, że w pierwszym rzędzie koncesje pierwszej kategorii na handel zbożem otrzyma „Społem", dalej Państw. Centrala Handlowa oraz Centrala Handlowa Zrzeszenia Kupców Zbożowych i szereg większych hurtowni i spółdzielni prywatnych handlujących zbożem.

Wielkim **sukcesem** dla **prywatnego handlu** zbożem był **fakt dokonania 90% zakupu ogólnej ilości zakupowanego przez Fundusz Aprowiz.** zboża i dostarczenie go na potrzeby wyżywienia ludności: to samo da się powiedzieć o zagadnieniu skupu ziemniaków na terenie woj. śląskiego, które rozwiązano pomyślnie przez sektor prywatny. Wobec takiego ukształtowania się stosunków w handlu ziemiopłodami, handel prywatny na tym odcinku nie tylko nie jest zwalczany ale popierany i wprzągnięty do współpracy.

Oczywiście bierze się tu pod uwagę jedynie firmy zarejestrowane obecnie, zrzeszone i wypełniające solidnie swe obowiązki wobec polityki gospodarczej rządu. Tak wiec, po nowych zbiorach inicjatywa prywatna na odcinku handlu ziemiopłodami będzie miała duże możliwości rozwojowe.

UMOWA HANDLOWA Z FRANCJĄ

Została podpisana umowa handlowa Polski z Francją obowiązująca tymczasem na jeden rok. Krótkoterminowość umowy jest najzupełniej uzasadniona. Francja i Polska są w pełnym trakcie odbudowy po zniszczeniach wojennych. Sytuacja gospodarcza w świecie zmienia się z miesiąca na miesiąc i żadne państwo nie może przyjmować na siebie zobowiązań, które miałyby być wykonane w przyszłości — w nieznanych warunkach.

Nie umniejsza to, obok gospodarczego, moralnego znaczenia umowy handlowej polsko-francuskiej. Nasze wzajemne stosunki gospodarcze zostały nawiązane na długo przed zawarciem umowy. W umowie wielką pozycję stanowi eksport polskiego węgla i koksu, co jest bardzo rzeczą zrozumiałą. Francja i przed wojną posiadała za mało węgla, obecnie odczuwa specjalnie jego brak, a nie otrzymuje dość węgla z Zagłebia Ruhry. Ale impuls do zawarcia umowy jeżeli chodzi o Francję dał nie tylko węgiel. Nasze eksponaty, szczególnie włókiennicze i konfekcyjne, na międzynarodowych targach w Lionie i Paryżu cieszyły się ogromnym powodzeniem i wtedy już proponowano Polsce umowy na dostawę towaru na wiele milionów dolarów, których niestety nie mogliśmy zawrzeć.

Rozmyślnie na pierwsze miejsce przy ocenianiu znaczenia umowy handlowej polsko-francuskiej wysunęliśmy jej wartości moralne. W szablonie nauki o ekonomii politycznej te wartości są mało uwzględniane. Ale żyjemy w czasach, które wyszły daleko poza wszelkie szablony. Francuzi byli w Polsce i widzieli jak się u nas pracuje. Są oni najbardziej pracowitym narodem

w Europie i umieją pracę ocenić i uszanować. W całym szeregu okoliczności, wśród których toczyły się rokowania o umowę występowało to wyraźnie, że Francuzi uczą się szanować dzisiejszą Polskę.

W stosunkach między narodami elementy moralne przekształcają się w wartości polityczne. W tym sensie umowa handlowa polsko-francuska jest ważnym wydarzeniem. Tworzy nowy węzeł przyjaźni między obu naszymi państwami. Nasz wspólny front to Niemcy, nasza wspólna linia polityczna to szukanie zabezpieczenia przed agresją niemiecką, a zawarta umowa handlowa dowodzi, że możemy uzupełniać nasze potrzeby gospodarcze — z pominięciem Niemców.

Umowa obliczona jest na przeszło dwa miliardy franków. **My dostarczamy Francji** poza węglem i koksem, ołowiu, cynku, materiałów bawełnianych, papieru i smoły. **Francja nam** — fosfatu, rudy żelaznej, barwników włókienniczych, samochodów osobowych (1000), książek, maszyn dla przemysłu elektrycznego i wyposażenia do central elektrycznych.

KOMUNIKACJA

ADMINISTRACJA DRÓG WODNYCH

W związku z wnioskiem Departamentu Dróg Wodnych Ministerstwa Komunikacji, Ministerstwo Ziem Odzyskanych okólnikiem z dnia 28 czerwca br. zarządziło, aby wszelki majątek, stanowiący własność b. państwowej niemieckiej administracji dróg wodnych na obszarze Ziem Odzyskanych został przekazany w zarząd Ministerstwu Komunikacji Departamentu Dróg Wodnych — jako właściwego ze względu na rodzaj majątku. Przekazanie Ministerstwu Komunikacji podlegają ponadto opuszczone oraz poniemieckie objekty stanowiące własność obywateli Rzeszy Niemieckiej b. niemieckich spółek oraz osób prawnych prawa publicznego i służących do odbudowy, utrzymania i eksploatacji stoczni, portów i innych zakładów związanych z żeglugą śródlądową.

Okólnik zastrzega się, przekazanie objektów, stanowiących majątek b. gmin niemieckich nastąpić może tylko w uzgodnieniu z Ministerstwem Ziem Odzyskanych oraz właściwymi samorządami.

Przedmiotem przekazania są porty i przystanie, przeładownie, stocznie i warsztaty, zbiorniki i siłownie wodne, obiekty pływające, śluzy, jazy, kultury wiklinowe, budynki administracyjne, gospodarcze, magazyny i place składowe.

Do obiektów powyższych zalicza się wchodzące w ich skład urządzenia techniczne oraz sprzęt związany z żeglugą.

ODRA PRZEKAZANA WŁADZOM POLSKIM

W dniu 6 sierpnia r. b. w wyniku prac Komisji Mieszanej Polsko-Radzieckiej odbyło się oficjalne przekazanie zarządu drogi wodnej na Odrze administracji polskiej. Akt przekazania podpisany został ze strony polskiej przez dyr. gabinetu ministra Komunikacji ob. Grotkowską, dyr. Kaizara i inż. Muszyńskiego, ze strony radzieckiej podpsali ppłk Gołyzyn, mjr Karpienko i kpt. Popow.

W ciągu szeregu poprzednich miesięcy władze polskie usilnie zabiegały o zwerbowanie solidnego personelu, który by potrafił w pełni sprostać zadaniu utrzymania w porządku najrozmaitszych urządzeń hydrotechniczych znajdujących się na Odrze. Dziś montowanie tych kadr jest na ukończeniu

i przyjęliśmy odpowiedzialność za całokształt spraw związanych z eksploatacją Odry.

W ten sposób została zakończona dotychczasowa dwutorowość w gospodarce na Odrze i otworzyły się możliwości szybkiego rozwoju żeglugi rzecznej.

Władze radzieckie obok urządzeń portowych i stoczni przekazały wszystkie śluzy i inne urządzenia hydrograficzne oraz dobrze rozbudowaną sieć telefoniczną biegnącą wzdłuż całego brzegu rzeki. Sieć ta jest nerwem, łączącym poszczególne zespoły śluz między sobą i bez niej wszelka żegluga byłaby utrudniona. Cały zatopiony i zainwentaryzowany przez władze radzieckie tabor rzeczny, jak również szereg jednostek pływających został oddany do dyspozycji władz polskich.

W ten sposób rozpoczyna się nowy etap w rozwoju dla przemysłu na Dolnym Śląsku, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu węglowego, dla którego otwiera się niczym już nieskrępowana droga wodna do polskiego portu w Szczecinie.

PORT W OPOLU CZYNNY

W Opolu uruchomiono już do spławu tamtejszy port z dźwigami elektrycznymi z wielkim elewatorem zbożowym i stocznią. Z dna Odry wydobyto ponad sto jednostek pływających oraz urządzenia do regulacji portu jak pogłębiarki, oraz kafar parowy. Wydobyte z dna rzeki urządzenia przedstawiają wielomilionową wartość.

W tych dniach uruchomione zostało lotnisko w Gliwicach. Na lotnisku katowickim rozpoczęte zostały prace unowocześniające.

W sobotę dnia 20 lipca br. nastąpiło otwarcie linii kolejowej łączącej Radom z Warką nad Pilicą. Linię tę, która znacznie skróci połączenie Warszawy z Krakowem, odbudowywali polscy kolejarze po całkowitym zniszczeniu przez Niemców w czasie działań wojennych. Po otwarciu wzięli udział przedstawiciel lubelskiej dyrekcji kolei z dyr. ob. Pietrzykiem na czele i przedstawiciele Z. Z. K. Ludność entuzjastycznie powitała otwarcie nowej linii, witając kolejarzy chlebem i solą, oraz obrzucając na trasie lokomotywy i wagony kwiatami. W Słubicach nad Odrą jednostki wojskowe radzieckie przekazały polskiej administracji nowo wybudowany most, który przyczyni się do usprawnienia komunikacji z radziecką strefą okupacyjną.

GÓRNICTWO

WĘGIEL

Miesiąc lipiec przyniósł polskiemu górnictwu węglowemu nowe osiągnięcia. Po raz pierwszy od rozpoczęcia pracy po wojnie przekroczono liczbę 4 milionów ton miesięcznego wydobycia węgla. Plan produkcyjny na miesiąc lipiec przewidywał wydobycie 4.063.800 ton, wydobyto zaś 4.082.850 ton. Tak więc plan wykonano w 100,5%.

NOWE TERENY NAFTOWE W ZIEMI JASIELSKIEJ

Niedawno pisaliśmy o rozpoczętym wierceniu w Kłodawie na zachód od Kutna. Dziś sygnalizują nam ze źródeł miarodajnych o ciekawym i wielce pocieszającym wyniku wierceń na zupełnie nowych terenach w Woluszu obok Żmigrodu w ziemi jasielskiej.

Zaledwie przed kilku tygodniami rozpoczęto tam prace i już nadspodziewanie sygnalizują nam, że w głębokości zaledwie 200 metrów nawiercono ropę w warstwach dolno-krośnieńskich w ilości 1.200 kg na dobę.

Jeżeli chodzi o ryzyko, to powodowano się tutaj nawet — wbrew niektórym geologom—„węchem", który w tym wypadku nie zawiódł. W przeddzień bowiem wiercenia inż. Wilk wiedziony intuicją, polecił przenieść planowane uprzednio wercenia na kopalni „Lipa" w Lipinkach właśnie do Folusza, gdzie nie jeden, ale 4 otwory obecnie będą szybko odwiercone.

W wielu wypadkach t.zw. płytka ropa może dać bardzo dodatni efekt komercjalny, zwłaszcza że do takich wierceń posiadamy więcej urządzeń i możemy je u siebie fabrykować. Te nowe osiągnięcia każą nam wierzyć i dodają otuchy, że w Polsce będzie ropa!

Należy zaznaczyć, że wyznaczenie tak zwanego odwiertu, czyli miejsca na nowy szyb naftowy, poprzedzone jest rozległymi badaniami geologicznymi, co pochłania sporo czasu i pieniędzy. Nawet mimo bardzo sumiennego przygotowania ostatecznie rozstrzyga świder wiertniczy i dopiero po odwierceniu jednego lub więcej otworów wyjaśnia się sytuacja pod względem geologicznym. Jest to zatem hazard.

PRZEMYSŁ

NOWY ETAP W PRZEMYSLE POLSKIM

Przemysł polski wkracza obecnie w nowy etap swego rozwoju. W pierwszym okresie odbudowy przemysłu cały wysiłek był skierowany na jego uruchomienie oraz na zwiększenie produkcji za wszelką cenę bez względu na koszta.

Dewastacja urządzeń przemysłowych, brak zupełny surowca, brak sił fachowych oraz organizacja przemysłu na nowych podstawach społecznych czyniły, że wyprodukowany towar pod względem ceny nieodpowiadał sile nabywczej mas ludności.

Znamieniem rozpoczynającego się w przemyśle nowego etapu jest walka o rentowność, o zmniejszenie kosztów produkcji, o tani towar przemysłowy.

Zmniejszenie kosztów produkcji osiągalne jest przez podniesienie wydajności maszyn, podniesienie wydajności pracy ludzkiej, zmniejszenie liczby pracowników nie biorących bezpośredniego udziału w produkcji, zmniejszenie ilości odpadków.

NAUKA NA USŁUGACH PRZEMYSŁU

Sygnalizujemy powstanie nowej instytucji naukowej w przemyśle polskim, która w naszym życiu gospodarczym doniosłe może oddać usługi.

Jest to „Instytut Badawczy Odlewnictwa", założony niedawno w Krakowie, jako placówka państwowa, powołana do prowadzenia badań w zakresie odlewnictwa i usprawniania produkcji odlewniczej w zakładach przemysłowych, podległych Ministerstwu Przemysłu.

Projekt stworzenia takiego instytutu rzucony został przez naszych inżynierów jeszcze przed wojną, ale wobec braku poparcia nie został wówczas zrealizowany Dalsze prace prowadzono za czasów okupacji konspiracyjnie pod kierunkiem profesora inż. Cierdziejewskiego, dyr. inż. Kręglewskiego i inż. Kozarzewskiego.

Instytut Badawczy Odlewnictwa podzielony jest na cztery zasadnicze wydziały: 1) Racjonalizacji gospodarki technicznej, 2) Ekspertyz technicznych, 3) Naukowo-badawczych i 4) Dydaktyczny.

Wydział racjonalizacji zajmuje się konsultacją celowego zastosowania surowców, zużycia energii, zastosowania odpowiednich metod pracy i t. p. Dalej bada maszyny, urządzenia i sprzęt w odlewniach, pod względem racjonalizacji konstrukcji, zużytkowania i wydajności. W końcu zajmuje się usprawnianiem produkcji odlewniczej pod kątem analizy kosztów własnych a także współpracuje przy organizacji i uruchomieniu nowych działów produkcji w odlewniach.

Wydział ekspertyz technicznych ocenia i kwalifikuje surowce główne i pomocnicze, kontroluje jakość tworzywa w półfabrykatach oraz gotowych wyrobach odlewniczych opiniuje w zakresie racjonalności konstrukcji odlewów, standartów na odlewy dla rynku wewnętrznego i t. p.

Wydział Naukowo-Badawczy prowadzi studia nad wytwarzaniem i zastosowaniem nowych tworzyw odlewniczych, ustalaniem przydatności materiałów, urządzeń, maszyn oraz sprzętu, przeprowadza kontrolę przyrządów pomiarowych, w końcu bada zjawiska zachodzące w procesach technologicznych w odlewni w celu usprawnienia produkcji.

Wydział Dydaktyczny organizuje zjazdy naukowe, kursy i odczyty dokształcające, wystawy produkcji odlewniczej oraz materiałów używanych do tej produkcji; współpracuje ze szkołami zawodowymi i akademickimi w zakresie przygotowania kadr wykwalifikowanych pracowników oraz doskonalenia nowych sił naukowych w dziale odlewnictwa.

Instytut będzie posiadał własne pracownie, zaopatrzone w maszyny, przyrządy i udządzenia do robienia prób i badań oraz warsztaty doświadczalne.

Wymienione prace prowadzone są przez I. B. O. bądź z inicjatywy własnej, bądź też na polecenie instytucyj państwowych, samorządowych oraz firm i osób prywatnych. Prócz tych czynności głównych I. B. O. współpracuje z Polskim Komitetem Normalizacyjnym, przeprowadzając badania, potrzebne dla ustalenia norm i warunków odbioru na wyroby odlewnicze, a także bierze udział w pracach poszczególnych komisyj normalizacyjnych

Władze I. B. O. składają się z Rady Głównej i dyrektora. Rada Główna jest organem nadzorczym Instytutu. W skład jej wchodzi: 6 delegatów Centr. Zadządu Przemysłu Metalowego i 3 delegatów Centr. Zarządu Przemysłu Hutniczego, ponadto po jednym delegacie z każdej uczelni akademickiej, posiadającej wydział odlewniczy.

Nowa ta placówka naukowa przyczyni się niechybnie w sposób bardzo wydatny do podniesienia i usprawnienia naszego przemysłu metalowego.

KONIEC SPORÓW KOMPETENCYJNYCH

Zarządzeniem ministrów Administracji Publicznej, Przemysłu oraz Skarbu utworzony został Fundusz Inwestycyjno-Obrotowy Przemysłu Ziem Odzyskanych (F. I. O. P. Z. O.). Fundusz tworzy się z wpływów osiąganych z upłynniania remanentów zakładów przemysłowych, objętych przez organy podległe Ministerstwu Przemysłu oraz z upłynniania składów artykułów przemysłowych (fabrykatów, półfabrykatów, surowców i artykułów technicznych) bez względu na to, przez kogo zostały zabezpieczone, lub w czyim znajdują się pasiadaniu.

Wobec trudności sprecyzowania pojęcia artykułu przemysłowego między Urzędami Likwidacyjnymi a przedstawicielami Akcji Specjalnej F.I.O. P.Z.O. zachodzą kompetencyjne nieporozumienia. Celem uniknięcia ich, Mi-

nisterstwo Ziem Odzyskanych wyjaśnia, że akcji specjalnej F.I.O.P.Z.O. podlegają remanenty surowców, półfabrykatów i artykułów technicznych, znajdujących się w całości w zakładach przemysłowych i zjednoczeniach, będących w administracji organów Ministerstwa Przemysłu na składach bez względu na to, w czyim posiadaniu składy się znajdują oraz wszelkie maszyny.

Nie podlegają natomiast upłynnianiu na F.I.O.P.Z.O. lecz na rzecz Skarbu Państwa za pośrednictwem Urzędów Likwidacyjnych następujące remanenty:

a) środki żywności w najszerszym tego słowa znaczeniu,
b) urządzenia mieszkań, jak meble i przedmioty gospodarstwa domowego,
c) urządzenia i remanenty sklepów detalicznych oraz domów towarowych,
d) urządzenia i remanenty zakładów rzemieślniczych,
e) maszyny do pisania i liczenia,
f) zawartość składnic i magazynów, zabezpieczonych przez Urzędy Likwidacyjne, bez względu na to, co się w nich znajduje, chyba że na wniosek Departamentu Ekonomicznego Ministra Przemysłu Ministerstwo Ziem Odzyskanych wyrazi zgodę na przekazanie części lub całości tych magazynów. (To samo dotyczy wniosków Urzędów Likwidacyjnych w odniesieniu do remanentów zabezpieczonych przez F.I.O.P.Z.O.).
g) odzież, bielizna pościelowa, stołowa i osobista,
h) maszyny i narzędzia pracy niezbędne resortowym ministerstwom, znajdujące się w ich posiadaniu i przez nie zabezpieczone,
i) ruchomości bez względu na ich rodzaj, skonfiskowane na punktach kontrolnych w związku z naruszeniem przepisów o zakazie wywozu z Ziem Odzyskanych,
j) instrumenty muzyczne.

REPOLONIZACJA FABRYK METALOWYCH NA ZIEMIACH ODZ.

W chwili przejęcia przemysłu metalowego na terenie Ziem Odzyskanych przez państwo, stan fabryk przedstawiał się następująco:

Dewastacja w maszynach i urządzeniach technicznych wynosiła około 95 proc., a w zabudowaniach 50 proc. Zdolność produkcyjna zakładów równała się zeru. Wszędzie istniał stan kompletnej dezorganizacji. Niemieckie kierownictwo i załogi zakładów były w rozsypce.

Władze polskie ograniczały się przy obejmowaniu zakładów tylko do ich zabezpieczenia.

W następnym okresie przystępując do uruchomienia fabryk na terenie Ziem Odzyskanych zmobilizowano wszystkich chętnych do tej pracy, zarówno Polaków jak i Niemców.

Po upływie dwóch miesięcy od kapitulacji, czyli w lipcu 1945 r., przystąpiły fabryki przemysłu metalowego do produkcji, zatrudniając około 600 pracowników. Ale odbudowa produkcji postępowała szybko naprzód. We wrześniu zdołano już uruchomić 50 zakładów, które zatrudniały 240 pracowników umysłowych i ponad 3200 pracowników fizycznych (łącznie z Niemcami). W październiku 1945 r. pracuje 1.608 Polaków i 1.929 Niemców, w grudniu zaś 4.887 Polaków i 2.275 Niemców.

Począwszy od stycznia 1946 r. stan zatrudnienia Niemców spada, wzrasta natomiast poważnie ilość zatrudnionych Polaków.

Oto co mówią cyfry:
W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca b. r. było zatrudnionych:

1.I.	Polaków	4.887	Niemców	2.275
31.I.	"	5.343	"	3.135
28.II.	"	6.396	"	2.069
31.III.	"	8.037	"	1.883
30.IV.	"	9.610	"	1.633
31.V	"	11.202	"	1.549
30.VI.	"	12.524	"	1.010

W ciągu więc sześciu miesięcy odsetek zatrudnionych Niemców w naszym przemyśle metalowym spadł z blisko 32 proc. do 8 proc.

Przemysł metalowy był jednym z pierwszych, który w całej pełni wykazał zrozumienie konieczności zastąpienia fachowców niemieckich przez element polski. W tym celu przy każdej większej fabryce prowadzone są szkoły fabryczne, kursy dokształcające itp.

Robotnik polski wypiera w szybkim tempie ostatki fachowców niemieckich. Wystarczy powiedzieć, że dziś zatrudnia przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych niespełna 600 fachowców niemieckich.

Fachowiec polski nie tylko dorównuje, ale nawet przewyższa fachowca niemieckiego. Przekonano się o tym nie tylko w kraju, ale i zagranicą. Wagony polskie, produkcji Wrocławskiej Fabryki Wagonów, precyzyjne wodomierze z Wrocławskiej Fabryki Wodomierzy, produkcja Wytwórni Szkła Optycznego w Jeleniej Górze i szereg innych wspaniałych wyrobów—wszystko to jest dziełem rąk polskiego fachowca.

PRZEMYSŁ M. ST. WARSZAWY

Jeżeli chodzi o analizę przemysłu warszawskiego, to trzeba stwierdzić, że przemysł warszawski w całym szeregu dziedzin zajmował przed wojną miejsce dominujące w przemyśle polskim.

Warszawski przemysł poligraficzny stanowił, jeżeli chodzi o liczbę zatrudnionych, 55% ogółu zatrudnionych w poligrafii w Polsce.

Przemysł elektrotechniczny stanowił 43% ogółu zatrudnionych w przemyśle elektrotechnicznym w Polsce. Poważny był udział przemysłu budowlanego, wyrażający się w cyfrze 34% i dość poważny udział przemysłu metalowego, wyrażający się w cyfrze 15,5%.

Te cyfry mówią o stosunku zatrudnionych w Warszawie od zatrudnionych w całym kraju. Ponieważ jednak przemysł warszawski produkował wyroby precyzyjne i wysokowartościowe, nie ulega wątpliwości, że ten stosunek, w przeliczeniu na wartości produkcji, wypadłby jeszcze korzystniej dla Warszawy.

W lecie 1945 r. pracowało na terenie Warszawy 658 średnich i mniejszych zakładów prywatnych, a ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle warszawskim wynosiła około 14.500. Udział robotników w przemyśle licząc wraz z rodzinami w stosunku do całości ówczesnej ludności spadł z 27%, które mieliśmy w roku 1937 do 10%. Te przemysły, które były przemysłami kluczowymi Warszawy przed wojną i które były chlubą warszawskiego przemysłu, spadły do nikłych rozmiarów.

W lipcu 1945 (na 24.000 ludzi zatrudnionych w r. 1937) w przemyśle metalowym pracowało 1.050 ludzi. W przemyśle elektrotechnicznym mieliśmy zatrudnionych w lipcu 1945 r. — 200 robotników (w 1937 roku — 6.700 osób).

Obecnie mamy dalszy rozwój prywatnych zakładów przemysłowych, ale tym, co zaczyna nadawać ton Warszawie, zaczyna określać jej przemysłowe oblicze, są odbudowane w tym roku zakłady państwowe w liczbie 52 większych i średnich, w branży metalowej, elektrotechnicznej, włókienniczej, skórzanej i innych. W rezultacie tej odbudowy mamy zatrudnionych np. w przemyśle metalowym na razie skromną jeszcze ilość 3.200 robotników. W sumie osiągamy obecnie ogólnego zatrudnienia ponad 25.000 robotników w przemyśle z wyłączeniem rzemiosła. Procentowa ilość robotników w stosunku do ogólnej liczby ludności Warszawy pozostaje jeszcze niższa od stanu z 1937 r. i równa się mniej więcej 16%.

Zrobiono w ten sposób w granicach, w jakich to było możliwe, świadomie krok w kierunku kształtowania Warszawy jako ośrodka robotniczego i przemysłowego.

Praca, która została wykonana w okresie od lipca 1945 r. do lipca 1946 r., odbyła się już w ramach ogólnego trzyletniego planu odbudowy przemysłu w Polsce i stanowi pierwszy jego odcinek. W ciągu tego czasu odbudowa fabryk warszawskich posunie się daleko naprzód.

W Polsce w roku 1949 dojdziemy do ogólnej liczby zatrudnionych w przemyśle w Warszawie około 80.000 ludzi. Jeżeli uwzględnić, że liczba ludności nie osiągnie wtedy liczby ludności z 1937 r. — to procentowy udział ludności robotniczej w stosunku do ogółu ludności będzie znacznie wyższy niż przed wojną.

Nie będziemy się budować na nowo — będziemy się raczej odbudowywać. Ta odbudowa obliczana na trzy lata będzie nas kosztować około 1,5 miliarda w obecnych złotych.

ROK PRACY POLSKIEGO PRZEMYSŁU KOTLARSKIEGO

Przemysł wytwarzający konstrukcje stalowe, aparaturę chemiczną, urządzenia przemysłu fermentacyjnego, technologicznego i chłodniczego oraz właściwe konstrukcje kotłowe dla całego przemysłu, a zwłaszcza energetycznego, zorganizowany jest w Zjednoczeniu Przemysłu Kotlarskiego z siedzibą w Krakowie. —

Jest to Zjednoczenie typowe inwestycyjne, produkujące wyroby ściśle związane z zapotrzebowaniem inwestycyjnym innych przemysłów i dlatego rozwój tego Zjednoczenia jest zarazem miernikiem **wzrostu ruchu inwestycyjnego w kraju.**

Zjednoczenie to zorganizowało w bieżącym roku — poza pracą nad konstrukcjami stalowymi, a więc w pierwszym rzędzie mostowymi (zbytem i montażem których zajmuje się „Mostostal") — centralne biuro aparatury chemicznej i urządzeń chłodniczych. Biuro to opracowuje projekty kompletnych urządzeń przemysłu fermentacyjnego, chemicznego, technologicznego i chłodniczego.

Obecnie powstaje przy Zjednoczeniu centralne biuro konstrukcji kotłowej, które opracowuje projekty kotłów i wszelkich urządzeń, związanych z gospodarką cieplną.

Jeśli idzie o produkcję zakładów, należących do Zjednoczenia, to wzrasta ona z kwartału na kwartał. W porównaniu z trzecim kwartałem ub. r. wzrosła ona blisko czterokrotnie, bilans roku ub. **zamknięto zyskiem ponad 2.125.000 zł.** Wartość produkcji drugiego kwartału b. r. wynosi **około 112 milionów złotych.** Liczba zatrudnionych wzrosła z 2.828 osób w trzecim kwartale ub. r. do 4 056 w drugim kwartale b. r. Wydajność pracy na 1 robotniko-godzinę wzrosła o 94%, odpowiednio wzrosły także przeciętne zarobki miesięczne.

Przejęcie fabryk na Ziemiach Odzyskanych, należących do tego Zjednoczenia, zostało zakończone. Wysiłki idą teraz w kierunku zaopatrzenia tych fabryk w niezbędne urządzenia i pełnego ich uruchomienia. Do normalnej produkcji przystąpiły już w kwietniu br. odlewnie w firmie Strauch i Schmidt w Nysie oraz Fraemes i Freudenberg w Świdnicy. Wykorzystanie w pełni zdolności produkcyjnej przejętych fabryk nastąpi dopiero w przyszłym roku.

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Huta szkła w Szczakowej produkuje około 9.000 m² szkła dziennie, co oznacza przekroczenie produkcji o 25% w stosunku do produkcji przedwojennej.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY

W dniu 2 sierpnia b. r. nastąpiło uroczyste uruchomienie największych obecnie w Polsce Państwowych Zakładów i Warsztatów Samochodowych PZS Nr 5 w Solcu Kujawskim. Plan pracy rocznej zakładów obejmuje naprawę 2.100 woków i 2.100 zespołów.

Fabryka traktorów i maszyn w Bydgoszczy jedna w Polsce produkuje maszyny do obróbki drzewa. Ostatnio produkcja fabryki osiągnęła poziom przedwojenny.

Uruchomiono 5-tą z kolei fabrykę wagonów: „Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów w Zielonej Górze. Zakłady zatrudniają obecnie 1.158 pracowników. W czerwcu b. r. Zakłady wypuściły pierwsze 25 wagonów.

* * *

Nie tak daleko jesteśmy od daty 26 stycznia b. r. kiedy Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu obchodziła uroczystość przekazania Ministerstwu Komunikacji pierwszej setki nowych wagonów — węglarek. Obecnie fabryka może się poszczycić nowymi pięknymi wynikami.

Wyniki te najlepiej przedstawimy w zwięzłych suchych cyfrach. Produkcja węglarek wynosiła:

w styczniu 1946 r.	100	sztuk
w lutym "	122	"
w marcu "	188	"
w kwietniu "	222	"
w maju "	282	"
w czerwcu "	320	"
Razem wyprodukowano	1.234	sztuk

Poza tym wypuszczono z fabryki 3 wagony osobowe, których produkcję rozpoczęto dopiero w maju br.

Wartość powyższej produkcji przedstawia się następująco:

w styczniu	zł 12.900.000,—
w lutym	" 14.720.000,—
w marcu	" 22.640.000,—
w kwietniu	" 26.880.000,—
w maju	" 36.660.000,—
w czerwcu	" 45.200.000,—

Równocześnie rośnie stale wydajność pracy, wartość bowiem produkcji na jednego robotnika przedstawia się w złotych:

w styczniu	zł 6.765.—
w lutym	„ 7.269.—
w marcu	„ 10.076.—
w kwietniu	„ 10.675.—
w maju	„ 12.006.—
w czerwcu	„ 14.671.—

Stan zatrudnienia przy tej pracy wzrastał następująco:

w styczniu	pracowało	1.907	robotników
w lutym	„	2.025	„
w marcu	„	2.247	„
w kwietniu	„	2.518	„
w maju	„	3.053	„
w czerwcu	„	3.081	„

Należy przy tym dodać, że Państwowa Fabryka Wagonów tempo tej produkcji będzie stale zwiększać, aż do momentu całkowitego nasycenia naszego zapotrzebowania krajowego w środki transportowe.

Rozumie się, że t. zw. „węglarki" rozprowadzają po kraju nie tylko węgiel, ale i cały niezliczony szereg towarów, narzędzi i maszyn, w ogóle wszystko co produkują nasze fabryki i warsztaty.

Na czele Państw. Fabryki Wagonów stoi inż. M. Gutowski, były dyrektor Wytwórni Parowozów w Warszawie oraz dydektor Fabryki Wagonów „Lilpop, Rau, Loewenstein", dobrze znany ze swej aktywności twórczej w polskim przemyśle transportowo-komunikacyjnym.

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu stanowi przykład wybitnie przekonywujący, do jak wspaniałych rezultatów dojść można nawet w niedługim czasie, gdy w zakładzie wytwórczymjest jest praca zharmonizowana, gdy wszyscy idą sobie na rękę — kierownictwo i pracownicy, inżynier i technik, robotnik i urzędnik.

PRZEMYSŁ LOTNICZY

Chyba żaden z rodzajów przemysłu w Polsce nie doznał takiego uszczerbku, jak przemysł lotniczy. W czasie okupacji nasze przedwojenne wytwórnie lotnicze zostały uruchomione przez Niemców na potrzeby Luftwaffe.*) Niestety ustępujący wróg wywiózł w głąb Rzeszy urządzenia wytwórni w czasie pamiętnych dni „skracania frontu", a zabudowania fabryczne i hangary wysadził w powietrze.

Poza tym, aby wyprodukować trzeba rozporządzać odpowiednią ilością fachowców, szczególnie dla obsadzenia stanowisk kierowniczych i pracowni konstruktorskich, a pod tym względem mamy olbrzymie braki. Większość naszych pracowników biur konstrukcyjnych znalazła się za granicą. Nowy narybek dopiero się szkoli. Co najważniejsze jednak, ostatnia wojna spowodowała tak kolosalny rozrost przemysłu lotniczego państw wojujących, a szczególnie sprzymierzonych, że byłoby w tej chwili nonsensem silić się na prototypy własnej konstrukcji, gdy możemy otrzymać gotowe, wypróbowane i doskonałe, po prostu z demobilu. Oczywiście tego rodzaju polityka pozwa-

*) Niemieckich wojennych sił lotniczych.

łająca nam zaradzić chwilowo brakowi własnej produkcji własnych typów, jest słuszna tylko na najbliższą metę. Nie jest to do pomyślenia na przyszłość szczególnie jeśli chodzi o sprzęt lotnictwa wojskowego i sportowego. Pod tym względem musimy się uniezależnić i osiągnąć maksimum samowystarczalności.

Nie dziw, że już w chwili obecnej czynne są w Łodzi Lotnicze Warsztaty Doświadczalne — znane L. W. D. — które wypuściły pierwszy po wojnie samolot typu „Szpak 2" oraz posiada na warsztacie szereg prototypów z różnych typów do samolotu komunikacyjnego włącznie.

Państwo przejęło cały przemysł lotniczy, co umożliwi planowy i zharmonizowany rozwój produkcji.

Celem jak najracjonalniejszego rozwiązania problemu odbudowy naszego przemysłu lotniczego, powołało Min. Przemysłu do życia **Instytut Techniczny Lotnictwa** znany przed wojną w skróceniu I. T. L. Dzisiejszy I. T. L. nie posiada tych wspaniałych urządzeń i laboratoriów jakie stały do dyspozycji przedwojennemu ITL. Spodziewać się jednak należy, że wraz z polepszeniem naszej ogólnej sytuacji gospodarczej w kraju, stworzony zostanie stojący na odpowiednim poziomie instytut techniczny lotnictwa na wzór zagraniczny (n. p. CAGI — Centralny Państwowy Instytut Lotniczy w ZSRR), który zajmie się nie tylko sprawdzaniem sprawności i przydatności wyprodukowanych przez przemysł samolotów, lecz również będzie placówką naukowo-badawczą, czuwającą nad rozwojem polskiej myśli konstrukcyjnej.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Jedna z największych fabryk włókienniczych w Polsce, Zakłady Żyrardowskie, pracuje już pełną parą. Miesięczna produkcja Zakładów wynosi:

500.000 metrów tkanin
50.000 sztuk bielizny
50.000 par pończoch

PRZEMYSŁ FARMACEUTYCZNY

Ofiarowana Polsce przez Kanadę fabryka penicyliny jest obecnie demontowana i wkrótce zostanie przewieziona do Polski. Roczna produkcja tej fabryki wyniesie 12.000 ampułek, każda o zawartości 10.000 jedn. penicyliny.

PRZEMYSŁ DRZEWNY

Polski przemysł drzewny liczy już 245 zakłady. Na pierwszym miejscu znajduje się produkcja mebli.

RZEMIOSŁO

ORGANIZACJA RZEMIOSŁA

Nie należy nigdy zapominać mówiąc o organizacji rzemiosła polskiego, że jest to jedyna w Polsce warstwa społeczna, której tradycyjne formy organizacyjne sięgające XIII wieku zachowały się w głównych zarysach po dzień dzisiejszy. Przez cały ten szmat dziejów typową organazacją rzemieślniczą są cechy. Cechy mają za zadanie: kontrolę produkcji warsztatów rzemieślniczych, ustalanie cen, troskę o surowce, oraz wgląd w umiejętności członka cechu, co wyklucza niefachowość.

Polskie prawo przemysłowe oparte jest w zakresie rzemiosła na czterech następujących zasadach: pierwsz. jest obowiązek uzyskania dowodu uzdolnienia zawodowego przez osoby zamierzające wykonywać samoistne rzemiosło; następnie obowiązek posiadania tytułu mistrza lub wyższego wykształcenia technicznego przez osoby pragnące kształcić uczniów rzemieślniczych. Następnie możność zrzeszania się rzemieślników w organizacje cechowe oraz prawo tychże organizacji do łaczenia się w związki i wreszcie zachowanie praw nabytych na podstawie przepisów dotychczas obowiązuj cych w zakresie wykonywania i nauki rzemiosła. Typową organizacją rzemieślniczą w Polsce jest więc nadal cech i pozostanie wobec oświadczenia ministra przemysłu na lipcowym kongresie rzemiosła w Bydgoszczy. Mają one przystosować się do zwiększenia zastępów należycie wykwalifikowanych w swoim zawodzie fachowców.

Zakres uprawnień cechów jest szeroki i obejmuje zarówno popieranie rozwoju technicznego i gospodarczego danego rzemiosła jak i działalność kulturalno-oświatową a w szczególności roztaczanie opieki nad sprawami młodzieży rzemieślniczej. Cechy w tym względzie winny się bezwarunkowo przyczyniać się o wiele wydatniej niż się to dziś dzieje, do finansowego poparcia funduszów naukowych Instytutów Rzemieślniczych zabiegających usilnie o podniesienie poziomu wykształcenia fachowego w rzemiośle.

BRANŻOWY WYKAZ WARSZTATÓW RZEMIEŚLNICZYCH

W poprzednich numerach „Poradnika" podaliśmy wykaz warsztatów rzemieślniczych na terenie R. P., uwzględniając poszczególne województwa. Obecnie przyjrzyjmy się jak wygląda taki wykaz z podziałem na branże. Ogólna ilość ujętych rejestracją warsztatów rzemieślniczych na terenie Polski wyraża się cyfrą 98993 w tym:

BRANŻA	Ilość warsztatów
Budowlana i mineralna	8.512
Drzewna	9.768
Metalowa i metalurgiczna	17.676
Włókiennicza	12.535
Spożywcza	16.926
Papierniczo-poligraficzna	1.382
Usługowa	4.756
Skórzana	15.089
Razem	86.644

Poza wyżej wyszczególnionymi wykazami posiadamy **jeszcze 12.349 warsztatów** rzemieślniczych w stadium organizacji.

POSTULATY RZEMIOSŁA

W dniu 14 lipca odbył się pierwszy po wojnie ogólnopolski kongres rzemiosła, na który przybyli reprezentanci rządu z min. przemysłu na czele.

Na obradach z ust ministra Minca padło wyraźne twierdzenie, że nie może być mowy o odbudowie Polski bez rozbudowy rzemiosła, i że inwestycje włożone w rzemiosło mają swój głęboki sens gospodarczy, zwłaszcza

że rozwój przemysłu wcale nie oznacza automatycznego zanikania rzemiosła. Min. Minc stwierdził następnie, że rząd nie zamierza niszczyć dotychczasowych form organizacyjnych rzemiosła, jakimi są cechy, a jedynie wlać w nie nową, wynikającą z potrzeb dni obecnych treść. Wyraził również pogląd, że nadszedł czas na pełną realizację samorządu gospodarczego rzemiosła w postaci rychłych wyborów do izb rzemieślniczych.

Deklaracje czynnika oficjalnego zawierają zatem szkic programu w odniesieniu do rzemiosła, programu konstruktywnego, mającego nie tylko uzupełnić bolesne straty, jakie poniosło rzemiosło w okresie minionej wojny, wynoszące 62% stanu osobowego i 54% rzeczowego ale i rozbudować swój stan posiadania, stosownie do nowych potrzeb państwa. Zaspokojenie tych potrzeb, to milion warsztatów rzemieślniczych, zamiast przedwojennych 558.000, to praca dla miliona wykwalifikowanych par rąk roboczych, które trzeba będzie wyszkolić, jeśli chodzi o młodzież i doszkolić tam, gdzie element starszy posiada zbyt słabe przygotowanie fachowe. Rolę tą spełnia szkolnictwo zawodowe i powstające liczne instytuty naukowo-rzemieślnicze.

Zjazd przyniósł szereg zasadniczych wniosków, których realizacja niezawodnie przyczyni się do zapewnienia rzemiosłu właściwego miejsca w życiu gospodarczym kraju. Problemów, domagających się rozstrzygnięć, jest w tej dziedzinie sporo. Organizacja cechów — zdaniem kongresu — ma nosić charakter przymusowy. Z zagadnieniem cechów łączy się sprawa stosunku do samorządu gospodarczego rzemiosła, do Izb Rzemieślniczych. Łączy się z nim także sprawa Związku Izb. Podobnie ważne jest rozgraniczenie rzemiosła od przemysłu. Kongres postulował jako górną granicę 20 osób zatrudnionych w danym warsztacie nie licząc uczniów. Jedynie pewna kategoria przedsiębiorstw może te granice przekraczać. Dotyczy to zawodów budowlanych, instalacyjnych, reparacyjnych.

Obszernie omówiono sprawę zaopatrzenia rzemiosła w surowce po cenach reglamentowanych za pośrednictwem Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu oraz spółdzielni branżowych, jak również sprawę kredytów inwestycyjnych, które obecnie stanowczo są zbyt szczupłe. Pomoc surowcowa i kredytowa wydatnie obniżyły koszty usług rzemieślniczych, które w obecnych warunkach rażąco odbiegają od zarobków robotników i pracowników umysłowych.

Kongres przyjął wniosek Komisji Specjalnej, dotyczący wprowadzenia przymusowego ubezpieczenia samodzielnych rzemieślników i utworzenia własnej organizacji ubezpieczeniowej. Zatwierdził on również cały szereg postulatów Komisji Oświatowej, dotyczących szkolenia uczniów, powołania inspektorów rzemiosła dla ochrony praw młodocianych, bezpieczeństwa i higieny pracy, wstawienia do budżetu państwa odpowiednich sum, jako subwencji dla burs, umożliwiających młodzieży wiejskiej kształcenie się w rzemiośle. Przyjęto wniosek, by nauka w rzemiośle trwała cztery lata.

ROLA RZEMIOSŁA

Dziś w nowej strukturze społecznej i gospodarczej — wydaje się niektórym, że stan rzemieślniczy wygrał już swoją rolę historyczną do końca i jest conajmniej mało potrzebny, bo produkcja fabryczna może go całkowicie zastąpić.

Pogląd z gruntu fałszywy i szkodliwy.

Ostatnie dziesiątki lat produkcji kapitalistycznej podcinały byt rzemiosła, ale nie potrafiły go wyeliminować z życia i tak samo nie zastąpi go wielka wytwórczość upaństwowiona.

Różnorodność potrzeb i upodobań życiowych nigdy nie usunie krawców ani szewców, nie usunie kowali i podkuwaczy koni, malarzy, stolarzy, elektrotechników i ślusarzy, artystycznych sprzętów; nie usunie artystycznej galanterii skórzanej i drzewnej, nie usunie artystycznego kilimkarstwa, koszykarstwa i dziesiątki innych kategorii rzemiosła.

Nie tylko dla wyżej przytoczonych względów ale i dla rozwoju wielkiego przemysłu. Rzemiosło jest najlepszą szkołą wychowania praktycznych pracowników kwalifikowanych dla fabryk. Jest potrzebne dla przeróbki i wykończania pół i ćwierćfabrykatów oraz do naprawy drobnych uszkodzeń maszynowych.

Fabryka jako taka nie wychowuje twórczego, samodzielnego człowieka. Robotnik fabryczny, pochwycony w wir maszyn, ograniczany do małego odcinka pracy — nie ma pola, czasu i możności realizowania własnych pomysłów i staje się prawie mechaniczną cząstką maszyny nierozumnej.

Pełne pole do rozwijania samodzielności twórczej i pewnego artyzmu w produkcji — daje tylko rzemiosło. Rzemiosło wychowuje całego człowieka w pełnej konstrukcji moralnej i umysłowej — tak jak artysta-rzeźbiarz sam tworzy całą postać swego natchnienia i technicznego przygotowania.

Rzemiosło nie tylko zaspakaja wrodzony każdemu człowiekowi zmysł posiadania i dorabiania się, ale rozwija w człowieku także poczucie odpowiedzialności za swoją pracę.

Człowiek-rzemieślnik, patrząc na wyroby swego warsztatu — uświadamia sobie codziennie, że to są twory jego umysłu i jego ręki, a przez to rośnie w nim poczucie godności własnej i poczucie użyteczności publicznej.

Praca rzemieślnicza dobrze wychowuje człowieka i obywatela.

Kongres wystąpił w charakterze oficjalnego przedstawicielstwa ogółu pracowników rzemiosła polskiego i jego uchwały były wyrazem pozycji jaką zajmuje rzemiosło w demokratycznej Polsce.

W całości Kongres stanowił odbicie pozytywnej, konstruktywnej roli, jaką odgrywa i odgrywać będzie rzemiosło w nowym ustroju gospodarczym Polski. Świadczy o tym zarówno rzeczowy charakter przemówień i uchwał Kongresu, jak i zgodność tych uchwał z zasadniczym stanowiskiem rządu, reprezentowanego przez min. Minca.

P. P. O. K.

UDZIAŁ ŚWIATA PRACY W P.P.O.K.

Ilość subskrybentów wynosiła przy niespełna 24 milionach ludności 1.905.623, podczas gdy przy 32 milionach ludności ilość subskrybentów Pożyczki Narodowej włącznie wyniosła 1.450.589.

Już to porównanie liczb ma swoją wymowę.

Jeżeli chodzi o udział świata pracy w obu pożyczkach, to Premiową Pożyczkę Odbudowy Kraju subskrybowało pomimo akcji siewnej blisko czterokrotnie więcej chłopów niż Pożyczkę Narodową.

Podobnie jak wsi, udział robotników w subskrypcji P.P.O.K. był przeszło trzykrotnie większy. Należy przytem pamiętać, że w przeciwstawieniu do pożyczek przedwojennych, w których udział świata pracy był przymusowy, tym razem w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych ustalono zasadę zupełnej dobrowolności bez jakichkolwiek norm subskrypcyjnych.

Wiele jest jeszcze nieporozumień w narodzie polskim — kończy swe przemówienie minister, które jako spadek wojenny trzeba usunąć i poko-

nać, każdy dzień jednak co raz to bardziej nas jednoczy w historycznym dziele odbudowy naszej Ojczyzny ze zniszczeń wojennych, do czego nie mało przyczyni się P.P.O.K.".

UTWORZENIE KOMITETÓW ODBUDOWY WARSZAWY

3 sierpnia odbyło się w Min. Skarbu uroczyste sprawozdawcze zebranie Naczelnego Komitetu P. P. O. K. Obok przybyłych przedstawicieli K. R. N. i Rządu R.P. oraz Prezydium Naczelnego Komitetu, zebrali się liczni przewodniczący wojewódzkich, powiatowych i gminnych komitetów P.P.O.K. Przybyli również przedstawiciele Zw. Zawodowych, organizacji społecznych i politycznych.

W wyniku zebrania uchwalono jednogłośnie rezolucję, która aby nie zmarnować dotychczasowej pracy i rozpędu organizacyjnego zamiast likwidować, przekształca dotychczasowe Komitety Obywatelskie P. P. O. K. na Komitety Obywatelskie Odbudowy m. Warszawy.

NA CO ZOSTAŁA ZUŻYTKOWANA POŻYCZKA ODBUDOWY KRAJU

Na sprawozdawczym zebraniu Naczelnego Komitetu Obywatelskiego P.P.O.K. Minister Skarbu ob. Dąbrowski, podał do wiadomości publicznej cele, na jakie została zużytkowana pożyczka.

Pieniądze otrzymane z P.P.O.K. w wysokości zł 4.664.813.000 zostały wykorzystane w całości na realizację wykonywanego w bieżącym roku planu inwestycyjnego.

W okresie od 1 kwietnia do 1 sierpnia br. przekazano na wykonanie tego planu złotych 4.975.715.950, w tym ważniejsze pozycje: 1) koleje 295 mil., 2) drogi kołowe 925 mil., 3) drogi wodne 490 mil., 4) lotnictwo cywilne 230 mil., 5) wydatki na rozwój rolnictwa 594 mil., 6) odbudowa Warszawy 511 mil., 7) odbudowa pozostałych miast 390 mil., 8) odbudowa wsi 591 mil., 9) odbudowa portów 482 mil., 10) wydatki na rozwój lecznictwa 146.937.000.

Ponadto w bankach otwarto w tym samym czasie kredyty inwestycyjne na sumę zł 14.378.900.000, w tym ważniejsze pozycje: 1) na odbudowę przemysłu 5 miliardów 697 mil., 2) na odbudowę komunikacji 4 miliardy 908 mil., 3) na odbudowę rolnictwa 1 miliard 787 mil., 4) na odbudowę miast i wsi 769 mil., 5) na odbudowę telekomunikacji 589 mil., 6) na odbudowę portów 233 mil., 7) na odbudowę spółdzielczości 150 mil.

ODBUDOWA WARSZAWY

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ POMOCY WARSZAWIE

W dniach 21—24 czerwca obradowała w Brukseli Konferencja Międzynarodowego Związku Miast i Samorządu Lokalnego. Polskę reprezentowali prezydent miasta st. Warszawy ob. Tołwiński i prezydent m. Gdyni ob. Henryk Zakrzewski. Ponadto w konferencji wzięli udział delegaci Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Belgii, Bułgarii, Finlandii, Francji, Luksemburga, Holandii, Szwajcarii, Czechosłowacji i Turcji. Następny zjazd wyznaczono na lipiec roku przyszłego w Paryżu. Powołano Biuro Tymczasowe, w którego skład obok przedstawicieli Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Belgii weszła delegacja Polski.

Tematem obrad m. in. było zagadnienie organizacji samorządu terytorialnego pod kątem widzenia jego niezależności od władz centralnych, oraz samorząd i wychowanie obywatelskie.

Referat przedstawiciela Polski wzbudził wielkie zainteresowanie.

Dzień pierwszy września wyznaczono międzynarodowym dniem pomocy Warszawie.

JUGOSŁOWIAŃSKA MŁODZIEŻ ODBUDOWUJE WARSZAWĘ

Z manifestacyjną pomocą przybyła do Warszawy partia młodzieży jugosłowiańskiej w liczbie **100 osób.** Kierownictwo prac przydzieliło młodzież jugosłowiańska do uporządkowania placu Małachowskiego wraz z otoczeniem Zachęty i kościoła ewangielickiego. Wraz z młodzieżą jugosłowiańską pracowali przedstawiciele polskich organizacji młodzieżowych. W dniu 17 sierpnia rb. jugosłowiańska brygada pracy ukończyła swą pracę przy odbudowie Warszawy i udała się na dwutygodniową wycieczkę po naszym kraju.

479,5 MILIONÓW ZŁ NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Na trzeci kwartał b. r. B. O. S. otrzymał 369,5 milionów zł z dotacji Ministerstwa Odbudowy i 110 milionów zł kredytów bankowych.

Z sum tych przeznaczono 45 milionów zł na odbudowę budynków mieszkalnych, 30 milionów na odbudowę szkół, 15 milionów zł na odbudowę szpitali i 13 milionów zł. na wykończenie budynków biurowych.

Ponadto dla gazowni przewiduje się 30 milionów zł, Wodociągów i Kanalizacji 65 milionów zł, dla Wydziału Wodno-Melioracyjnego 10 milionów zł, Wydziału Ogrodniczego 10 milionów zł, dla Rzeźni Miejskiej 20 milionów zł, Z. O. M. 15 milionów zł., i dla M. Z. K. 80 milionów zł. Na oczyszczenie gruzów i zabezpieczenie zabytków przeznaczono 13 milionów zł, a na roboty rozbiórkowo-porządkowe 25 milionów zł. Pozostałe sumy zarezerwowano na inne prace.

ODBUDOWA WIADUKTU ŻOLIBORSKIEGO

Do najważniejszych prac Stolicy należy odbudowa wiaduktu Żoliborskiego, który ma być wykonany na 15 października. Dotychczas odkryto i rozbito fundamenty zniszczonych słupków wiaduktu, a w tej chwili odkopuje się przyczółki na wale od strony Warszawy. Przy robotach zatrudnionych jest 60 robotników.

W postępie prac odbudowy wiaduktu Żoliborskiego przeszkadza brak gruzu kamiennego, który trzeba sprowadzić aż z Dolnego Śląska oraz brak materiałów drzewnych.

ODBUDOWA MOSTU KIERBEDZIA

Decyzja budowy nowego mostu na filarach zburzonego mostu Kierbedzia wywołała w Warszawie ogólną radość. W sprawie budowy mostu toczyły się konferencje mające sprecyzować szczegóły planu odbudowy.

Istniały dwie koncepcje budowy mostu. Jedna przewidywała budowę mostu wiszącego obliczonego na lat 15—20, o konstrukcji stalowej, b. lekkiej. Drugi projekt przewidywał budowę trwałego mostu stałego, obliczonego na użytkowanie przez wiele pokoleń nowej Warszawy.

Min. Kaczorowski przed swoim odjazdem do Paryża zatwierdził projekt odbudowy mostu Kierbedzia na stałe. Prace potrwają dwa i pół lat, roz-

poczną się od rozbiórki starych zniszczonych przęseł, naprawy filarów oraz nadbrzeża mostu, po czym dopiero przystąpi się do wykonania projektu.

Projekt mostu na razie nie jest jeszcze gotowy i jest uzależniony od decyzji urbanistów w sprawie określenia sposobu i poziomu dojazdów. Według oświadczenia prof. Hempla most będzie posiadał konstrukcję dolnołukową o szerokości przeszło 10 metrów i będzie miał charakter wewnątrznomiejski bez linii tramwajowej. Projekt odbudowy zostanie ukończony do końca zimy.

Biuro Odbudowy Stolicy nie czekając na oficjalną decyzję Min. Odbudowy zlecającą przystąpienie do budowy mostu Kierbedzia, oraz na oficjalne zatwierdzenie przez CUP, w planie trzyletnim sumy 40.000.000 zł., potrzebnych na odbudowę mostu, rozpoczęło już prace przygotowawcze. Zdecydowano, że w roku bieżącym można przeprowadzić następujące prace:

1) rozwiązanie dojazdów do mostu Kierbedzia zarówno od strony Warszawy, jak i od strony Pragi i uzyskanie potrzebnych dla projektów niwelet mostu,
2) przeprowadzenie szczegółowych badań stanu i nośności istniejących filarów,
3) wykonanie wstępnego projektu mostu oraz rozpoczęcie wykonania projektu szczegółowego, obliczeń statystycznych i rysunków roboczych,
4) zakończenie usuwania wraków przęseł zniszczonych,
5) rozbiórkę istniejących przęseł mostu,
6) ewentualne rozpoczęcie odbudowy filarów.

Trudne prace rozwiązania dojazdów, nad którymi głowi się nie pierwsze pokolenie architektów, zostały już zlecone grupie najwybitniejszych architektów z BOS. Przeprowadzenie badań filarów zostało już zlecone grupie inżynierów pod kierownictwem prof. inż. Stanisława Hempla.

Prace nad usuwaniem wraków i zniszczonych przęseł zostaną podjęte w najbliższym czasie. Biuro Odbudowy Stolicy podkreśla, że most Kierbedzia w przeciwieństwie do mostu Poniatowskiego będzie nie odbudowywany, lecz budowany od nowa na istniejących filarach. Pociąga to za sobą dalsze różnice w metodach pracy, zarówno projektodawczej, jak i wykonawczej. Biuro Odbudowy Stolicy przystąpiło do robót nad odbudową mostu Kierbedzia z równą energią, z jaką przystąpiło do odbudowy mostu Poniatowskiego. Terminy, które są szczegółowo opracowane, a które w tej chwili wypadają orientacyjnie około dwu i pół lat do ukończenia budowy, będą dotrzymywane również ściśle jak przy moście Poniatowskiego. Jednocześnie z pracami bieżącymi Biuro Odbudowy Stolicy przeprowadziło już badania ruchu na moście Poniatowskiego i moście wysokowodnym, który obecnie zastępuje ruch na przyszłym moście Kierbedzia. Szczegółowe dane liczbowe i wykresy potwierdziły w całej rozciągłości potrzebę budowy drugiego mostu przez Wisłę w śródmieściu Warszawy. Oto niektóre cyfry:

Ogółem w pojazdach mechanicznych, konnych, na rowerach i pieszo przepłynęło przez most Poniatowskiego i w ciągu doby (od 6 do 22) około 95 tysięcy ludzi, zaś przez most wysokowodny około 65 tysięcy ludzi. W tej liczbie, co jest godne podkreślenia, pieszych przez most Poniatowskiego przeszło 7.500 osób i to w godzinach spaceru (21 do 22), pieszych zaś przez most wysokowodny 19.900, o największym nasileniu w godzinach 6—8 rano i 15—17 po południu, a więc do pracy i z pracy.

RÓŻNE.

DEKRET O NADZWYCZAJNYCH KOMISJACH MIESZKANIOWYCH

W sierpniu br. Rząd wydał dekret rozwiązujący radykalnie problem mieszkaniowy. Dekret przewiduje powołanie Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej , która ustanowi dla poszczególnych miast lub osiedli miejscowe Nadzwyczajne Komisje Mieszkaniowe. Skład tych komisji będzie powoływany na wniosek związków zawodowych.

Zadaniem Komisji Mieszkaniowych będzie przedsięwzięcie wszelkich środków, zmierzających do powiększenia ilości mieszkań na rzecz ludności pracującej, a to przez usunięcie z nich osób, uchylających się od pracy lub uprawiających spekulację, w szczególności zaś tych, które w pierwszym okresie po wyzwoleniu zajęły mieszkania poniemieckie.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw i traci moc z dniem 31 grudnia 1947 r.

„LIGA MORSKA" UZNANA ZA STOWARZYSZENIE WYŻSZEJ UŻYTECZNOSCI PUBLICZNEJ

Stowarzyszenie „Liga Morska i Kolonialna" uznane zostało za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej, przyczem nazwa zmieniona została na „Liga Morska".

PRASA ZAGRANICZNA O OBECNEJ SYTUACJI W POLSCE

Dziennik „New York Herald Tribune" w artykule poświęconym rocznicy odrodzenia Polski stwierdza dwa poważne osiągnięcia Polski na polu gospodarczym: w dziedzinie produkcji węgla i organizacji transportu. Dziennik amerykański podkreśla, że rząd Polski zastał olbrzymie zniszczenia w dziedzinie komunikacji, jednakże szybko odbudował komunakację, a nad liniami komunikacyjnymi stworzył skuteczną kontrolę.

Eleonora Sadowska